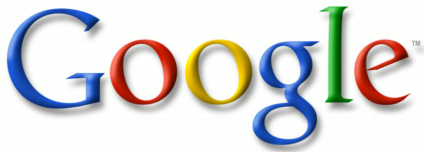


This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

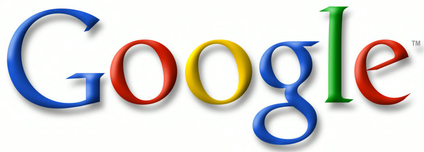
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at http://books.google.com/



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich dzialań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

Slav
6335
285



Digitized by Google

Slav 6335.285

HARVARD COLLEGE LIBRARY

Bought with the income of

THE KELLER FUND

Bequeathed in Memory of

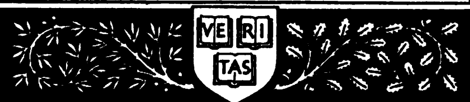
JASPER NEWTON KELLER

BETTY SCOTT HENSHAW KELLER

MARIAN MANDELL KELLER

RALPH HENSHAW KELLER

CARL TILDEN KELLER



Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Łoziński

Galicyjski sejm

Digitized by Google

Digitized by Google

GALICYJSKI SEJM STANOWY

Digitized by Google

Digitized by Google

143p.

357,430
1

20. —

Dr. BRONISŁAW ŁOZIŃSKI

GALICYJSKI
SEJM STANOWY

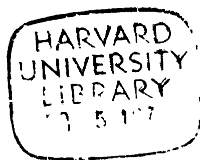
(1817—1845)



WE LWOWIE
NAKŁADEM KSIĘGARNI H. ALTENBERGA
Z drukarni Wł. Łozińskiego — pod zarządem J. Niedopada.
1905.

Digitized by Google

Slav 6335.285



Keller Fd.

Digitized by Google

I.

Organizacya i installacya.

„Dzisiejszy wiecznie pamiętny dzień, który najpóźniejsza potomność z najmilszem wspomnieniem Najjaśniejszego Pana jako najwspanialszego utwierdziciela Stanów galicyjskich i organizacyi onychże w pamięci swojej odświeżać będzie, otwiera teraz najszczęśliwszy widok przyszłości, stawiając nas w owym najłaskawiej wskazanym zakresie działania, który według wyraźnej woli Najjaśniejszego Pana dobro ogółu i każdego z osobna obejmuje.“

Są to słowa, wyjęte z mowy, którą 16. czerwca 1817 wygłosił na uroczystem, installacyjnem posiedzeniu nowo zorganizowanego galicyjskiego sejmu stanowego pierwszy dostojnik stanowy, według urzędowej nomenklatury piastun pierwszego „arcyurzędu“ stanowego, Prymas Królestwa Galicyi i Lodomeryi, rz. kat. Arcybiskup lwowski, ks. Andrzej Alojzy hr. Skarbek z Posławic Ankwicz. Tylko wyższym cokolwiek tonem, ale nie duchem, wyróżniała się mowa ks. Prymasa pomiędzy innemi, wygłoszonemi przez dalszych mowców a wynoszącemi również doniosłość aktu i wielbiącemi łaskawość cesarza Franciszka I. tak, jakgdyby chodziło o zaćmienie samego prezesa sejmu, ówczesnego prezydenta gubernialnego a wkrótce potem gubernatora galicyjskiego, Franciszka br. Hauera, który też, chociaż właśnie powołany do górowania nad całem zebraniem w enuncyacyach tego rodzaju,

Digitized by Google

stanowczo prześcigniony został w wyścigu lojalnego krasomowstwa.

Cesarz Franciszek, któremu przedkładano zawsze szczegółowe relacye z sessyi sejmów stanowych a z pierwszego installacyjnego posiedzenia niezawodnie także i text wszystkich mów, wziął z pewnością słowa ks. Prymasa za dobrą monetę. W oczach jego bowiem instytucya Stanów uchodziła zapewne za największe dobrodziejstwo i zarazem za najwyższy szczyt ustępstw politycznych, na jaki wznieść się zdołał ten monarcha w swojej historycznej niechęci, w formalnym wstręcie już nietylko do rzeczywistych urządzeń konstytucyjnych, lecz nawet do samego wyrazu „konstytucya“, używanego przez lekarza przybocznego w znaczeniu ustroju fizycznego. A do tego cesarz Franciszek głęboko przejęty był przekonaniem, że jemu właściwie należy się główna zasługa w przywróceniu pokoju europejskiego po wielkiej zawierusze wojen napoleońskich, że zatem jest dobroczyńcą nietylko ludów, jego berłu podległych, lecz wogóle wszystkich ludów Europy. Uważał siebie za monarchę-ojca a ludy jego berłu podległe nazywał swojemi dziećmi nie w formie przenośni, lecz z przekonaniem, że jest to najtrafniejsze, nawet jedynie trafne określenie missyi, jaka mu z biegu wypadków historycznych i z zrządzenia Opatrzności przypadła. Musiał tedy ten monarcha-ojciec wierzyć w szczerość zachwytu swojego dziecka galicyjskiego z podarunku stanowego!

Ten nastrój patryarchalny udzielał się oczywiście ówczesnym kołom rządowym i skromnej prassie. Niemal równocześnie z ogłoszeniem galicyjskiego statutu stanowego *Gazeta Lwowska* z 24. kwietnia 1817 r. uszczęśliwiła swoich czytelników następującym, ze źródła inspirowanego zaczerpniętym, na naczelnem miejscu podanym a dziś naiwnością swoją rozrzewniającym komunikatem o sytuacyi: „W czasie głębokiego pokoju trudno bywa pisać do gazet polityczne artykuły, zwłaszcza o kraju takim, jak austryacki, który zaraz po ustaniu zewnętrznej burzy wrócił do dawniejszego swojego stanu i który wyjąwszy drożyznę żywności, wspólną wszystkim innym krajom, ledwie wystawia ślad nieszczęść, o jakie 25-letnia wojna naszą część świata przyprawiła. Machina krajowa ma u nas swój prosty pewny ruch: 28 milionów ludzi,

Digitized by Google

między którymi Węgrzyni, Czesi, Galicyanie, Austryacy, Morawianie, Illyryjczykowie, Lombardowie i Tyrolczykowie rządzą się właściwemi sobie ustawami i mają odmienne miary i wagi a nawet pieniądze! W tak ogromnej ilości ludzi wszystko idzie swoim trybem, tak dalece, że we wszystkich krajach austryackich niemasz niechętnych, wyjąwszy takich, jacy w podobnych okolicznościach wszędzie być muszą. To, co jest dobrem, dzieje się bez żadnej okazałości a nawet, możnaby powiedzieć, z umyślnem jej unikaniem. Ztąd wiele pożytecznych urządzeń w naszej monarchii nie dochodzi doskonale wiadomości cudzoziemców. Nie mamy żadnych budżetów skarbowych, ani publicznych zgromadzeń rady, lecz ufność narodu pozwala się obejść bez tego... Gdy w innych krajach trąba sławy ogłasza światu ofiary pieniężne rodziny panującej, tymczasem monarcha nasz staje na czele dobroczynnego towarzystwa, stołowe swoje wydatki stosuje do koniecznej potrzeby a cesarzowa poświęca chętnie dla ubogich to, co od Stanów otrzymała; wszyscy książęta rodziny cesarskiej i panowie krajowi idą za tak pięknym przykładem."

A więc rządy bez budżetów i bez „zgromadzeń rady" t. j. bez parlamentów — to dopiero prawdziwy ideał polityczny tych czasów!

Czy jednak za dobrą monetę wzięli zacytowane na wstępie słowa ks. Prymasa także wszyscy uczestnicy installacyjnego zgromadzenia „wysokich" Stanów, jak je wszyscy petenci nazywali, „prześwietnych" Stanów według tytulatury, stale przez wydział stanowy przestrzeganej, „panów" Stanów, jak je za przykładem cesarza Józefa II. krótko w potocznym języku biurokratycznym nazywano, to inne pytanie. Wszakżeż najstarsze pokolenie szlachty w nowo zorganizowanych sejmach stanowych pamięcią swoją sięgało jeszcze w czasy sejmu czteroletniego, zkąd przez kordon przedarł się był do Galicyi silny prąd aspiracyi konstytucyjnych, tak wiele chwilowo, za dwuletniego panowania cesarza Leopolda II., rokujących. Nie wspomnieniem zaś czasów odległych, lecz żywo w pamięci tkwiącemi wydarzeniami współczesnemi były dla wszystkich członków sejmu stanowego z r. 1817 takie epizody napoleońskiego okresu dziejowego, jak Księstwo Warszawskie a potem

Digitized by Google

pamiętne przedkongresowe enuncyacye cesarza Aleksandra I., zapowiadające ziszczenie dążeń porozbiorowych społeczeństwa polskiego. Chociaż kongres wiedeński nie ziścił pierwotnych oczekiwań, zawsze jednak przyniósł takie dwa silne ogniska polskiego życia narodowo-konstytucyjnego, jak Warszawa i Kraków, zkąd promienie rozgrzewające docierać musiały poza granice wytknięte Królestwu Polskiemu i Rzeczypospolitej Krakowskiej. A wreszcie w r. 1817 nie znikła jeszcze nadzieja, że bliższa lub dalsza przyszłość przyniesie warunki pełnego życia i rozwoju narodowego także i innym dzielnicom Polski, więc i Galicyi, której po ociężałym systemie austryackim wypadnie czekać na to może najdłużej, ale nie daremnie. Zdaje się, że i ks. Prymasowi Ankwiczowi myśl ta przyświecała, gdyż wyniosłszy w słowach na wstępie przytoczonych chwilę otwarcia pierwszego sejmu stanowego na taką zawrotną wyżynę historyczną, dodał przytem, że wrzekomo „świetne prerogatywy“ Stanów są „nieocenionym zakładem najwyższej łaski“, więc niejako dopiero zadatkiem przyszłych większych ustępstw.

Nie ziściła się przepowiednia ks. Prymasa Ankwicza. Czego oczekiwać można po „najpóźniejszej potomności“, skoro dzisiejsza, w rachubie historycznej wcale jeszcze nie późna, nietylko nie odświeża sobie w pamięci daty installacyi sejmu stanowego, lecz nawet prawie lekceważy całą instytucyę stanową — dotąd przynajmniej — tak dalece, że na dobrą sprawę nie uchodzi to dziś za znak niedostatecznej intelligencyi historycznej i politycznej, jeżeli kto nie ma dokładnego wyobrażenia o znaczeniu i całej działalności sejmów stanowych w latach 1817—1845.

Jak przesadne były oczekiwania i wróżby ks. Prymasa Ankwicza, tak nieusprawiedliwione jest znowu dzisiejsze pomijanie tego okresu naszych dziejów porozbiorowych [1]) w literaturze histo-

---

[1]) X. W. Kalinka w dziele swojem „Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem“ podniósł z działalności galicyjskiego sejmu stanowego tylko sprawy i uchwały, które posłużyć mogły za illustracyę do poglądów autora na ówczesne położenie kraju i postępowanie rządu.

Digitized by Google

rycznej. Ze stanowiska historyi kraju sejmowi stanowemu należy się to bezwarunkowo, żeby działalność jego odświeżona została w szerszym obrazie. Twierdzenie to uzasadnimy przy końcu, po bliższem poznaniu tej działalności. Już tutaj jednak nadmienić wypada, że łączy się ona nietylko węzłem historycznego rozwoju wypadków, lecz także szeregiem instytucyi i spraw z najświeższą, autonomiczną, dobą dziejową Galicyi. Zresztą gdyby nawet rzecz ta miała być traktowana tylko ze stanowiska ogólnych interesów narodowych, to i w takim razie jeszcze należałoby pamiętać o tem, że wyjątkowe położenie nasze wymaga tego, aby w inwentaryzacyi historycznej nie pomijano w żadnej dzielnicy żadnej fazy porozbiorowej pracy publicznej bez względu na jej większą lub mniejszą świetność i wydatność.

* * *

Konstytucya stanowa, nadana Galicyi statutem z 13. kwietnia 1817 r., stanowi właściwie nieznacznie zmodyfikowane wznowienie dawniejszych urządzeń. Z tego powodu szczegółowe przedstawienie tej konstytucyi, rozwiniętej w jej ramach działalności sejmu stanowego w stanowiącym całość zamkniętą okresie 1817—1845 i obraz normalnego funkcyonowania Stanów, poprzedzić musimy bodaj przelotnym poglądem na antecedencye.

Wcielenie Galicyi w organizacyę stanową innych prowincyi austryackich przez cesarzową Maryę Teresę patentem z 13. czerwca 1775 r. stanowiło niejako dopełnienie aktu aneksyi, formalne utwierdzenie jej nieodwołalności. Jeżeliby w aktach politycznych logika miała głos uprawniony, to wobec faktu, że przy zaborze Galicyi wysunięty został tytuł węgiersko-rewindykacyjny. należało ustrój stanowy nowej prowincyi stosować do wzoru węgierskiego, bliższego pojęciom polskiego społeczeństwa o stanach, bo zawierającego w sobie jeszcze niezupełnie wyrugowane atrybucye władzy państwowej. Natomiast ustrój stanowy innych prowincyi austryackich wyobrażał w tej dobie już tylko nikłą ruinę wielkiej niegdyś warowni samodzielności krajów, długo obleganą i dobywaną a w końcu zdobytą i rozbrojoną przeź absolutną władzę

Digitized by Google

monarszą. To też gdyby nie fakt, że wciśnięcie Galicyi w austryacko-stanowe łoże Prokrusta łączy się tak ściśle z tragiką rozbiorową, humorystyczna forma może najlepiej odpowiadałaby opisowi sytuacyi, w jakiej znalazło się społeczeństwo polskie w chwili, gdy je los nagle przeniósł z hucznej i przestronnej widowni sejmikowej i sejmowej w ciasną i duszną izdebkę austryacko-stanową. Połączono książąt, hrabiów i baronów, o ile opłacali z dóbr swoich tytułem rocznego podatku dominikalnego 75 złr. z arcybiskupami, biskupami i infułatami w jeden stan magnatów, obok niego posadzono stan rycerski, obejmujący wszystką szlachtę oraz prałatów i kanoników katedralnych z równą kwalifikacyą podatkową a dla osiągnięcia *trinum perfectum* dodano dwóch delegatów miasta Lwowa, jako zadatek zapowiedzianej w przyszłości reprezentacyi miast w ogóle. I całe to gremium miało według nadanego statutu pod kierownictwem a właściwie pod komendą gubernatora — zgadzać się w „najuniżeńszem posłuszeństwie“ lub w „najposłuszniejszej pokorze“ na wszystko, co sam rząd w formie postulatów podatkowych lub w inny sposób wskaże i nakaże! Miało jeszcze to gremium, co prawda, wszelką swobodę w występowaniu z najtkliwszemi wynurzeniami wiernopoddańczej lojalności i dziękczynienia za lada jakim błahym powodem, lub nawet bez widocznego powodu, ale z przedstawieniem potrzeb i życzeń krajowych w formie nawet najpokorniejszej musiało być bardzo wstrzemięźliwe i zawsze oglądać się na gubernatora.

Jako konstytucyjne dopełnienie faktycznie już dokonanej aneksyi terezyański statut stanowy osiągnął cel swój już przez samą promulgacyę w ówczesnym zbiorze patentów i rozporządzeń.[1]) O wprowadzenie sejmów i wydziałów stanowych w regularne i normalne funkcyonowanie rząd nie troszczył się a społeczeństwu polskiemu, pogrążonemu w otrętwieniu porozbiorowem, nie mogło

---

[1]) Do r. 1819 zbiór ten nosi tytuł: Edicta et mandata Regnis Galiciae et Lodomeriae a die 11. septembris 1772 initae possessionis promulgata. Od r. 1819 ustawy i rozporządzenia krajowe aż do powstania dzisiejszego dziennika ustaw wydawane były p. t. Provinzial-Gesetzsammlung.

Digitized by Google

na tem wiele zależeć. Cesarz Józef patentem z 20. stycznia 1782 r. wznowił statut terezyański z nieznacznemi zmianami co do udziału duchowieństwa w pierwszym i drugim stanie, oczywiście w kierunku ścieśniającym, i wprowadził go w życie 11. września tegoż roku z taką pompą hałaśliwą, jakgdyby chodziło o akt niezmiernej doniosłości dla państwa i kraju. Urzędowy opis pięciodniowych uroczystości installacyjnych, wśród których salwy armatnie i karabinowe grzmiały nieustannie na ulicach Lwowa a biesiady i festyny następowały po sobie bez końca i miary, zakrawałby na mistyfikacyę, gdybyśmy go mieli przed sobą tylko w kopii a nie w oryginale z podpisem ówczesnego gubernatora i dyrygenta całej tej uroczystości Józefa hr. Brigidy. [1]) Cesarz Józef poniżył, jak wiadomo, w całem państwie nawet dotychczasową skromną rolę Stanów, aby mu nie zawadzały w jego reformach, obliczonych na przekształcenie z gruntu wszystkich urządzeń i stosunków w państwie a zakończonych ostatecznie ogólnym rozstrojem, z którego dopiero Leopold II. zdołał Austryę wyprowadzić. Galicyjskich Stanów cesarz Józef poniżać nie potrzebował, bo nie miały one po swej stronie nawet tej tradycyi, jaką Stany innych prowincyi temu monarsze w rozpędzie reformatorskim zawadzać mogły. W takim stanie rzeczy było to już poniekąd ustępstwem ze strony cesarza Józefa, że w ciągu swoich rządów dwa razy zwołał sejm (w r. 1786 i 1788) głównie dla utrzymania kompletu w Wydziale stanowym i że wysłuchał opinii Stanów przy unormowaniu sposobu wybierania wójtów i przysiężnych w gminach wiejskich. Nawet szczodrobliwym wobec Stanów chciał być cesarz Józef, gdyż wydał 12. września 1783 r. zarządzenie, pozwalające Stanom użyć placu starego zamku we Lwowie (t. z. Castrum) na budowę teatru z salą redutową. Więcej praktycznego, ale niestety wcale nie szczodrobliwego, znaczenia

---

[1]) Dokument ten znajduje się w rękp. Zakładu Ossolińskich Nr. 525. (Dosłowny przekład podałem w szkicu p. t. Z historyi Stanów galicyjskich (Biblioteka Warszawska z lutego 1904), gdzie także podane są bliższe szczegóły i daty o kolejach, jakie organizacya Stanów przed r. 1817 przechodziła).

Digitized by Google

miało drugie rozporządzenie cesarza Józefa z tegoż roku (z 25. lipca 1783), według którego „każdy possessor, który między Stany policzony nie jest i rewersu na to nie dał, że większą część roku w kraju przebywać będzie“, opłacać miał zamiast zwyczajnej kontrybucyi (podatku gruntowego) podwójną t. j. zamiast 12% dochodu 24%, z czego połowa „do funduszu domestykalnego Stanów należeć ma.“ Nie podniesienie powagi Stanów lecz wzmocnienie kordonu między Galicyą a Polską było celem tego fiskalnego zarządzenia.

Cesarz Leopold wydobywając państwo z józefińskiego rozstroju, liczył się z instytucyą stanową w ogóle, szukał nawet w niej poparcia dla trudnych zadań swoich. Zmianę tę w systemie uczuły także i najmłodsze, galicyjskie Stany. Za dwuletnich rządów tego monarchy galicyjski wydział stanowy wystąpił w dwóch doniosłych sprawach na widownię w roli zastępcy i orędownika politycznych i ekonomiczno-społecznych interesów kraju, najpierw w znanej z historyi sejmu czteroletniego a posiadającej osobną monografię (prof. St. Starzyńskiego) sprawie nadania Galicyi odrębnej, szeroko zakrojonej konstytucyi *(Charta Leopoldina)* a powtóre w sprawie zgubnej dla całego państwa a dla Galicyi przedewszystkiem józefińskiej reformy podatku gruntowego. Patent cesarza Leopolda znoszący tę reformę w Galicyi posiada niejako charakter kompromisu zawartego ze Stanami, o czem nam jeszcze później wspomnieć wypadnie.

W pierwszym okresie rządów cesarza Franciszka, w okresie wojen napoleońskich, Galicya, najpierw zwiększona przyrostem z trzeciego podziału Polski a później znowu na rzecz Księstwa Warszawskiego w granicach swoich okrojona, nie posiadała właściwie żadnej konstytucyi stanowej, bo wypadki tak szybko po sobie następowały, że zanim ociężała komissya kancelaryi nadwornej zdołała powziąć uchwały co do zastosowania statutu józefińskiego do nowej Galicyi, już nastąpiła dalsza zmiana granic, a potem ogólny stan niepewności co do wszystkich dzielnic polskich, zamknięty dopiero aktami kongresu wiedeńskiego. W tym czasie właściwie nie było ani Stanów ani wydziału stanowego, gdyż nawet żyjących deputatów mandaty wygasły wskutek upływu

Digitized by Google

czasu. Kiedy jednak udział Stanów w jakiej akcyi państwowej był niezbędny, rząd nie krępował się żadnym skrupułem, aby uzyskać do kompletu reprezentanta Stanów galicyjskich. Powoływano wtedy deputata nawet z dawno wygasłym mandatem. Taką rolę np. poruczono w chwili wielkiego bankructwa w r. 1811 Antoniemu hr. Lanckorońskiemu, który zasiadał w ówczesnej t. z. deputacyi amortyzacyjnej i podpisał się na jej pierwszem kwartalnem zamknięciu rachunków z długów państwa jako „deputat Królestwa Galicyi i Lodomeryi.“ Rolę takich deputatów z wygasłymi ale mimo to uznawanymi mandatami odgrywali Piotr hr. Zabielski, któremu sejm w r. 1820 wdzięczność za długoletnią służbę publiczną wyraził i Wincenty hr. Bąkowski, który w pierwszych latach panowania cesarza Franciszka bawił w Wiedniu i wtedy zasłużył się krajowi w pierwszych krokach J. M. hr. Ossolińskiego około utworzenia dzisiejszego zakładu narodowego tego imienia. Dla spraw potocznych wystarczyć mogła kancelarya wydziału stanowego. Jej sekretarz Łukasz z Lubrańca Dąmbski był żywą kroniką Stanów, dosłużył się na tej posadzie emerytury i potem jako emeryt i kawaler orderu Leopolda zasiadał w Stanach przez cesarza Franciszka zorganizowanych. Drugi funkcyonaryusz kancelaryi, koncypista Jan Bojarski, był także w tych czasach żywą kroniką Stanów, bo długo pracował razem z Dąmbskim, a zostawszy po nim sekretarzem, piastował tę posadę już do ostatniego tchu — samych Stanów.

Z tą kancelaryą stanową mogło gubernium lwowskie od biedy znosić się jakby z fikcyjnym wydziałem stanowym. Kiedy jednak chodziło o sprawę, zastrzeżoną sejmowi stanowemu, niepodobna było już ze względów przyzwoitości prawnej posunąć fikcyi tak daleko, żeby p. Łukasz z Lubrańca Dąmbski, albo p. Jan Bojarski, a chociażby obaj razem, byli — sejmem stanowym. A były sprawy tego rodzaju, bo do samego sejmu należało udzielanie indygenatu, który znowu według rozporządzenia wydanego 30. grudnia 1814, potrzebny był do nabywania dóbr tabularnych. Tylko bowiem osoby ze stanu magnatów i ze stanu rycerskiego z indygenatem a nadto obywatele miasta Lwowa byli według tego rozporządzenia „habilitowani“ na tabularzystów. Posiadaczów nieha-

Digitized by Google

bilitowanych pozostawiło to rozporządzenie w nabytych prawach do śmierci, ale zastrzegło przytem, że sukcessorowie muszą się habilitować. Dopiero później, już po zaprowadzeniu Stanów, na wniosek wydziału stanowego wyszło 21. sierpnia 1818 r. rozporządzenie, że descendenci niehabilitowanych posiadaczy dóbr tabularnych nie mają być zmuszani do sprzedaży.

Względy polityczne nagliły rząd jeszcze więcej niż względy praktyczne do sfinalizowania sprawy nowego statutu stanowego dla Galicyi. W stanie niepewności nie można jej było pozostawić, gdyż widząc powstające Królestwo Polskie i Rzeczpospolitą krakowską mogłaby była uroić sobie, że otrzyma stanowisko odrębne wobec innych prowincyi austryackich. Tem więcej obawiano się w Wiedniu takiego urojenia, ile że w kancelaryi nadwornej leżał nadesłany w początkach kongresu memoryał gubernatora galicyjskiego Jana Piotra hr. Goessa, który zalecał nadanie Galicyi konstytucyi stanowej z takiemi zmianami w dawniejszej, aby zbliżona była więcej do reprezentacyi narodowej i w ten sposób zasłaniała panowanie Austryi w Galicyi wobec atrakcyjnego wpływu cesarza Aleksandra I. na Polaków.

Cesarz Franciszek położył kres niepewności i deliberacyom kancelaryi nadwornej, zarządzając proste wznowienie statutu józefińskiego z nic nieznaczącemi modyfikacyami.

* * *

Wyniesiony przez ks. Prymasa Ankwicza tak wysoko i pamięci najpóźniejszej potomności przekazany a dziś tak mało znany, wprost zapomniany akt konstytucyjny, galicyjski statut stanowy, ogłoszony patentem z 13. kwietnia 1817 r., przytaczamy tutaj w całości. [1])

„Postanowiwszy w Królestwach Galicyi i Lodomeryi wraz z Bukowiną zaprowadzić konstytucyę stanową według tego, co przez najsławniejszej pamięci Najjaśn. Cesarza Józefa II. w r

[1]) Text polski w zbiorze patentów wymagał jako tłumaczenie autentycznego textu niemieckiego rewizyi i pewnych zmian stylistycznych.

Digitized by Google

1782 a co do Bukowiny w r. 1787 przyznanem zostało, z niektóremi do stosunków czasu zastosowanemi odmianami, oczekujemy, że to Nasze zarządzenie uznane zostanie przez wiernych mieszkańców Galicyi i Bukowiny za najpewniejszą rękojmię Naszej ojcowskiej opieki i łaski oraz szczególnego zaufania do ich wierności i uległości.

Postanowiliśmy zatem rozporządzić, co następuje:

§ 1. Ustanawiamy dla Naszych Królestw Galicyi i Lodomeryi cztery stany, mianowicie: stan duchowieństwa, stan magnatów, stan rycerski i miasta królewskie.

§ 2. Stan duchowieństwa obejmuje galicyjskich arcybiskupów, biskupów, opatów, tych infułatów, którym na ich prośbę przywileje stanowe przyznamy i teraźniejsze kapituły katedralne. Stan magnatów obejmuje posiadających indygenat książąt, hrabiów i baronów. Do stanu rycerskiego należą: szlachta krajowa, która swoje szlacheckie pochodzenie wykazała według przepisu wydanego w patencie z 20. stycznia 1782 r. i w terminie wówczas wyznaczonym immatrykulacyę uzyskała, dalej ci, którym przez Nas lub przez przodków Naszych stan rycerski został nadany, wreszcie ci, którzy należą do rycerskiego stanu całego cesarstwa Naszego, skoro tylko uzyskają indygenat w tych królestwach i immatrykulacyę w generalnej metryce stanowej. Pomiędzy miastami na razie stolica Lwów przedstawia stan czwarty, dopóki nie uznamy się spowodowanymi, przyznać prawa stanowe większej liczbie miast królewskich.

§ 3. Ponieważ Bukowina już patentem z 14. marca 1787 co do konstytucyi stanowej do Galicyi została wcielona, przeto poprzestajemy najłaskawiej na tem wcieleniu i wydajemy w tej mierze następujące bliższe postanowienia:

a) Biskup bukowiński należy tak samo, jak biskupi galicyjscy, do stanu duchowieństwa. *b)* Rodziny, którym wskutek §§ 2. i 3. patentu z 14. marca 1787 hrabiostwa lub baronie nadane zostały, zaliczone będą do stanu magnatów a *c)* dawniejsi bojarowie i masilowie, którzy z prawa do immatrykulacyi dotąd użytek zrobili, oraz ci, którym My lub Nasi przodkowie stan rycerski nadali, do stanu rycerskiego.

Digitized by Google

§ 4. Prawo zasiadania z głosem na zgromadzeniach Stanów Naszych Królestw Galicyi i Lodomeryi łącznie z Bukowiną nadajemy: 1) Osobom, które piastują urząd koronny tych Królestw a między któremi katolickiemu Arcybiskupowi łacińskiego obrządku w nadanej mu godności Prymasa Naszych Królestw Galicyi i Lodomeryi pierwsze wyznaczyliśmy miejsce. 2) Arcybiskupom obrządku grecko- i ormiańsko-katolickiego; biskupom, opatom oraz tym infułatom, którym przywilej ten na ich osobną prośbę przyznamy i deputowanym obecnie istniejących kapituł katedralnych, z których lwowska kapituła katedralna dwóch a każda inna po jednym na sejm wysyłać jest uprawniona. Oświadczamy jednak, że tak kanonicy, którzy jako deputowani kapituł wybrani zostaną, jak i inni dygnitarze duchowni, którzy nie są biskupami lub arcybiskupami, celem przypuszczenia do zgromadzenia stanowego przed prezesem stanowym wykazać mają służącą im prebendę, dokonaną na niej installacyę i uzyskany indygenat. 3) Osobom pełnoletnim płci męzkiej, które oprócz indygenatu stanu magnatów lub stanu rycerskiego wykażą dziedziczne posiadanie jednego lub więcej dóbr tabularnych, od których jako pierwotny czysty podatek dominikalny w r. 1782 (a względnie na Bukowinie w r. 1787) przypisana była kwota 75 złr. 4) Dwom deputowanym stołecznego miasta Lwowa. Prawo to wreszcie tylko przez tych, którym jest nadane, osobiście może być wykonywane.

§ 5. Zakres działania Stanów obejmuje wszystkie przedmioty tyczące się dobra tych Królestw, samych Stanów lub jednego Stanu, o ile od nich władza krajowa w tej mierze wyjaśnień zażąda, albo Stany z własnego popędu ujrzą się spowodowanymi, wnioski lub przedstawienia publicznemu dobru służące wystosować do władzy krajowej, albo za jej pośrednictwem do Nas, w szczególności zaś utrzymywanie w ewidencyi i rozkład podatków gruntowych i danin z nimi w związku stojących, według zasad przez Nas postanowionych i w przyszłości postanowić się mających; zawiadywanie wojskowym dodatkiem kwaterowym i stanowym funduszem domestykalnym; nadawanie indygenatu; ustanawianie urzędników stanowych; propozycye co do miejsc fundacyjnych

Digitized by Google

dla tych Królestw zastrzeżonych a osobnemi rozporządzeniami wskazanych i utrzymywanie w ewidencyi metryki sziacheckiej.

§ 6. Ważniejsze sprawy będą załatwiane na zgromadzeniu sejmowem; dla spraw potocznych ustanowiony zostanie Wydział krajowy.

§ 7. Wydział krajowy składać się będzie z dwóch assessorów czyli deputatów każdego z trzech pierwszych Stanów i jednego deputata z miasta Lwowa. Wydział ten zaopatrzony zostanie odpowiednim personalem pomocniczym oraz wyczerpującą instrukcyą i obejmie od dotychczasowych deputatów stanowych archiwum stanowe wraz z innymi papierami urzędowymi.

§ 8. Przewodniczenie i kierownictwo spraw tak na zgromadzeniach stanowych jak i w Wydziale krajowym poruczyliśmy prezydentowi gubernium krajowego, zarządzając co potrzeba na wypadek przeszkody w tej mierze. Prezes oznacza porządek, w jakim sprawy na sejmie pod obrady wzięte być mają. Służy mu prawo głos swój oddać najpierw lub na końcu. Może także sam głosy zbierać.

§ 9. Co do wskazanego w § 5. zakresu działania Stanów stanowimy jeszcze, co następuje: 1) Deputacye do Naszego Dworu wysyłane być mogą tylko za poprzednio od Nas uzyskanem zezwoleniem. 2) Prawo nakładania podatków zastrzegamy Sobie w całej pełni. Jednakże postanowione rozpisanie zostających w związku z podatkiem gruntowym ciężarów w pieniądzach lub naturaliach podawać będziemy corocznie do wiadomości czterech Stanów w formie osobnych postulatów. 3) Rozpisanie opłaty lub wezwanie do dobrowolnych ofiar na cel jakikolwiek zarządzone być może przez Stany tylko za Naszem zezwoleniem. 4) Indygenat nadawać mogą Stany na Sejm zgromadzone z własnego wyboru tylko osobom, które już należą do stanu magnatów lub stanu rycerskiego Naszego cesarstwa. 5) Taxy za indygenat ustanowiliśmy dla stanu magnatów w kwocie 2.000 złr. a dla stanu rycerskiego w kwocie 1000 złr. Uiszczenie tych tax odbywać się ma zawsze w tej walucie, jaka w ogólności na spłatę tax do podatkowych kas wpływających przepisana będzie. Darowanie taxy nastąpić może tylko za Naszem zezwoleniem.

Digitized by Google

§ 10. Sejm w regule raz w rok zgromadza się, a dzień do tego przez Nas będzie oznaczany. Z ważnych powodów także oprócz zwyczajnego sejmu nastąpić może zwołanie Stanów, jednakże tylko za Naszem zezwoleniem. Na złożone w Naszem imieniu oświadczenie gubernium, że sejm jest zamknięty, zgromadzenie natychmiast rozejść się winno.

§ 11. Ciału stanowemu wyznacza się lwowski sąd szlachecki jako *forum privilegiatum*.

§ 12. Na znak Naszej szczególnej łaski przyznajemy Stanom tych Królestw, posiadającym prawo zasiadania z głosem, uniformy stanowe w kolorach herbu krajowego.

Ogłaszając niniejszem główne postanowienia o konstytucyi stanowej w tych Królestwach oświadczamy zarazem, że celem uroczystego zaprowadzenia Stanów i wyboru assessorów wydziału, sejm w Naszem królewskiem mieście Lwowie 16. czerwca 1817 r. zwołać polecimy, oczekując, że na ten sejm osoby według § 4. Naszego niniejszego patentu uprawnione przybędą i do tego przystąpią, co im w Naszem imieniu zostanie przedstawione."

Gubernium lwowskie zarządziło rozesłanie tego patentu po cyrkułach a zarazem w komunikacie urzędowym (w *Gazecie Lwowskiej* z 5. maja 1817) oznajmiło, że dla sprawdzenia prawa udziału w sejmie i wydawania certyfikatów ustanowiony został we Lwowie „stanowy konsens weryfikacyjny" pod przewodnictwem Kazimierza hr. Rzewuskiego, którego mianowano pierwszym komisarzem dla zbliżającego się sejmu. W tym komunikacie przepisano, w jaki sposób ma być wykazywane prawo do udziału w sejmie. Obywateli posiadających dobra w Galicyi i za kordonem *(sujets mixtes)* zobowiązano do przedłożenia oprócz dokumentów, które wszyscy przedkładać mieli, nadto jeszcze wyraźnej deklaracyi co do pozostania pod berłem austryackiem. Zawierał w końcu ten komunikat następujące oznajmienie: „Projekt do stanowego munduru galowego sejmowi jest zostawiony; pozwala atoli Jego Ces. Mość w sposobie tymczasowej dystynkcyi Stanów każdemu, który się z szlachectwa stanu krajowego i dziedzictwa dóbr wywiedzie a certyfikat na to otrzyma, od dnia wprowadzenia go do grona

Digitized by Google

stanowego nosić mundur polowy, którego opisanie później będzie wydane."

Nie była to taka bagatela, jakby się dziś wydawało. Kwestyę bowiem, czy Stanom galicyjskim ma być przyznany mundur tak samo jak Stanom innych prowincyi, szeroko omawiano w wiedeńskiej kancelaryi nadwornej a decyzya chwiała się dość długo, aż w końcu łaska cesarska przechyliła szalę na stronę munduru!

Gazeta Lwowska dotrzymała przyrzeczenia, ogłaszając jeszcze przed installacyą sejmu stanowego, jak ma wyglądać oktrojowany mundur polowy. Nie ma zapewne nigdzie ani wiernego portretu jednego z „panów Stanów" w takim mundurze, ani modelu mundurowego w jakiem muzeum, więc warto na pamiątkę powtórzyć tutaj ten opis urzędowy: „Frak granatowy z szkarłatnym kołnierzem i wyłogami; krój na kształt mundurów oficerskich, t. j. z jednym rzędem guzików; spodem koło kieszeń wywinięcia z tegoż samego sukna, tylko z wypustką czerwoną; kamizelka biała; spodnie białe lub granatowe do butów; epolety według upodobania złote a na nich herb galicyjski wypukle haftowany; guziki żółte z herbem galicyjskim; kapelusz trzygraniasty ze złotą szlifą i żółtym guzikiem; szpada z rękojeścią srebrną lub srebrnoplatowaną; pendent według upodobania ze skóry czarnej lub srebrno haftowanej, *port d'epée* srebrne." Dotąd opis trzyma się pewnego planu, mianowicie kombinacyi munduru urzędniczego z oficerskim. Potem jednak następuje taki już wprost cudacki pomysł: „Do tego munduru można także i stroju narodowego używać. W takowym przypadku jest kontusz granatowy z kołnierzem i wyłogami szkarłatnymi; żupan biały, czapka czerwona z opuszką białą; szabla z rękojeścią srebrną lub srebrno-platowaną; rapcie muszą być srebrne a pas srebrno-lity." O galowym mundurze miał sejm powziąć postanowienia, ale w sprawozdaniu organu urzędowego z pierwszej sessyi sejmowej nie znaleźliśmy w tej mierze żadnej wskazówki. Dopiero w kilka miesięcy po tej sessyi ogłosił on postanowienie cesarskie, że mundur galowy „ma być szkarłatnego koloru z niebieskimi wyłogami, złotem haftowanymi" i noszony być może „tak niemieckim jakoteż i polskim krojem." Z tego ogłoszenia urzędowego wypływa dalej, że rysunek tej ory-

Digitized by Google

ginalnej kompozycyi kostyumowej był wniesiony do sejmu jako przedłożenie rządowe i że „dworski haftarz w Wiedniu Jędrzej Alkens“ miał dostarczać przepisanych przyborów mundurowo-dekoracyjnych.

Pendant do cudackiego munduru stanowiły dygnitarstwa krajowe, owe „arcyurzędy“ bez cienia jakiejkolwiek władzy, pozbawione wszelkiej treści, reminiscencya dawnych Stanów. Przytaczamy z organu urzędowego pierwszy kompletny etat tych arcyurzędów wraz ze spisem ich piastunów. Zasiedli tedy w pierwszym sejmie stanowym: I. Ze stanu duchownego: *Primas regni,* arcybiskup łaciński ks. Andrzej Alojzy hr. Skarbek z Posławic Ankwicz. II. Ze stanu magnatów: Najwyższy ochmistrz koronny Stanisław hr. Siemieński, najwyższy marszałek koronny Józef hr. Ossoliński, najwyższy podkomorzy koronny Antoni hr. Lanckoroński, najwyższy kuchmistrz koronny Teofil hr. Załuski, najwyższy łowczy koronny Jan Kanty hr. Stadnicki, najwyższy koniuszy koronny Ludwik książę Jabłonowski, najwyższy sokolnik koronny Ignacy hr. Skarbek, najwyższy cześnik koronny Xawery hr. Chołoniewski, najwyższy strażnik sreber koronnych Piotr hr. Zabielski. III. Ze stanu rycerskiego: Arcystolnik koronny Ludwik Kalinowski, wice-marszałek koronny Jacek Fredro, wice-podkomorzy koronny Onufry Szumlański, miecznik koronny Kajetan Uruski, skarbnik koronny Antoni Kownacki, wice-strażnik sreber koronnych Jan Batowski, krajczy koronny Tomasz Dąmbski i chorąży koronny Tomasz Janiszewski.

Podaliśmy tę pełną listę pierwszych dygnitarzy koronnych, aby w ten sposób niejako uzupełnić statut a przytem ulżyć własnemu sumieniu autorskiemu, bo potem już w całej historyi sejmów stanowych nie nadarzy się nam sposobność do zwrócenia uwagi na te muzealne od początku do końca swojego istnienia dygnitarstwa krajowe.

W braku postanowienia, któreby w razie zmiany statutu zastrzegało sejmowi bodaj wysłuchanie opinii, stałość i trwałość nadanej konstytucyi całkowicie zależna była od postanowień cesarskich tak samo, jak trwałość wszystkich innych patentów z tej doby absolutyzmu. To też zmieniano statut jednostronnie bez

Digitized by Google

oglądania się na sejm, który wszystko przyjmował do wiadomości w „najuniżeńszem posłuszeństwie“, albo nawet z wyrazem udanej wdzięczności. Już w inauguracyjnym reskrypcie cesarskim, odczytanym na pierwszem posiedzeniu sejmu, dnia 16. czerwca 1817, mieściły się wśród parafrazy nadanego statutu uzupełnienia i zmiany. Stanowił mianowicie ten reskrypt, że dwaj delegaci katedralnej kapituły lwowskiej, jako reprezentanci jednej korporacyi duchownej, jednym tylko głosem rozporządzać będą. „Toż samo — dodaje reskrypt — rozumie się także i o dwóch deputowanych miasta Lwowa“. Zapewne w sejmie nikt nie zrozumiał, dlaczego tak właśnie być miało, skoro cesarz Józef a za nim i cesarz Franciszek w statucie stanowym wyraźnie zaznaczył prowizoryczność udziału samego tylko Lwowa w sejmie stanowym, skoro jeszcze dobitniej zaznaczył to także powyżej powołany reskrypt cesarski temi słowy: „Dopóki się to spełnić nie będzie mogło (t. j. „dopóki nie uznamy się spowodowanymi, przyznać prawa stanowe większej liczbie miast królewskich“), mają dwaj deputowani, których miasto Lwów na sejm posłać obowiązane jest, reprezentować wszystkie miasta królewskie Naszych Królestw Galicyi i Lodomeryi.“ Widocznie uważano w Wiedniu epizod z r. 1790/1, kiedy to cesarz Leopold okazywał skłonność do nadania Galicyi prawdziwej konstytucyi *(Charta Leopoldina),* za przekreślony w historyi Austryi. Wtedy bowiem gubernator galicyjski Józef hr. Brigido zalecał wyraźnie nadanie sejmowi stanowemu takiej organizacyi, aby w nim przez wybranych deputatów zastąpione były wszystkie miasta a nawet i stan włościański. [1])

Jeżeli tedy, wracając do reskryptu cesarskiego z r. 1817, co się rozumieć miało, to fakt, że dwaj deputowani miasta Lwowa, mający reprezentować wszystkie miasta, więc nie jedną korporacyę, lecz cały stan mieszczański, powinniby byli rozporządzać raczej podwójnym lub potrójnym głosem z osobna, a nie tylko jednym zbiorowym.

Co do przewodnictwa w sejmie i wydziale powołany reskrypt cesarski zawierał postanowienie, osłabiające w pewnej mierze

[1]) Rękp. zakładu Ossolińskich, nr. 525, tom II. str. 659 i n.

Digitized by Google

biurokratyczny charakter Stanów. Stanowił bowiem wprawdzie tak samo jak statut, że naczelnik rządu krajowego ma być prezesem, ale dodawał przytem, co następuje: „W razie przeszkody będzie arcydygnitarz krajowy przez Nas mianować się mający, miejsce prezesa kollegium wydziału zastępować. Również zachowujemy sobie w podobnym razie mianować innego prezesa na zgromadzenia sejmów z grona arcydygnitarzy krajowych.“ To też rzeczywiście w pierwszym okresie sejmów Jan Kanty hr. Stadnicki przewodniczył na posiedzeniach, co nadawało zebraniu pewien charakter obywatelski. Później jednak *via facti* zmieniło się wszystko. Za gubernatorstwa Arcyksięcia Ferdynanda bowiem prezydent gubernialny br. Krieg był jego *alter ego* nietylko w gubernium, lecz także w sejmie i w wydziale. W tym czasie przestano także mianować z grona obywatelstwa pierwszego komisarza cesarskiego do uroczystego wnoszenia postulatów podatkowych. Pierwszym komisarzem był już z urzędu gubernator, lub jego zastępca, a obywatelstwu pozostały tylko zastępcze role drugiego ewentualnie trzeciego komisarza. Wprawdzie chodziło tutaj tylko, jak to zaraz zobaczymy, o stanowisko wyłącznie ceremonialne, ale w sejmach stanowych ceremonialne funkcye i pozory konstytucyjne tak wielką odgrywały rolę, że i o tej zmianie bodaj krótko wspomnieć należało.

Ścieśniono w reskrypcie inauguracyjnym swobodę sejmów co do nadawania indygenatu w ten sposób: „Obowiązujemy je (t. j. Stany) atoli, aby *a)* każdoczesnemu prezesowi Naszego galicyjskiego rządu krajowego, skoro im mianowanie jego ogłoszone zostanie, bez żądania jakiejkolwiekbądź taxy indygenat nadawały, *b)* aby wszystkim owym, dla których nadanie indygenatu przeznaczymy i których im tym końcem wymienimy, dyplomy indygenatu bezzwłocznie wydawały i *c)* z własnego wyboru nikomu indygenatu nie nadawały, kto przynajmniej stopnia rycerskiego w cesarstwie Naszem nie posiada.“

Nie będziemy przytaczać wszystkich pomniejszych zmian i uzupełnień statutu stanowego, dokonywanych jeszcze i później bez poprzedniego zasiągania opinii Stanów w formie zwyczajnych zarządzeń, nawet wtedy, gdy jak np. co do duchowieństwa zapro-

Digitized by Google

wadzono ułatwienia w pierwotnych warunkach uczestnictwa. Nie chodzi tutaj przecież o taki akt konstytucyjny, któryby zasługiwał na ścisłe komentarze. Chyba to jeszcze dodamy, że bez osobnego patentu powołano z czasem rektora uniwersytetu lwowskiego w skład sejmu, z wybitniejszem miejscem w hierarchii stanowej, że dalej ustanowiono z wyższych trzech stanów po dwóch bezpłatnych (honorowych) członków wydziału jako korreferentów, że w końcu cesarz zatwierdzenie wyboru tak płatnych jak i honorowych członków wydziału stanowego przekazał ze swojej pierwotnej atrybucyi kancelaryi nadwornej. Ostatnia zmiana zaszła w czasie, gdy rząd nie starał się już nawet zamaskować lekceważenia całej instytucyi stanowej. Mandat deputatów wydziału stanowego trwał w nowej organizacyi Stanów sześć lat, tak samo, jak według józefińskiego względnie terezyańskiego statutu.

Wyjaśnienia wymaga postanowienie statutowe, czyniące zasiadanie w sejmach stanowych zależnem od opłacania drobnej wobec dzisiejszych stosunków kwoty podatkowej (75 złr.). Zdawałoby się, że na sejm zjeżdżały tłumy szlachty, że brak był w ówczesnym Lwowie sali na pomieszczenie wszystkich członków sejmu. Tymczasem było im wcale wygodnie w sali dawnej biblioteki uniwersyteckiej. Nie posiadamy imiennych spisów z pierwszych trzech sessyi sejmowych (1817—1819), ale w dalszych szczegółowych wykazach nie widzimy wcale nietylko tłumu, lecz nawet takiej liczby uczestników, jaką posiedzenia dzisiejszego sejmu w miernym komplecie wykazują. W pierwszych 20 latach zasiadało w stanie rycerskim 20—40, raz nawet (w r. 1837) tylko 18 członków. W stanie magnatów zasiadało w tym czasie po kilku lub kilkunastu. Razem z innymi członkami (dygnitarzami krajowymi i duchowieństwem) sejm w tym okresie zgromadzał 50—70 członków. Dopiero w ostatnich latach, gdy traktowano sprawy doniosłe, cały kraj obchodzące (Towarzystwo kredytowe, sprawą pańszczyzny itd.), liczba członków dochodziła do 100 a w końcu przewyższała i ten komplet. Na ostatniej sessyi sejmowej (1845) było 143 członków, z czego przypadało na stan magnatów 32, na stan rycerski (szlachtę bez tytułów) 93. Najliczniejszy niezawodnie był pierwszy sejm stanowy, zwołany przez cesarza Józefa

Digitized by Google

w r. 1782 i otwarty, jak powiedzieliśmy, z nadzwyczajną pompą. Zasiadło wtedy na uroczystej installacyi w kościele pojezuickim 230 członków. [1]) Jeżeli jednak już r. 1791 wśród obrad osobnej komissyi nadwornej, ustanowionej dla sprawy reorganizacyi Stanów galicyjskich, referent powiedział, że w razie zatrzymania dawnej kwoty podatkowej (75 złr.) obawiać się należy „straszliwie licznego zgromadzenia, liczniejszego od osławionej francuskiej *Assemblée nationale,*“ [2]) to wydać się to musi niezrozumiałem, że tak nizka kwota mogła być przyjęta jeszcze w r. 1817 za tytuł dostateczny do zasiadania w sejmie.

Dla wyjaśnienia tej kwestyi wypada nacisk położyć nie na samą tylko kwotę podatku, lecz jego bliższe określenie w samym statucie z r. 1817 zawarte. Chodzi tutaj bowiem o czysty podatek dominikalny z r. 1782, więc z czasu, kiedy jeszcze płacono podatek według wymiaru terezyańskiego. W chwili zaprowadzenia Stanów przez cesarza Franciszka wymiar terezyański miał już charakter legendy. Kiedy w r. 1827 określić miano wymiar części minimalnej przy podziale dóbr tabularnych, rozporządzenie z 30. maja postanowiło, że na każdą część przypadać powinno „nie mniej jak 300 złr. podatku dominikalnego bez dodatku“ według ówczesnego wymiaru. Ponieważ przypuścić należy, że do udziału w sejmach stanowych w r. 1817 zamierzano powołać nie właścicieli każdej minimalnej, lecz co najmniej średniej posiadłości tabularnej, przeto kwotę 75 złr. wypadnie nam pomnożyć nie czterokrotnie t. j. do wysokości podatku dominikalnego z minimalnej części podzielonych dóbr tabularnych, lecz 6 lub 7-krotnie. Za siedmiokrotnem podwyższeniem przemawia fakt, że sejm stanowy z r. 1829 wyraźnie się użalał, iż nawet ludność wiejska ugina się pod ciężarem podatku gruntowego, podniesionego od czasów terezyańskich do siedmiokrotnej pierwotnej wysokosci. Poprzestajemy tutaj na tym do objaśnienia podniesionej powyżej kwestyi wystarczającym rachunku, bo do sprawy podatkowej wrócić nam jeszcze wypadnie w drugim okresie sejmów stanowych.

[1]) Rękp. Zakładu Ossolińskich Nr. 525, t. II. str. 728.
[2]) Rękp. Zakładu Ossolińskich Nr. 525, t. II. str. 678.

Digitized by Google

W statucie nie ma wzmianki o bardzo okazałym chociaż całkiem zbędnym balascie ceremonialnym sejmów stanowych, o komisarzach cesarskich, z których pierwszy występował jako główny funkcyonaryusz, drugi, ewentualnie i trzeci jako zastępcy. Jak sejm stanowy w roli potulnego i lojalnego assystenta rządów krajowych niepodobny jest do dzisiejszego sejmu z pełną atrybucyą ustawodawczą i kontrolującą wobec rządu, tak samo ówczesni komisarze niepodobni są do dzisiejszych reprezentantów rządowych w sejmie. Całe zadanie ówczesnych komisarzy polegało na tem, że rządowe postulata podatkowe w formie reskryptów cesarskich wręczali prezesowi Stanów na pierwszem posiedzeniu sejmu a potem odbierali z rąk jego protokół z uchwałami sejmowemi celem przedłożenia cesarzowi, który później za ich pośrednictwem oznajmiał, że uchwały przyjmuje do wiadomości z sakramentalnie zawsze dodawanem „upodobaniem". Za to jednak co do tytularnej powagi i regulaminowej pompy na każdym kroku dzisiejsi skromni reprezentanci rządowi w sejmie w kąt iść muszą przed swoimi antenatami stanowymi tak samo, jak w kąt iść muszą pod tym względem dzisiejsze sejmy przed stanowymi.

Na pierwszy sejm komisarzami ustanowieni byli Kazimierz hr. Rzewuski i Stanisław hr. Mniszek. Na dwa dni przed otwarciem sejmu, 14. czerwca 1817, dokonała się installacya komisarzy w ten sposób, że — jak to opisuje organ urzędowy — „o godzinie 6 wieczorem pojechali w sześciokonnej karecie w assystencyi oddziału jazdy" do pomieszkania prezydenta gubernialnego br. Hauera, gdzie „od bramy domu na schodach aż do drzwi wstępu stali w dwóch rzędach żołnierze". Po wręczeniu reskryptów cesarskich z postulatami i kredytywą dla swej godności komisarze złożyli przyrzeczenie, wygłosili uroczyste mowy, wysłuchali równie uroczystej odpowiedzi prezydenta i potem odjechali w równie, a może nawet jeszcze więcej pompatyczny sposób. Zapisuje bowiem organ urzędowy co do powrotu komisarzy, że „gdy przejeżdżali przed głównym odwachem, czyniono im przy biciu w bębny honory wojskowe a przed pomieszkaniem pierwszego komisarza sejmowego postawiono dwie straże honorowe".

Digitized by Google

Według regulaminu ceremonialnego komisarze nie wchodzili na salę obrad na pierwszem i ostatniem posiedzeniu jak inni śmiertelnicy stanowi. Prezes wyznaczał deputacyę, złożoną z członków każdego stanu i aktuaryuszy, a deputacya ta przywoziła i odwoziła komisarzy w paradnych karetach, wśród szpaleru wojska broń prezentującego. Przy wejściu do sali wychodzili na powitanie komisarzy prezes i dygnitarze koronni, którzy też i przy wyjściu komisarzy z sali tworzyli honorową assystencyę.

Cała ta parada miała widocznie osłaniać fikcyę, że komisarze reprezentują monarchę, wnoszącego postulaty podatkowe. Całą czczość tej fikcyi, całą próżnię dostojeństwa komisarskiego wykazuje najlepiej cesarskie pismo, w stereotypowej formie na każdą sessyę sejmową wystawiane i zaraz po wejściu komisarzy na salę odczytywane. Przytaczamy takie pismo z r. 1820 i dodajemy przytem, że wszystkie inne dosłownie tak samo opiewały, z jedyną zmianą w nazwiskach komisarzy, których na każdą sessyę osobno mianowano. Oto brzmienie kredytywy komisarskiej: „Franciszek I. itd. Instrukcya i rozkaz dla JW. miłego nam Teofila hr. Załuskiego, Naszego rzeczywistego tajnego radcy i szambelana, kawalera wielu orderów i wielkiego kuchmistrza koronnego w Królestwach Galicyi i Lodomeryi, tudzież dla W. Jana Batowskiego wicestrażnika sreber koronnych w tychże królestwach względem tego, co jako c. k. komisarze wyznaczeni do sejmu na dzień 16. października 1820 wiernym Stanom Królestw Galicyi i Lodomeryi tudzież Bukowiny przedłożyć mają. — Naprzód wezmą pod dojrzałą rozwagę punkta objęte niniejszą instrukcyą, potem od wiernych i posłusznych Stanów Naszych zgromadzonych w dniu oznaczonym żądać będą zwykłego wstępu a porozumiawszy się z nimi w tej mierze, udadzą się do ich grona i oddawszy im Nasz list wierzytelny oświadczą im Naszą łaskę i Nasze najwyższe zadowolenie z powodu ich wiernego i posłusznego zebrania się na sejm wyznaczony. Potem c. k. komisarze oznajmią Naszym wiernym i posłusznym Stanom, że najłaskawiej postanowiliśmy wierne Stany Królestw Galicyi i Lodomeryi wraz z Bukowiną podobnie jak inne prowincye uwiadomić o Naszych królewskich postulatach. Nareszcie c. k. komisarze objawią Naszym wiernym i po-

Digitized by Google

słusznym Stanom Nasze najłaskawsze w tej mierze postanowienie, jak następuje. (Następują postulaty w suchej urzędowej stylizacyi). Gdy przy układaniu tych najłaskawszych postulatów Naszych zwróciliśmy główną uwagę na istotne dobro wiernych Naszych prowincyi, nie wątpimy bynajmniej, że wierne i posłuszne Stany dadzą chętnie swoje w tej mierze oświadczenie, godne ich wypróbowanej gorliwości co do Nas i co do dobra powszechnego, tak ściśle z ich własnem połączonego, i że sejm wcześnie ukończą, poprzedzio zaś uchwały swoje Nam do potwierdzenia przeszlą. Dlatego też c. k. komisarze, w których gorliwości i działalności celem zupełnego uskutecznienia tego wszystkiego, o czem wyżej rzeczono, wszelką ufność pokładamy, mają Nam wcześnie w swojem najposłuszniejszem sprawozdaniu donieść o skutku, a wierne Stany zapewnić, że ich uległość najuniżeńszą zawsze uznawać będziemy z całą łaską i przychylnością, z którą im wszystkim i każdemu z osobna równie jak Wam c. k. komisarze życzliwi pozostajemy. Dan itd."

Ponieważ „dojrzała rozwaga", zalecona komisarzom co do „punktów objętych instrukcyą", nie wymagała wiele czasu i trudu, więc tylko złożenie szablonowego sprawozdania stanowiło obok przebycia przepisanej parady całe zajęcie komisarskie.

W uwagach, tyczących się statutu i wogóle organizacyi Stanów, wypada w końcu wspomnieć o Bukowinie, która pod względem administracyjnym stanowiła tylko jeden cyrkuł (czerniowiecki) Galicyi, a w statucie stanowym miała zastrzeżoną niejako odrębność prowincyonalną. Było to zastrzeżenie czysto formalne, wywołane tem, że Bukowina po wcieleniu do Austryi została w ten sam sposób przyłączona do Galicyi w józefińskiej organizacyi stanowej, której nieznacznie tylko zmienioną kopią był statut przez cesarza Franciszka wydany. Odrębność Bukowiny objawiała się w całym okresie sejmów stanowych jeszcze i w tem, że sejm lwowski otrzymywał osobno dla Bukowiny cyfrowo sformułowany postulat podatkowy, co jednakże nie miało znaczenia politycznego, lecz było naturalnem następstwem faktu, iż ówczesny system i rozkład podatków na Bukowinie był odmienny. Zresztą odrębność Bukowiny nie ujawniała się w żadnym akcie poli-

Digitized by Google

tycznego lub praktycznego znaczenia, np. przy mianowaniu komisarzy sejmowych, wyborze członków wydziału stanowego lub członków ważniejszych komissyi (np. dla sprawy pańszczyźnianej, kolejowej lub sprawy Towarzystwa kredytowego) itp. O ile niedokładne sprawozdania sejmowe uprawniają do wysnuwania wniosków, nigdy w całym okresie istnienia sejmów stanowych nie ozwał się w nich głos, zaznaczający czy to odrębność stosunków i potrzeb Bukowiny, czy to jej aspiracye do zupełnego oddzielenia od Galicyi. W żadnym ze spisów członków, biorących udział w sessyach sejmowych, nie znaleźliśmy nazwisk bojarskich, nie spotkaliśmy się nawet ani razu z nazwiskiem biskupa czerniowieckiego, któremu przecież statut stanowy zastrzegł głos w stanie najwyższym. Ta zupełna bierność Bukowiny nie sprawiała zapewne w swoim czasie zbyt wielkiego wrażenia, skoro w pozostałych po wybitniejszych członkach sejmu stanowego a w zakładzie Ossolińskich przechowanych papierach (Józefa Dzierzkowskiego, Tadeusza Wasilewskiego i Maurycego Krasińskiego) nie ma żadnych wyjaśniających uwag w tej mierze. Historyk Bukowiny najświeższej daty, profesor uniwersytetu czerniowieckiego dr. R. F. Kaindl, który uważa ówczesne połączenie Bukowiny z Galicyą za nienaturalne i szkodliwe, wyjaśnia tę sprawę w sposób następujący: [1]) „Patentem z 13. kwietnia 1817 Stany bukowińskie zostały z galicyjskimi połączone. Jednakże znaczna większość Bukowińczyków, uprawnionych do udziału w sejmie galicyjskim, usuwała się od niego z demonstracyjną wytrwałością. Niektórzy z nich tylko jeździli do Lwowa a liczba tych polonofilów *(„Polenfreunde“)* nie wynosiła nigdy i połowy tuzina.“ Czy tylko owi polonofilowie nie byli prawdziwymi Polakami, już wówczas na Bukowinie jako *possessionati* osiadłymi? Narzuca się to pytanie na widok imiennych spisów uczestników każdego sejmu. Mamy te spisy w komplecie od r. 1820 a znajdujemy w nich same tylko polskie nazwiska i kilka takich niemieckich, których przynależność do Galicyi i jej sejmu stanowego z tytułu stanowiska urzędowego żadnej

[1]) Prof. dr. Raimund Friedrich Kaindl: „Geschichte der Bukowina. (Dritter Abschnitt) — Czernowitz 1898, str. 24—25.

Digitized by Google

nie ulega wątpliwości. Znaleźliśmy, co prawda, w tych spisach także trzy nazwiska, które, sądząc z samego brzmienia, możnaby przyznać mozaikowej pod względem narodowości Bukowinie (Anaklet Spaventi, Karol Horn i Bertrand de Domballe). W każdym jednak razie historyk Bukowiny posuwa się w swoim domyśle za daleko, jeżeli Bukowinie z pierwszej połowy XIX. stulecia przypisuje taką intelligencyę polityczną, żeby ona już wtedy „demonstracyjnem“ usuwaniem się od sejmu lwowskiego zamierzała upominać się o przyznanie odrębności prowincyonalnej. Byliby bowiem w takim razie Bukowińczycy ówczesni mistrzami politycznymi Czechów z drugiej połowy tegoż stulecia co do polityki abstynencyjnej! A przecież sam prof. Kaindl na innem miejscu swojego dzieła zapisuje, że według raportu pierwszego komisarza austryackiego po zajęciu Bukowiny Bazyli Balsch był jedynym bojarem, który znał inny język oprócz wołoskiego i posiadał cokolwiek wyższe wykształcenie w prawie i innych gałęziach wiedzy, że dalej wiele ze szlachty nie umiało ani pisać, ani czytać. Już co najmniej tedy pierwsze bukowińskie pokolenie stanowe, uchylając się od uciążliwej w tych czasach i kosztownej podróży do Lwowa na kilkudniową sessyę sejmową, nie kierowało się zapewne zasadniczymi motywami i wyższemi aspiracyami politycznemi.

* * *

Zbliżyliśmy się wreszcie do installacyi Stanów, z którą pod względem nastroju całego łączą się dwie następne sessye sejmowe tak zgodnie, że je za jednym zachodem przedstawimy. Na dwa dni przed installacyą 14. czerwca prezydent Hauer ogłosił w dzienniku urzędowym program uroczystości na otwarcie i zamknięcie sejmu. Jak cesarz Franciszek skopiował z małemi zmianami józefińską konstytucyę stanową, tak samo br. Hauer skopiował program uroczystości installacyjnych. ułożony i przeprowadzony we wrześniu 1782 r. przez józefińskiego gubernatora hr. Brigidę, program pompatyczny aż do śmieszności, jeżeli się ma przytem przed oczyma illuzoryczność samej konstytucyi, a w szczegółach tak pretensyonalny, jak gdyby autorowie jego mieli więcej na

Digitized by Google

myśli oszołomianie gapiącej się publiczności, aniżeli sam powód uroczystości. Ustawiono według tego programu 16. czerwca przed kościołem pojezuickim, gdzie się uroczystość odbywała, i wzdłuż drogi, którą przejeżdżały powozy gubernatorskie i dygnitarskie, oddziały wojska szpaler tworzącego, a ponieważ do przyjazdu i odjazdu wyznaczono umyślnie drogę kołową, cały obszar dzisiejszego śródmieścia okrążającą, przeto liczba wojska szpaler tworzącego musiała być znaczna. Z kościoła jezuickiego do katedry na mszę uroczystą pochód, poprzedzony i zamknięty oddziałem wojska, odbywał się pieszo, ceremonialnie według programu, w którym powiedziano, że członkowie sejmu jak studenci iść mają „parami w dowolnym porządku". Za hr. Brygidy było jednak bez porównania więcej huku i stuku, gdyż walono z dział i dawano salwy karabinowe przez trzy dni z rzędu, nietylko w dniu installacyjnym, lecz i w następnych dniach podczas obiadów na 200 osób zastawianych. Oprócz obiadów hr. Brigido urządzał przyjęcia wieczorne, rozdawał gościom medale pamiątkowe i pamiętał nawet o gawiedzi, która zachwycała się ogniami sztucznymi, urządzonymi przez sprowadzonego *ad hoc* pirotechnika wiedeńskiego Stuwera. Za czasów cesarza Franciszka widocznie nie można już było obciążać wycieńczonego wojnami skarbu państwa wydatkami na taką szczodrość festynową. Za to br. Hauer prześcignął hr. Brigidę w tem, co wydatków za sobą nie pociągało, mianowicie kazał bić w dzwony do upadłego. „Dnia 16. czerwca — tak opiewa sam wstęp jego programu — będą w kościele katedralnym i pojezuickim od 9 aż do 10 godziny z rana we wszystkie dzwony dzwonić, przez co się zaczęcie uroczystości oznajmi."

Posiedzenie installacyjne zaingurował komisarz Kazimierz hr. Rzewuski przemową napuszystą, którą w połowie przerwał, aby aktuaryusze odczytali reskrypt cesarski w niemieckim i łacińskim texcie. Rzecz godna uwagi, że w tym akcie konstytucynym zignorowano język polski, co jednak nie przeszkadzało wszystkim mowcom utrzymać się od początku do końca na wyżynie extazy lojalnej. Na dalszych sejmach czytano już reskrypty cesarskie w niemieckim i polskim języku.

Digitized by Google

Inauguracyjny reskrypt cesarski zaczynał się jak patenty średnim tytułem monarszym, po którym następowała taka tytulatura zgromadzonych Stanów: „Jaśnie Wielmożni, Przewielebni, Wielebni, Pobożni, Wielmożni, Urodzeni, Szlachetni, Uczciwi, Mili Nam Wierni!" Każdy z panów Stanów miał tedy dla siebie osobną przegródkę tytułową a w ostatnie dwie bardzo przestronne przegródki już wszyscy wygodnie wleźć mogli. Mimochodem zaznaczamy, że później nabrzmiała jeszcze więcej ta inwokacya reskryptowa. W r. 1820 bowiem tak opiewała: „Najprzewielebniejsi, Przewielebni, Wielebni, Pobożni, Jaśnie Oświeceni, Jaśnie Wielmożni, Wielmożni, Szlachetni, Sławetni, Mili Nam Wierni." Wypadła tedy w ostatniej tytulaturze stanowej „uczciwość", oczywiście nie jako nienależne Stanom, lecz jako zbędne akcessoryum.

Reskrypt inauguracyjny jest długi. Po wstępie, wprowadzającym installacyę Stanów galicyjskich w związek ze spokojem przywróconym Europie po światowej zawierusze wojennej, następowała parafraza samego aktu konstytucyjnego, ale parafraza tak rozszerzona, że mieściły się w niej podane powyżej uzupełnienia pierwotnego statutu i normy regulaminowe a nawet takie drobiazgi, jak oznaczenie płac odźwiernego, kursorów (woźnych) i furtjana (portyera) wydziału stanowego! Równie drobiazgowo określał reskrypt „rangę", miejsce i porządek, w jakim członkowie poszczególnych stanów zasiadać mają, przyczem punkt oryentacyjny tak jest oznaczony: „Na środkowej i najwyższej części miejsca na odprawienie sejmu obranego postawi się tron, na którym Nasz portret pod baldachimem umieścić należy". Za to jędrnie, krótko i węzłowato oznaczony został porządek obrad w sejmie. Prezes (t. j. gubernator) wydawał w tej mierze dyspozycye a inicyatywie członków sejmu takie zakreślono granice: „Jeżeliby który z współczłonków sejmowych jakowy przedmiot albo jakowe przedstawienie, któreby mu się potrzebnem być zdawato, wnosić zamyślał, powinien poprzednio propozycyę swoją Prezesowi przyzwoicie oświadczyć i jego zezwolenie na to pozyskać." Należy dobrze pamiętać o tej gubernialnie koncessyonowanej inicyatywie przy wydawaniu ogólnego sądu o działalności Stanów!

Digitized by Google

Po odczytaniu cesarskiego reskryptu rozlała się formalna powódź mów, w której prezydent gubernialny br. Hauer, komisarze cesarscy i Prymas arcybiskup Ankwicz najpierw prawili sobie nawzajem mnóstwo komplementów. Baron Hauer, jak się zdaje, popadł w końcu w rozczulenie, gdyż wdzięczny za nadany mu na samym wstępie posiedzenia indygenat, uważając to za „przyjęcie jako rodaka“, przemawiał w końcu po polsku a za jego przykładem także i X. Prymas po wstępnej niemieckiej mowie nawrócił się do języka polskiego. Najgłośniej dźwięczał we wszystkich przemówieniach ton dynastycznej lojalności. Sympatye wyrażone br. Hauerowi były niewątpliwie szczere, szczerą też była wdzięczność dla cesarza Franciszka za bądź co bądź pożądaną restytucyę Stanów. Kiedy br. Hauer wynosząc w swojej mowie atrybucye Stanów zawołał: „podobnież i wybór wspaniałego ubioru honorowego (t. j. munduru) od Was samych zależy“ — można to było jeszcze także uważać za szczere wynurzenie naiwnej fantazyi biurokratycznej, dla której mundur wspaniały miał urok niewysłowiony. Kazimierz hr. Rzewuski jako komisarz nie mógł oczywiście w wynurzeniach lojalnego zachwytu pozostać w tyle za br. Hauerem, ale przynajmniej wplótł w mowę znaczący ustęp, w którym nazwał sejm stanowy „zgromadzeniem narodowem“ a dziękując za „wskrzeszenie dawnego nadania“ dodał: „które, jak ufam, nowemi powiększyć raczy Najj. Pan w celu uszczęśliwienia tych krajów.“ Tym dodatkiem rzucił hr. Rzewuski cień na szczerość i na superlatywy tak własnej mowy jak i innych przemówień, superlatywy, godne najliberalniejszej konstytucyi.

Urzędowy organ tak się rozpływał w tych mowach, że zapomniał o wszystkiem zresztą, co się dalej na posiedzeniu installacyjnem stało. Znalazł jeszcze tylko miejsce na zapisanie uchwały, nadającej br. Hauerowi indygenat, ale nie wspomniał już słówkiem o postulatach podatkowych, o podarku ślubnym dla cesarzowej, ani nawet o adresie dziękczynnym. Za to skrzętnie zapisał wszystkie salwy karabinowe i działowe podczas solennego nabożeństwa w katedrze i podczas gubernialnego obiadu, „który pełnem gustu urządzeniem jako też wesołością gości szczególnie celował.“ Kończy się to sprawozdanie sejmowe w urzędowym organie ta-

Digitized by Google

kimi wyrazami zupełnego zadowolenia: „Wszystko połączyło się dla godnego i przyzwoitego obchodzenia dnia, dla Galicyi tak ważnego i tak wesołego. Zgromadzenie sejmowe, na którem się licznie zebrani członkowie Prześwietnych Stanów po największej części w nowym mundurze znajdowali i na którem obecne było towarzystwo znakomitych słuchaczy i dam najpiękniejszych, sprawiało równie rozczulający jak rozweselający widok.“ W perspektywie historycznej dziś pozostał ze wszystkiego już tylko — widok rozweselający!

Skończyła się installacyjna sessya, ale nie zamknął się z nią szereg festynów. Załoga lwowska, sfatygowana paradą sejmową, pewnie najdłużej zachowała w pamięci datę konstytucyi stanowej, gdyż zadowoleni z siebie komisarze sejmowi ofiarowali jej za fatygę 3250 złr. w. w., stwarzając tem uciążliwy precedens napitkowy dla swoich następców. Generalna komenda złożyła w dzienniku urzędowym podziękowanie za ten „dar znakomity, znamionujący tak chwalebnie wspaniałość narodową.“

Lwów przygotowywał się tymczasem na przyjęcie cesarza Franciszka, który zjechać miał 10. lipca z niedawno poślubioną małżonką. Na jego powitanie wyjechała do Cieszyna deputacya Stanów z prezydentem br. Hauerem na czele, pewna łaskawego przyjęcia po tak świetnie odbytym popisie lojalno-installacyjnym w dniu 16. czerwca. Nadzieja ta nie zawiodła tak samo, jak nie zawiedli się w oczekiwaniach swoich podczas następnego pobytu cesarstwa we Lwowie dygnitarze rządowi i stanowi, w ogóle świat oficyalny we wszystkich rangach. Br. Hauer otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda jako zadatek nominacyi na gubernatora, która zapadła po wyjeździe cesarza. Równocześnie mianowany został zastępcą prezesa wydziału stanowego Jan Kanty hr. Stadnicki, który też później (od r. 1820) kilka lat z rzędu przewodniczył na sessyach sejmu stanowego. Kazimirz hr. Rzewuski oprócz zatwierdzenia hrabiostwa otrzymał godność tajnego radcy i krzyż komandorski orderu św. Szczepana a drugi komisarz sejmowy Stanisław hr. Mniszek krzyż komandorski orderu Leopolda. Razem z obu komisarzami odznaczeni zostali wysokimi orderami także inni członkowie sejmu.

Digitized by Google

Świat urzędniczy w gubernium sutą otrzymał pamiątkę pobytu cesarskiego we Lwowie, gdyż utworzony został nowy departament z osobnym etatem. „Oprócz tego — mówi dziennik urzędowy przy ogłoszeniu tego zarządzenia — raczył Najj. Pan dla dobra służby i dla złożenia obywatelom dowodu szczególniejszego zaufania swojego postanowić, aby dwaj Galicyanie, mający wyższe ukształcenie, znani z prawości swojej i posiadający szacunek powszechny, jako bezpłatni rzeczywiści radcy gubernialni w radzie rządu krajowego zasiadali i głosowali.“ Jako dalszy objaw „szczególniejszego zaufania“ a przytem chęci „otworzenia szlachcie galicyjskiej obszerniejszej drogi do ukształcenia się i czynnego przykładania do powszechnego i szczególnego dobra kraju“, zarządził cesarz, aby już na przyszłym sejmie do wydziału stanowego wybrano oprócz płatnych deputatów także bezpłatnych, honorowych, po dwóch z każdego z trzech wyższych stanów. Wspomnieliśmy już o tem, gdy była mowa o zmianie i uzupełnieniu pierwotnego statutu stanowego, ale bez wskazania motywów, które dopiero na tem miejscu w związku z powyższymi szczegółami przytoczyć wypadało.

Nie był to zapewne przypadkowy, lecz przez rząd tak nakierowany zbieg okoliczności, że w roku upamiętnionym uroczystą installacyą Stanów i podróżą cesarską do Galicyi z jej licznemi następstwami orderowemi i nominacyjnemi, dokonane zostały także akta takiej niezawodnie wielkiej doniosłości dla kraju, jak inauguracya uniwersytetu i otwarcie szkoły realnej.

Dopiero pod koniec roku kazano Galicyi przełknąć gorżką pigułkę. Po tylu pokojowych manifestacyach w całej Europie można już było wreszcie oczekiwać, że podatek spadnie bodaj cokolwiek z tej nadzwyczajnej wysokości, na jaką go wyniosły potrzeby wojskowe w ciągu ćwierćwiekowej epoki wojen napoleońskich. Tymczasem gubernium wydało 21. października 1817 r. obwieszczenie, że cesarz, „jakkolwiek mu przykro od swoich wiernych poddanych dalszych wymagać ofiar, najłaskawiej rozporządzić raczył, że w roku wojskowym 1818 płacony być ma, jak w r. 1817, podwójny podatek gruntowy ze stuprocentowym dodatkiem“, a oprócz tego podatku i dodatku „na opędzenie potrzeb wojsko-

Digitized by Google

wych reluicya liwerunkowa i przydatek wojskowy, oraz na zapłacenie koni z r. 1812 drogą rekwizycyi wziętych osobny dodatek“. Jakgdyby dla uzupełnienia sytuacyi wojenno-podatkowej ogłosił równocześnie dziennik urzędowy, że w r. 1818 także i podatek klasowy pobierany będzie jak dotąd z 50% dodatkiem, a podatek osobisty (pogłówne) w dotychczasowej wysokości po 30 krajcarów m. k. od każdego obowiązanego.

Podatek gruntowy należało według konstytucyi stanowej przedstawić sejmowi w postulacie cesarskim, a skoro tak się nie stało na installacyjnej sessyi, wypadało zwołać sessyę nadzwyczajną. Wymagał tego wprawdzie tylko pozór konstytucyjny a nie prawo konstytucyjne, które wobec notorycznego traktowania takich postulatów jako postanowień już zapadłych, więc niezależnych od uchwały sejmowej, było illuzorycznem, ale racya stanu nakazywała uszanowanie tego pozoru bodaj w pierwszym roku po tak szumnem ogłoszeniu konstytucyi stanowej. To też gubernium dodało w swojem obwieszczeniu zapewnienie, że cesarz pragnął postępować drogą postulatową, ale chciał „Stanom drugie zgromadzenie oszczędzić“ a to tem więcej, „że nowo wybrany wydział stanowy jeszcze w zupełnej działalności nie jest, a zatem niezwłocznym rozkładem podatków wcale jeszcze trudnić się nie może“. Przytem cesarz dodał, „że na przyszłość wszystkie rozpisywania podatku gruntowego zawsze przez formalne postulaty do zgromadzonego sejmu nastąpią.“

Za tak przykry zawód, doznany w sprawie podatkowej, niedostateczną była zapewne rekompensata, dana wojskowymi i dworskimi honorami deputacyi sejmowej, która 22. stycznia 1818 r. stanęła w burgu wiedeńskim pod przewodnictwem gubernatora br. Hauera, aby złożyć cesarstwu uroczystą gratulacyę z powodu zaślubin i ofiarować cesarzowej podarek ślubny kraju, misterną szkatułkę zawierającą wewnątrz 15.000 świeżo wybitych dukatów. Deputacya zajechała do burgu z pałacu kancelaryi nadwornej w siedmiu dworskich ekwipażach galowych, eskortowana przez ułanów a od wjazdu do sali przyjęcia przez gwardyę cesarską. Odpowiedzi cesarza i cesarzowej na przemówienia deputacyi brzmiały bardzo łaskawie i serdecznie.

Digitized by Google

Sessya sejmowa z r. 1818 odbyła się w październiku (27—31) w stale odtąd na zgromadzenia stanowe używanej sali starej biblioteki uniwersyteckiej. Była, jak przed rokiem, parada wojskowa, ale już znacznie mniejsza i zapewne mniejszy efekt wzbudzająca, co wnosić można już stąd, że pierwszy komisarz sejmowy, Ksawery hr. Chołoniewski, ofiarował załodze tylko 1.000 złr. ww. i za to nie otrzymał od komendy, jak jego poprzednik, publicznego podziękowania. Rząd wniósł postulat podatkowy, o którym dziennik urzędowy w swojem sprawozdaniu tylko krótko i bez przytoczenia jakiejkolwiek daty cyfrowej wspomniał. Podatek gruntowy pozostał, jak widać, na stopie wojennej, skoro przy zamknięciu sejmu br. Hauer, jako Prezes Stanów, musiał w mowie pożegnalnej do komisarzy cesarskich podnieść fakt, iż sejm uchwalił prosić o zniżenie podatków, „których niemożność ściągania, gdy dłużej potrwają, zajmuje troskliwość Stanów."

Mniej było mów na tej sessyi, mniej extazy lojalnej i mniej przesady w wynoszeniu konstytucyi stanowej. Za to jednak wszystko powetował komisarz hr. Chołoniewski swoją mową wstępną, w której zakasował wszystkich dotychczasowych chwalców stanowych, nie wyjmując ani prymasa ani gubernatora. Po nim już słówkiem nie odezwał się drugi komisarz, Onufry Szumlański. Miał, co prawda, hr. Chołoniewski obfity i z jego stanowiska ominąć się nie dający materyał do wynurzeń lojalnych dla cesarza, za jego podróż zeszłoroczną i upominki krajowi pozostawione, ale i z tego stanowiska nawet stanowczo przesadził, wygłaszając np. następujące zdanie: „Słowem, cokolwiek majątek krajowy intelektualny i realny rozwijać i podnosić może, to wszystko rząd nasz dobroczynnie wspiera." A już na najwyższy szczyt lojalno-biurokratycznej logiki wzniósł się hr. Chołoniewski, przedstawiając sejmowi, że postanowienie konstytucyi stanowej, pozostawiające cesarzowi wszelką swobodę w oznaczaniu podatków a sejmowi — najuniżeńsze posłuszeństwo w milczącem przyjmowaniu postulatów podatkowych, uważać należy za dobrodziejstwo krajowi wyświadczone. Jakżeż bowiem inaczej pojmować można następujące zdanie: „Znając najbliżej położenie zewnętrzne Swojego wielkiego państwa i wewnętrzne stosunki, jednocząc części onego w jeden ogromny

Digitized by Google

ogół, zostawia Najj. Pan Swojej troskliwości wymiar ciężarów publicznych, lecz jak dobry ojciec chce oraz wysłuchać Swoje ukochane dzieci!"

Sprawozdanie organu urzędowego, jak zawsze skrupulatne w zapisywaniu każdego drobiazgu ceremonialnego i każdego frazesu krasomówczego, nie wspomina jednem słówkiem o tem, że na tej sessyi sejm stanowy uchwalił wyrazić J. M. hr. Ossolińskiemu podziękowanie kraju za wspaniałą fundacyę biblioteczną.

W r. 1819 sejm, otwarty 19. a zamknięty 23. października, zapewne w korzystnym nastroju przystępował do obrad, gdyż jego zeszłorocza prośba o zniżenie podatku gruntowego została uwzględniona. W jakiej wysokości przyznano ulgę, o tem nie ma w sprawozdaniu urzędowem żadnej wzmianki. Nie musiała ona jednak być bardzo znaczna, skoro gubernator br. Hauer wręczając na ostatnim posiedzeniu protokół komisarzom, Janowi Kantemu hr. Stadnickiemu i Jackowi Fredrze, prosił ich jako Prezes Stanów i w ich imieniu, aby cesarzowi podziękowali za zniżenie podatku a przytem przedstawili, że dzisiejszy podatek gruntowy jest mimo to z powodu spadającej ceny ziemiopłodów i trudności zbytu za ciężki. Znamienną jest ta prośba w ustach br. Hauera. Świadczy ona poniekąd o tem, że br. Hauer był życzliwym krajowi gubernatorem i zasłużył sobie na te gorące pochwały i podziękowania, jakie przy otwarciu i zamknięciu każdej sessyi sejmowej z ust mowców stanowych słyszał.

J. K. hr. Stadnicki jako komisarz sejmowy wywiązał się ze swojego zadania z wielkim taktem politycznym i powagą, nie popadając ani razu w przesadę swoich poprzedników, chociaż wobec zniżenia podatku przez cesarza miał temat, poniekąd usprawiedliwiający nawet takie wynurzenia, jakiemi popisywał się jego poprzednik na sessyi zeszłorocznej. Natomiast wplótł hr. Stadnicki w mowę swoją bardzo zręcznie ustęp, stanowiący lojalne upomnienie się o szersze rozwinięcie konstytucyi stanowej. „Reprezentacya narodowa w Stanach zgromadzonych zebrana — rzekł hr. Stadnicki, nazywając Stany tem, czemby one dopiero zostać powinny — nie może być czem innem, jak ważnem w administracyi narzędziem, bo przez nią głos nasz do Najj. Pana bezpośrednio dochodzi."

Digitized by Google

Sessye sejmowe z lat 1817—19 zamykają niejako pierwszą fazę działalności Stanów, chociaż o działalności w ścisłem tego słowa znaczeniu w tym czasie właściwie nie ma mowy. Dopiero od r. 1820 wydział stanowy ma już więcej do powiedzenia sejmowi i dlatego występuje na każdej sessyi ze sprawozdaniem z czynności a sejm ma bardzo wiele do powiedzenia rządowi, albo raczej do wymagania od rządu, i czyni to na każdej sessyi oględnie, skromnie, nawet pokornie, ale w poważnej, uroczystej formie adresu do tronu, który przed wniesieniem zawsze poprzednio na poufnem zebraniu członków starannie był omawiany i niejako zbiorowo redagowany. Jestto w każdym razie główny akt każdej sessyi.

Jeżeliby kto z czasu, poświęconego na sejmowe zebrania Stanów, wysnuwać zechciał wnioski o ich chęci i zdolności do pracy, to wydaćby musiał w tej mierze sąd niepochlebny ale i niesprawiedliwy. Wyznaczano bowiem Stanom z góry bardzo krótki czas na obrady, a każdy reskrypt cesarski, odczytywany na wstępie sessyi, zawierał w stereotypowej formie przypomnienie, żeby wszystko pospiesznie się odbyło. Zalecanie pospiechu w tej formie zakrawało wprost na rozkaz, któremu już sama lojalność bezwarunkowo poddać się nakazywała. To też sessye sejmowe trwały tylko kilka dni, w regule tydzień, a jedynie ostatnia sessya z r. 1845 dosięgała dwóch tygodni. Zbierano się zazwyczaj w połowie października a w ostatnich latach w połowie września, jako w porze najdogodniejszej dla ziemian i dla rządu.

Wobec rozszerzającej się działalności wydział stanowy zaczął od r. 1820 wydawać dla członków sejmu drukowane sprawozdania albo raczej protokoły, zawierające uchwały sejmowe i decyzye rządowe, wszystko to ujęte w oschłą, stereotypowo brzmiącą formę referatową. Zaledwie tu i owdzie znajduje się wzmianka, że była rozprawa, w której głos zabierano i uwagi czyniono. Co do niektórych spraw, np. pańszczyźnianej, bodaj krótkie streszczenie rozprawy stanowiłoby dziś nietylko nader ciekawe, lecz poniekąd nawet niezbędne objaśnienie rzeczy. To też nie poprzestając na tych protokołach, jako głównem źródle, przeglądnęliśmy *Gazetę Lwowską* z okresu sejmów stanowych, ale bez żadnej ko-

Digitized by Google

rzyści dla rozszerzenia i rozjaśnienia materyału. *Gazeta Lwowska* poświęciwszy w okresie installacyjnym sejmów stanowych tak wiele miejsca wszystkim przemówieniom ceremonialnym, że nie stało go już nawet na przytoczenie postulatów podatkowych, staje się właśnie od r. 1820 bardzo wstrzemięźliwa co do sejmów stanowych. Nietylko nie przytacza już teraz postulatów, lecz nie streszcza nawet mów, nie wspomina w ogóle o rozprawach, a całej sessyi sejmowej poświęca zazwyczaj jeden tylko artykuł, w którym jedynie strona ceremonialna pierwszego i ostatniego posiedzenia jest opisana. Gdyby chodziło o to, ile obiadów i na ile osób wydali w tym czasie komisarze sejmowi, gubernator, prymas itd., organ rządowy mógłby stanowić wcale wydatne źródło dat statystycznych. Nie lepiej rzecz się miała pod tym względem nawet w późniejszych rocznikach pod redakcyą J. N. Kamińskiego, chociaż, co prawda, podawano wtedy w ciągu roku przynajmniej wyjątki ze sprawozdania wydziału stanowego o ważniejszych sprawach, np. o budowie koleji żelaznej, o Towarzystwie kredytowem itp. W czasie prezydentury br. Kriega poczciwy Kamiński widocznie musiał się liczyć z pretensyą tego potentata biurokratycznego do blasku prezydenckiego nawet obok gubernatorstwa Arcyksięcia Ferdynanda. To też nie pomijała *Gazeta Lwowska* nawet mniejszych przyjęć u br. Kriega, gdy on gości swoich raczył nie sutym obiadem lecz tylko „smakownie przyozdobionym bufetem“. Każda owacya dla Kriega musiała być skrzętnie zapisana i opisana. I tak np. gdy w r. 1838 podczas sessyi sejmowej dyrekcya teatru niemieckiego wyprawiła br. Kriegowi w wigilię jego imienin serenadę, *Gazeta Lwowska* tak ją opisała (w Nr. 118 z 6. października): „Piękne, pełne tony płynęły w dalekie przestrzenie spokojnej nocy i wiodły przy poświacie księżyca w pełni z przyjaźnią ciszą spór najprzyjemniejszy.“ Były tedy pełne tony serenadowe, był księżyc w pełni i była prawda w zaćmieniu — także pełnem! Wtedy bowiem już ręka br. Kriega ciężko krajowi uczuć się dawała i z pewnością nikt we Lwowie z serca nie wtórował takim owacyom.

Nie jest tedy *Gazeta Lwowska* źródłem informacyjnem ani co do działalności sejmów stanowych, ani co do nastroju opinii

Digitized by Google

krajowej. Wypada poprzestać na protokołach urzędowych, w których między wierszami niejedno daje się domyśleć lub odgadnąć przy jakiej takiej pomocy papierów, które pozostały po kilku wybitniejszych członkach sejmu stanowego.

Czy warto jednak wobec illuzoryczności całego zakresu działania sejmu stanowego zestawiać z ułamkowych materyałów obraz jego działalności w szerszych ramach? Jeżeliby kto odpowiadając na to pytanie miał na myśli sejm dzisiejszy i z jego zakresu działania brał miarę dla ocenienia wagi tematu i materyału, to niezawodnie musiałby uznać cały wysiłek autora chyba tylko za akt amatorstwa, z którego literatura historyczna nie odniesie najmniejszej korzyści. Inaczej jednak rzecz się przedstawi temu, kto weźmie w rachubę choćby tylko uczucie pietyzmu, jakie ożywiać musi każde bliższe rozpatrzenie się w którejkolwiek jeszcze niedość rozjaśnionej dobie naszej przeszłości porozbiorowej. Z tym pietyzmem łączy się ściśle poczucie sprawiedliwości dla pokolenia, które, dalekie od dzisiejszej doby łatwego rozgłosu i reklamy, wynoszącej tyle mierności, pracowało dla dobra kraju wśród trudnych warunków i nagrody za oddane usługi szukało tylko w zadowolonem poczuciu obowiązków obywatelskich. A wreszcie zachodzi jeszcze wzgląd praktyczny, który na pytania powyższe nie pozwala dać odpowiedzi przeczącej. W szerszym obrazie działalności sejmu stanowego mieści się obraz stosunków podatkowych, wogóle ekonomicznych kraju z tej doby, potrzebny pod niejednym względem do zrozumienia dzisiejszej sytuacyi w tej mierze. Tutaj przypominają się słowa Tacyta: *Arcanum novi status imago antiqui!*

Wracamy teraz do sejmów, do ich drugiego okresu, który zaczął się pod znakiem niemiłego otrzeźwienia z zachwytu instalacyjnego, gorzkiego rozczarowania po powszechnie żywionej nadzieji, że z brzaskiem pokoju europejskiego po ćwierćwiekowej zawierusze wojennej zaświta całemu wycieńczonemu państwu i najwięcej wycieńczonej Galicyi lepsza przyszłość ekonomiczna. Oczekiwano ulgi w wygórowanym do najwyższego stopnia ciężarze podatkowym, a tymczasem ujrzano przed sobą widmo józefinizmu, na którego wspomnienie obudzić się musiały najmutniejsze przewidywania co do przyszłych ekonomicznych losów kraju.

Digitized by Google

II.

Niedola podatkowa.

Jeżeli sejmujące Stany miały w pierwszej chwili jaką nadzieję, że pierwotna ich organizacya jest tylko zadatkiem dalszych uprawnień, niejako zawiązkiem konstytucyi, zbliżonej do ustroju samorządnego, to niedługo mogły się oddawać takim złudzeniom. Zjazdy monarchów złączonych węzłem świętego przymierza, na których już pierwsze słabe objawy spiskowych planów we Włoszech i liberalnych związków w Niemczech uznano za groźne zamachy na spokój i porządek w Europie, zapowiadały raczej ścieśnienie tych swobód, jakie polskość w innych dzielnicach uzyskała, aniżeli ich rozszerzenie terytoryalne. Już w drugiej połowie 1818 r. ogłoszono w Wiedniu ustanowienie centralnej władzy w Moguncyi „dla ściślejszego dochodzenia zabiegów rewolucyjnych, odkrytych w różnych państwach związkowych“ Niemiec i delegowano do niej austryackiego assessora (Antoniego Schwarza). Równocześnie we Włoszech rozpoczęła się akcya śledcza przeciw karbonaryzmowi, przed którym ostrzegał wszystkich nawet galicyjski dziennik ustaw i rozporzadzeń, najpierw uroczystem upomnieniem a potem ogłoszeniem bulli exkomunikacyjnej papieża Piusa VII. Stało się to w czasie (1819—1822), gdy we Włoszech karbonaryzm doprowadził już do mnóstwa procesów karnych i wyroków, wypełniających po brzegi Spielberg i inne lochy więzienne, a nadto spowodował Austryę do zbrojnej interwencyi w Sardynii

Digitized by Google

i Neapolu dla osłony zachwianych tronów. W Galicyi w tej dobie nie było jeszcze podstawy do wydawania takich upomnień, więc zamiast uchylić urojone niebezpieczeństwo mogły one raczej gorętsze umysły naprowadzić na myśl polskiej kooperacyi w europejskich planach spiskowych. Ale takie przedwczesne i niewczesne upomnienia odpowiadały najpierw powszechnej lękliwości ówczesnej polityki a powtóre usposobieniu cesarza Franciszka, utwierdzonego do głębi w przekonaniu, że jest zesłanym przez Opatrzność stróżem pokoju i porządku, dobroczyńcą innych a ojcem własnych ludów.

Na sessyę sejmową z r. 1820 zjeżdżali się tedy jej uczestnicy z pewnością już otrzeźwieni z politycznych marzeń, które w czasie kongresu wiedeńskiego i w pierwszych latach po nim mogły mieć jaki taki punkt oparcia, zjeżdżali się nietylko otrzeźwieni politycznie, lecz nadto bardzo przygnębieni ciosem ekonomicznym, jaki spadł na Galicyę wskutek patentu cesarskiego 21. maja 1819, zaprowadzającego tak zwane prowizoryum podatku gruntowego z józefińską podstawą pomiarową i szacunkową, a tem samem niweczącego tę, jakby się zdawać mogło, zupełnie uzasadnioną nadzieję, że Galicya zarówno jak całe państwo zacznie się teraz dźwigać z ciężkiego przesilenia wojenno-podatkowego i w ogóle ekonomicznego. Ale sprawa ta wymaga poprzedniego bodaj pobieżnego objaśnienia, gdyż bez tego byłaby poniekąd niezrozumiałą akcya sejmów stanowych w następnym okresie.

* * *

Prowizoryum podatkowe z r. 1819 wskrzeszało tradycye józefińskie a zatem odświeżało w pamięci najstarszego, już schodzącego z widowni, pokolenia tej doby chwilę historyczną, w której Galicya znalazła się nad samym brzegiem przepaści ekonomicznej i ocalenie swoje zawdzięczała tylko zmianie osób na tronie austryackim w r. 1790.

Niepospolicie bujną pomysłowością reformatorską na wszystkich polach, połączoną z doktrynerstwem i z gorączkowym, aż do prostej nierozwagi posuniętym, rozpędem w działaniu wykona-

Digitized by Google

wczem, sprowadził cesarz Józef w 10 latach rządów swoich na całe państwo taki stan zawichrzenia, że rozważny następca jego, cesarz Leopold, musiał odwołanie jednych a powstrzymanie, modyfikacyę lub zwolnienie innych reform uważać za główne zadanie swoje, za jedyną drogę do przywrócenia równowagi zwichniętej w stosunkach i umysłach. W Galicyi najpotrzebniejszą była ta zmiana, bo na niej najdotkliwiej odbiły się reformatorskie zapędy cesarza Józefa. Nawet taka niewątpliwie humanitarnemi intencyami podyktowana reforma, jaką stanowił patent o stosunku poddańczym, w jednostronnem i dorywczem przeprowadzeniu odbiła się poniekąd ujemnie na ekonomicznym i społecznym ustroju kraju. Reforma podatkowa t. j. regulacya podatku gruntowego, w założeniu swojem niewątpliwie racyonalna, bo zmierzająca przez pomiary, klassyfikacye i oszacowanie gruntów do przekształcenia podatku gruntowego z pierwotnej kontrybucyjnej formy na ciężar, zastosowany do wydatności ziemi, w błędnem, bo niemal z lekkomyślnym pospiechem zarządzonem wykonaniu, zmieniła się w experyment wprost groźny w swoich następstwach dla opodatkowanych i dla państwa.

Do wykonania takiej doniosłej reformy potrzebne były ścisłe a przedewszystkiem umiejętne pomiary gruntów, ich staranna klassyfikacya i oszacowanie dochodu z poszczególnych klas. Dzieło tak olbrzymie w ówczesnych stosunkach, dzieło, którego dopełnienie i poprawienie w kilkadziesiąt lat później dziesiątki lat wypełniło, chciał cesarz Józef pierwotnie w kilku miesiącach letnich i jesiennych do skutku doprowadzić i niecierpliwił się bardzo, gdy prace przygotowawcze, zarządzone w kwietniu 1785, dopiero w r. 1789 od biedy tak ukończono, że nowy podatek mógł być od 1. listopada tegoż roku zaprowadzony.

Szczegóły wykonania pomiarów józefińskich zakrawają na bajkę. Siły techniczne wystarczyły od biedy zaledwie na umiejętne podjęcie pomiarów na przestrzeni wielkich kompleksów leśnych i na stromych gruntach okolic górzystych. Resztę wykonać miała ludność wiejska pod kierownictwem różnych figur urzędowych i nieurzędowych, prostej zbieraniny indywiduów, gotowych do wszelkich zadań, bo na niczem się dobrze nie znających. Stosy

Digitized by Google

różnych instrukcyi, pouczeń i formularzy w ręku ludzi bez krzty potrzebnej wiedzy fachowej zamiast uprościć i objaśnić wikłały całe postępowanie. Nie jest to facecya, lecz fakt historyczny, że w tych ciekawych czasach pewien kucharz, poza sferą garnków, misek i patelni ciemny jak tabaka w rogu, zaangażował się na geometrę i chętnie przyjęty w tej roli „urzędował" w czasie pomiarów, chwaląc sobie czynność zajmującą i rentowną. [1]) Nie w Galicyi zaszedł ten wypadek, ale jeżeli tak było w innych prowincyach, to można sobie wyobrazić, jakich „geometrów" używano do pomiarów gruntowych w naszym biednym kraju.

Z niedokładnością pomiarów łączyła się aż do lekkomyślności posunięta pobieżność w szacowaniu dochodu z poszczególnych gruntów. Brano w rachubę tylko dochód surowy a kosztów kultury nie obliczano specyalnie, lecz wzięto za podstawę dowolnie oznaczone przecięcie, które potem przy oznaczeniu skali podatkowej zniżano dla jednego a podwyższano dla drugiego rodzaju kultury. W ten sposób na lasy i pastwiska, jako wymagające najmniej nakładu, przypadła najwyższa (21 złr. 15 kr. i 17 złr. 55 kr.), na rolę i winnice z powodu kosztownej uprawy najniższa kwota podatkowa (10 złr. $37^1/_2$ kr.); jako przecięcie wzięto 12 złr. $^1/_3$ kr. od 100 złr. dochodu *brutto*. Ponieważ w Galicyi winnic nie było wcale a za to więcej niż w innych prowincyach lasów, do których w partackiem przeprowadzeniu pomiarów zaliczono i nieużytki z krzakami, przeto z ogólnej sumy podatkowej, dla całego państwa za postulat przyjętej, spaść musiał na kraj nasz udział niestosunkowo wysoki w porównaniu z innemi prowincyami. Musiała ta dysproporcya uderzać swoją jaskrawością, skoro przy zestawieniu wszystkich operatów pomiarowych i szacunkowych w Wiedniu tak obojętnie dla Galicyi usposobione władze centralne *proprio motu* uznały niepodobieństwo takiego obciążenia kraju i projektowały zniżenie do połowy tego udziału, jaki z rachunku ogólnego na Galicyę przypadał. Cesarz Józef jednak zgodził się tylko na opust w wysokości $^1/_3$. Że zniżona w ten sposób

[1]) Dr. Albert Jäger: Kaiser Joseph II. und Leopold II. Wien 1867, str. 183.

Digitized by Google

galicyjska kwota podatkowa była jeszcze niesłychanie wygórowana i niesprawiedliwa, bo miała kosztem biednej Galicyi przynieść ulgi innym zamożnym prowincyom, na to dowodem są protokoły komissyi, które później z polecenia cesarza rozpatrywała galicyjskie grawamina podatkowe. [1])

Reforma podatkowa patentem z 19. września 1789 r., już z dniem 1. listopada tegoż roku w życie wprowadzona, dopełniła miary rozstroju, w jaki cesarz Józef wtrącił państwo swoją porywczością reformatorską. Do jawnego powstania w Belgii i groźnych objawów oporu w Węgrzech, spowodowanych zamachami na prawa polityczne, przybyło teraz wskutek reformy podatkowej i urbaryalnej w prowincyach dziedzicznych państwa takie ogólne niezadowolenie, że sytuacya stawała się wprost nieznośną. Niezadowolenie ogarniało nietylko szlachtę, lecz i ludność poddańczą. A właśnie na pozyskanie tej ludności liczył cesarz niezawodnie, gdyż z reformą podatkową połączył nowy system urbaryalny, mający zmienić pańszczyznę na mierne oczynszowanie. Postanowił bowiem patent wymiarowy, że z 100 złr. surowego dochodu 70 złr. pozostać ma poddanemu bez obciążenia podatkowego i urbaryalnego, a z reszty 30 złr. część jedna (12 złr. 13$^1/_3$ kr.) miała iść na podatek gruntowy, druga zaś część (17 złr. 46$^2/_3$ kr.) na pieniężny ekwiwalent za powinności poddańcze z wolnością umawiania się o świadczenie tych powinności *in natura,* jednakże z tem zastrzeżeniem, że nie mogą one nigdy przewyższać powyższego wymiaru, a gdzie w danej chwili są niższe od tego wymiaru wcale nie mogą być podwyższone. Był to przewrot w stosunkach gospodarczych, grożący w danej chwili zaniechaniem uprawy na części gruntów z powodu braku robotnika. Zamanifestował się przytem przestrzegany przez cesarza Józefa w całem postępowaniu dotychczasowem plan forytowania poddanych kosztem i z krzywdą szlachty, plan dziś już nawet przez niemieckich pisarzy otwarcie uznany. [2]) Postanowił bowiem cesarz

---

[1]) Rękopis bibl. Ossolińskich, Nr. 525, tom II, karta 614 i n.

[2]) Ludwig von Mises: Die Entwicklung des gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisses in Galizien (1772 — 1848). Wien & Leipzig 1903, str. 76 i 79.

Digitized by Google

Józef, że ów opust $^1/_3$ podatku ma w powyższej rachubie iść w całości na rzecz poddanych, wskutek czego w Galicyi pozostawiona być miała poddanemu z surowego dochodu gruntowego wolna od ciężaru kwota 73 złr. $56^8/_{15}$ kr. zamiast 70 złr., jak w innych prowincyach. Rzecz naturalna, że poddany nie miał pełnej świadomości tego dobrodziejstwa a nawet nie widział w tem dobrodziejstwa, bo najmniejsza prestacya pieniężna była dlań w braku gotówki większym ciężarem, aniżeli robota w polu.

Dotkniętemu już śmiertelną chorobą cesarzowi Józefowi skon przyspieszył widok ogólnego rozstroju i rozgoryczenia, którego wyrazem były alarmujące remonstracye Stanów prowincyonalnych i relacye gubernatorów, w poczuciu własnej odpowiedzialności nie ukrywających grozy sytuacyi. Z Galicyi wpłynęły wtedy dobitne przedstawienia wydziału stanowego, wykazujące, że kraj absolutnie nie jest w stanie znieść tak wygórowanego i w rozkładzie niesprawiedliwego ciężaru podatkowego a nadto z powodu nagłego przewrotu w systemie urbaryalnym wystawiony jest na niebezpieczeństwo upadku rolnictwa. Wpłynęło wtedy wprost do kancelaryi cesarskiej jedno przedstawienie z grona szlachty, bez pełnego podpisu, tak dobitne w treści a energiczne i śmiałe w tonie, że w innej porze byłoby z pewnością zakwalifikowane jako akt buntowniczy, może nawet jako obraza majestatu, a tem samem zamiast zwrócić uwagę na rzecz samą, mogłoby było dać powód do surowego śledztwa karnego. W danej chwili jednak, wobec grożącego Austryi zawikłania wojennego z gotującą się prusko-polską koalicyą i przewidywanego przytem powstania w Galicyi, pismo to dało powód do żywego zajęcia się sprawą najpierw przez gubernatora galicyjskiego hr. Brigidę, a potem przez osobną komissyę w Wiedniu, która sprawę galicyjskich skarg na wymiar podatku gruntowego uznała z powyższych powodów za jedną z najważniejszych w całym okresie rządów cesarza Józefa. Wywody hr. Brigidy, podyktowane szlachetną otwartością i wyrozumiałością dla niedoli Galicyi, i wywody specyalnej komissyi wiedeńskiej, która liczyła się poważnie z ewentualnym ruchem galicyjskim w razie wojny z Prusami, dorównywały w kreśleniu ponurego obrazu położenia kraju naszego przedstawieniom wydziału stanowego. Z tych niezmiernie

Digitized by Google

ciekawych dokumentów historycznych wyjmujemy tylko daty tutaj potrzebne, pomijając stronę polityczną jako już znaną. [1])

Według relacyi hr. Brigidy Galicya płacić miała tytułem podatku gruntowego od 1. listopada 1789 r. 2,239.787 złr. zamiast dotychczasowej kontrybucyi 996.942 złr. (zatem więcej około 140%). Z dodaniem kosztów zarządu, dodatku wojennego i dostawy zboża dla wojska, kwitowanej asygnatami z nieoznaczonym albo raczej fikcyjnym terminem płatności, na ziemię w Galicyi nałożony został ciężar o 3,807.509 złr. 20 kr. większy niż dawniej. [2]) Uznawszy taki wzrost ciężarów wprost za niepodobny do zniesienia dodał hr. Brigido, że pomiary w Galicyi po dwakroć wielkim kosztem szlachty przeprowadzone, wypadły ostatecznie dla braku sił fachowych fatalnie, szczególnie co do lasów, które nawet za lat kilkadziesiąt nie przyniosą dochodu dziś w oszacowaniu przyjętego a wskutek tego musiałyby być przez zrujnowanych posiadaczy z uszczerbkiem dla dobra publicznego na rolę zmienione. Z drugiej strony jednak także uprawa roli musiałaby w nowym systemie urbaryalnym dla braku gotówki zupełnie upaść. Jeżeli już dziś szlachta tak została podcięta, że szczęśliwymi mienią się ci, którzy stratę dochodu na $^1/_3$ obliczają a są i tacy, których dochód spadnie do $^1/_8$, to w niedalekiej perspektywie stoi kompletna ruina materyalna kraju. „Przyłącza się do tego — dodaje hr. Brigido — niezadowolenie gmin poddańczych z tak wysoko podniesionej stopy podatkowej, gdyż niejedna gmina miałaby teraz płacić cztery razy więcej, niż dotąd.“ Do tej uwagi hr. Brigidy dodała specyalna komissya wiedeńska następującą dalszą: „Czy chłop w dzisiejszym stanie odniesie korzyści z nowego systemu urbaryalnego? W tej mierze organa centralne

---

[1]) Rękopis biblioteki Ossolińskich Nr. 525, t. II. str. 608 i n. — Wł. Łoziński: Galiciana — Lwów 1873. (Rozdział: Anonim).

[2]) Na Czechy z dochodem (brutto) 30,057.939 złr. 29 kr. przypadł podatek gruntowy w sumie 3,646.017 złr. 9 kr., a więc około 21% (Dr. J. M. Chlupp: Systematisches Handbuch der direkten Steuern — VIII. Auflage, Leipzig 1886, str. 28, przyp. 1.) Taki procent dochodu płaciła Galicya przed wstąpieniem cesarza Józefa na tron austryacki.

Digitized by Google

wyraziły już wątpliwość, opierając swą opinię głównie na tem, że ulga polega tylko na oszczędzeniu czasu, którego wartości chłop w swojem lenistwie, ograniczeniu i obojętności na podniesienie dobrobytu ocenić nie zdoła. Taka korzyść nie dorówna darowiznie pieniężnej chociażby najmniejszej.“ Także i komissya specyalna uznała proste niepodobieństwo takiego obciążenia Galicyi, jakie z pomiarów józefińskich wypadło. Na jej też wniosek już 8. lutego 1790 r. zniżono doraźnie ten ciężar o czwartą część.

Cesarz Leopold cofnął całą józefińską reformę podatkową, a w patencie z 19. kwietnia 1790 wypowiedział o niej tak surową krytykę, na jaką zasługiwała i z jaką się też wszędzie spotkała. Patent ten mieści zarazem historyczny dowód ofiarności Stanów galicyjskich dla ludności poddańczej w następujących ustępach: „A lubo przywrócenie do dawniejszych nierównie mniejszych podatkowych należytości poddanym oprócz tego znaczne ulżenie przynosi, przecież wierne nasze galicyjskie Stany z żywionej ku poddanym skłonności i staranności same dobrowolnie ofiarowały tychże następujących znacznych korzyści uczestnikami uczynić. 1-o Panowie gruntowi, ażeby poddanym swoim ciężar wyższego podatku nawet za pierwsze teraźniejsze półrocze ile możności ulżyć, połowę tego podwyższenia nagrodzą im, jakie poddani po strąceniu sfolgowania przedtem już przyznanego nad sumę podatku dawniej zwyczajnego zapłacić obowiązani byli, które wynagrodzenie gruntowe zwierzchności dla uiszczenia się poddanym najpóźniej do ostatniego października tego roku do przyzwoitych kas cyrkularnych odwieźć nie zaniedbają. 2-o Kwity, które zwierzchności gruntowe w r. 1789 i 1790 na oddane dla potrzeby wojennej do magazynów naturalne produkta otrzymały, ofiarowały Stany na dobro poddanych tym sposobem obrócić, iż kwota stąd wynikająca na ufundowanie tak pożytecznych szpichlerzów gromadzkich obrócona będzie. Oprócz tego 3-o zrzekają się na przyszłość swej miarki szesnastej, którą poddani dotąd przy oddawaniu wspomożenia w zbożu otrzymanego dosypać powinni byli. 4-o Ciężar wybierania od poddanych podatku tym sposobem na siebie biorą zwierzchności gruntowe, że nietylko za punktualne tegoż oddawanie w odpowiedzi będą, ale też poddanych od wszelkich z tymże

Digitized by Google

połączonych wybierania i odwiezienia kosztów oswobodzą, w czem jednakowo im przeciwko przez upór w remanentach pozostającym dla ulżenia poboru podatkowego środków przystojnych odmówić nie możemy."

Krótkie rządy cesarza Leopolda przyniosły Galicyi jak całemu państwu tylko chwilowe ukojenie i uspokojenie. Ćwierćwiekowa burza wojenna, która potem zerwała się nad całą Europą, a nad Austryą w pierwszym rzędzie, sprowadziła na jej prowincye formalną powódź nowych podatków, danin, pożyczek, rekwizycyi, zakrawających na grabież (złota, srebra, ziemiopłodów itp.), wreszcie tak zwanych ofiar dobrowolnych, których epilogiem ekonomicznym był słynny patent z 20. grudnia 1811 r. o zniżeniu bankocetli na $^1/_5$ nominalnej wartości. Przy czytaniu galicyjskiego zbioru patentów i rozporządzeń z okresu wojen napoleońskich po prostu w głowie się mąci na widok tego mnóstwa ciężarów, które pod rozmaitemi nazwami i formami na ludność spadały. W tej kollekcyi ciężarów bezpośrednio i pośrednio ziemianie oczywiście najwięcej byli dotknięci, ale mimo to w końcu nie obeszło się i bez formalnego podwyższenia podatku gruntowego. Według gubernialnego oznajmienia z 15. marca 1811 cesarz Franciszek uznając, iż dotychczasowa kontrybucya gruntowa w Galicyi jest „nietylko oczywiście za mała, lecz wcale nie jest proporcyonalna do kontrybucyi wszystkich innych niemiecko-dziedzicznych prowincyi cesarstwa, a słuszność i sprawiedliwość niezwłocznie tego wymaga, aby się kraj ten w kontrybucyi równo z innemi prowincyami do ciężarów państwowych przyczyniał", — orzekł postanowieniem z dnia 12. lutego, że w Galicyi „dotąd zwyczajna dominikalna i rustykalna kontrybucya od 15. marca zacząwszy, podwojona i w podwójnej wysokości opłacana być powinna." Na to podwyższenie była wymówka: *comme à la guerre!* Ale w r. 1816 wojny już nie było, a tymczasem gubernium oznajmiło, że cesarz reskryptem z 14. października „rozkazał od swych wiernych poddanych galicyjskich wybrać 100% dodatek nad zwyczajną sumę podatku." Oprócz tego dodatku zarządzono równocześnie pobór t. z. „reluicyi liwerunkowej", która także stanowiła osobliwy koncept fiskalny, obliczony na kieszeń ziemian. W czasie

Digitized by Google

wojny zabierano zboże w pewnej, oczywiście wygórowanej wysokości (np. na r. 1806, według rozporządzenia gubernialnego z 20. września 1805, żyta 400.000 a owsa 555.000 ówczesnych mac). [1]) Obecnie w pauzie wojennej kazano płacić wartość zboża!

Dla uzupełnienia obrazu niedoli podatkowej kraju musimy jeszcze wspomnieć bodaj w krótkości o ciężarach, które z remanentu wojenno-podatkowego przeszły w czasy pokojowe, a których nie obejmowały postulaty sejmom stanowym przedkładane. Dziennik patentów, ustaw i rozporządzeń zawiera w okresie sejmów stanowych corocznie stereotypowo sformułowane obwieszczenia w tej mierze. Corocznie osobno rozpisywano podatek spadkowy, zarobkowy, klasowy i żydowski, jak gdyby to oznaczać miało prowizoryczność ciężarów w danej wysokości, jak gdyby dopiero miało nastąpić uregulowanie i ustalenie.

Z tego remanentu wojenno-podatkowego najciekawszym jest podatek klasowy, zniesiony dopiero cesarskiem postanowieniem z 25. maja 1829. Jako typowy okaz ówczesnego chaosu i zdzierstwa fiskalnego, podatek ten zasłużył na monografię. Genezę tego podatku, czysto wojenną, odnieść należy do czasów Maryi Teresy, która w r. 1778 (gubernialne rozporządzenie z 7. listopada 1778) rozpisać kazała t. z. „*donum gratuitum* na koszta wojenne". Polegało ono na dodatku do podatku dominikalnego, rustykalnego i przemysłowego. Wszystkich obywateli, nie płacących żadnego z powyższych podatków, zaklasyfikowano jako „*quartum genus hominum*" i obłożono osobnym podatkiem według fassyi. Owo *quartum genus hominum* obejmowało duchowienstwo, kapitalistów bez realności, wekslarzy, hurtowników, urzędników dominikalnych i inne osoby tej kategoryi. Cesarz Józef rozpisując podobny podatek wojenny zaliczył nawet służbę do powyższej kategoryi. Po krótkiej przerwie za rządów cesarza Leopolda odżył podatek wojenny za czasów cesarza Franciszka i rozwinął się z wszelką

---

[1]) Maca („Metzen") zawierała $^1/_2$ korca. (Korzec = 2·00123 mierzycy (macy).) Ob. Edward Pietrzycki: Naszs miary i wagi nowe, str. 16. Na Czechy nałożono wtedy 391.552 mac żyta i 587.328 mac owsa.

Digitized by Google

fiskalną okazałością, chociaż w pierwszej chwili zamaskowany był nazwą pożyczki wojennej. W r. 1796 (gubernialne rozporządzenie z 14. sierpnia) cesarz Franciszek próbował ściślej zdefiniować owo *quartum genus hominum* jako „ową klasę ludzi, którzy ani realności nie posiadają, ani nie mogą być zaliczeni do stanu osób pobierających płace lub pensye państwowe, stanowe lub miejskie.“ Duchowieństwo wymieniono przytem w nawiasie tak, jak gdyby ono już stanowić miało *quintum genus hominum*. Skala podatkowa została równocześnie podniesiona, osobliwie co do właścicieli dóbr, którym kazano płacić podwójną należytość podatkową. Wreszcie patentami z r. 1799 i 1804 (gubernialne rozporządzenia z 1. listopada 1799 i z 12. września 1804) ujęto dotychczasowy, z nazwy swej wojenny więc nadzwyczajny, podatek w stałe ramy i wcielono go do systemu podatkowego już jako ciężar, rozłożony na — *omnia genera hominnm!* Teraz podatek klasowy obejmował trzy kategorye, mianowicie: 1. nadzwyczajny podatek od realności, 2. podatek klasowy w ścisłem tego słowa znaczeniu i 3. pogłówne. Pierwszy podatek wynosił jak poprzednio *alterum tantum* pierwotnego, klasowy był pobierany według skali $2^1/_2$—$20^0/_0$ od dochodu 100 złr. — 150.000 złr. Wyjątki i ulgi przyznane były urzędnikom, żołnierzom i wdowom po poległych w wojnie. Wszyscy zresztą musieli w fassyach spowiadać się dokładnie z dochodów a to — według słów patentu — szlachta *sub fide nobili,* duchowieństwo *sub fide sacerdotali* a inni *sub fide iuratoria.* Pogłówne opłacali wszyscy z wyjątkiem chyba dziadów notorycznych lub takich, którzy nieudolność do zarobku wskutek podeszłego wieku albo choroby wykazali świadectwem duszpasterza. Służący zamożniejszych osób prywatnych płacił rocznie 1 złr. 30 kr., parobek u chłopa 30 kr., dziewka 15 kr., dzieci chłopskie powyżej 15 lat kwoty na służbę przepisane, nawet biedni komornicy po wsiach 30 kr. Rzemieślnicy byli osobno rozklasyfikowani według miast i liczby ludności. Właściwy podatek klasowy i pogłówne w tej wysokości pobierane były po wojnie do końca r. 1829, ale w czasie wojen, gdy wartość bankocetli gwałtownie spadała, podwyższano skalę po nad słuszny stosunek. Podwyższano ją także z po-

Digitized by Google

wodów nadzwyczajnych, np. patentem z 20. sierpnia 1806 pod formą pożyczki na umorzenie bankocetli.

Co do żydów, na których ciężyły osobne daniny, t. z. koszerne i świeczkowe, podatek klasowy podlegał odrębnym fluktuacyom. W r. 1802 (rozporządzenie gubernialne z 23. listopada) włożono na żydów ryczałtową kwotę 112.000 złr., która miała być rozłożona według rodzin i majątku. W patencie o podatku klasowym z 12. września 1804 włożono na żydów oprócz zwyczajnego pogłównego po 5 złr. od głowy rodziny, nie indywidualnie, lecz *in concreto* na cały ogół, aby przy rozkładzie ubożsi mogli doznać ulgi kosztem zamożniejszych. W r. 1806 kazano żydom płacić po 30 kr. od 1 złr. podatku jako wrzekomą pożyczkę na umorzenie bankocetli. W r. 1824 ustalono niejako — jeżeli w tych czasach w ogóle o ustaleniu mówić można — ciężar na żydów spadający. Rozporządzenie gubernialne z 20. lipca postanowiło, że cały podatek żydowski ma przynosić państwu 836.000 złr. łącznie z ekwiwalentem podatku klasowego i ściągany będzie przez wydzierżawienie odpowiednio unormowanej opłaty koszernej i świeczkowej, w wymiarze i poborze tak samo skomplikowanej jak pierwotna (z r. 1797) nazwa specyalnego dla tych opłat organu administracyjnego: *Vereinigte Koscherfleisch-Verzehrungs- und Lichterzündungs-Aufschlagsgefätls-Administration!* [1]) Zastrzeżono przytem, że w powyższą kwotę podatkową nie wchodzi podatek zarobkowy.

Byli tedy żydzi traktowani — trzymając się terminologii terezyańsko-podatkowej — jakby jakie *extra-genus hominum.* To też potrzebaby poświęcić chyba jakie *extra*-studyum opłatom i podatkom żydowskim z tych czasów, żeby się dobrze zoryentować i cyfrowo ustalić ich wysokość. Dla celu naszego wystarcza powyższa pobieżna informacya. Na sejmach stanowych bowiem wśród narzekań na przeciążenie ziemian podatkami przytaczano także podatek żydowski jako pośrednie obciążenie, uważając go za

---

[1]) Żeby ten dziwoląg tytularny nie wydawał się wymysłem żartobliwym, cytujemy tutaj patent cesarski z 28. września 1797 r. dla Galicyi zachodniej (Franz des zweiten politische Gesetze und Verordnungen — tom 13, nr. 15, str. 44).

Digitized by Google

część dochodu, odjętą rolnikowi. Kto się myślą przeniesie w te czasy bez żadnego przemysłu i handlu i bez — dzisiejszego antisemityzmu, temu takie rozumowanie nie wyda się paradoxem.

Cały wogóle powyższy pogląd na podatki galicyjskie nie ma pretensyi do ścisłego i wyczerpującego wykazu, lecz stanowi tylko rys charakterystyczny w obrazie niedoli ekonomicznej kraju z tej doby. Podatek klasowy nietylko doprowadził wprost do podwojenia podatku gruntowego, lecz nadto włożył na dominia uciążliwy, kosztowny i odpowiedzialnością zaostrzony obowiązek poborowy co do pogłównego. Szlachta musiała opłacać siły potrzebne do sporządzenia mnóstwa wykazów, utrzymywania ciągłej ewidencyi opodatkowanych itd. i za to spadało na nią jeszcze — przekleństwo wszystkich nędzarzy wiejskich, którzy płacąc ten krajcarowy ale najuciążliwszy podatek w nieświadomości rzeczy łączyli go zapewne z ciężarem pańszczyźnianym.

Zaraz w pierwszych latach swojej organizacyi wydział stanowy ułożył wykaz wszystkich danin publicznych, jakie ciężą na dominiach i gminach. Długi ten rejestr nie obejmuje danin, które po za dominiami i gminami pewne koła kontrybuentów ponosiły. Są tam, co prawda, nawet takie drobiazgi jak opłaty szkolne, prestacye konkurencyjne, myta, taxy itp., ale w tych ciężkich czasach nawet takie źródła dochodu państwowego, jak taxy, stemple, znaczenie złota i srebra, portorya itp., były wyśrubowane do nadzwyczajnej wojennej stopy. W każdym razie rejestr ten musiał obejmować istotne dolegliwości, skoro był dołączony do przedstawień wydziału stanowego do rządu wnoszonych a raz nawet do adresu sejmowego. Z 53 wyliczonych w tym rejestrze ciężarów ponosiły dominia i gminy wiejskie wspólnie 29, same dominia 21 a same gminy tylko trzy ciężary (szarwarki, drogi prywatne i mosty). Zatem pięćdziesiąt numerów tego czarnego rejestru przypadało na szlachtę!

* * *

Powyższy obraz niedoli podatkowej i wynikającego ztąd wycieńczenia ekonomicznego Galicyi możnaby prędzej nazwać pobie-

Digitized by Google

żnym, aniżeli przesadnym. W stanie takiej niedoli znajdował się kraj już w chwili installacyi sejmu stanowego, ale z wyszeptanej wtedy nieśmiało skargi i prośby o ulgę w podatkach nikt dziś bez przytoczenia bliższych szczegółów w tej mierze nie mógłby powziąć trafnego wyobrażenia o rozmiarach tej niedoli i wyczerpania. Ogłoszenie patentu o prowizoryum podatku gruntowego z józefińskimi operatami jako podstawą reformy, musiało zamącić w Galicyi nadzieję rychłej zmiany na lepsze, ale tego przynajmniej można było oczekiwać, że w tych operatach dokonane zostaną co do Galicyi bodaj najniezbędniejsze poprawki i uzupełnienia pomiarowe i szacunkowe. Jednakże i ta nadzieja zawiodła, gdyż sprostowano tylko zmiany, które od tego czasu zaszły w stosunkach posiadania i rodzajach kultury a zresztą zatrzymano rezultaty pomiarów i oszacowania. W aktach wiedeńskich organów centralnych znajdowały się z czasów józefińskich, jak już wiemy, dobitnie uzasadnione przedstawienia i wnioski, aby w Galicyi zniżyć do połowy kwotę podatku gruntowego z fatalnych pomiarów wynikającą. I z tem jednak wcale się nie liczono, pozostawiono zniżenie o $^{1}/_{3}$, postanowione przez cesarza Józefa a uznane w swoim czasie nawet przez gubernatora galicyjskiego, hr. Brigidę, za zupełnie niewystarczające.

Pomysł józefiński, aby z regulacyą podatku gruntowego połączona została radykalna reforma urbaryalna, zamiana świadczeń pańszczyźnianych na mierne opłaty, został teraz zaniechany, ale pewnie nie ze względu na samą Galicyę, lecz dlatego, że i w innych prowincyach austryackich pomysł ten wywołał w swoim czasie silne niezadowolenie. Poddanym przyznano jednak teraz to słuszne ustępstwo, że podatek urbaryalny miał być przy rozdziale postulatowej kwoty podatku gruntowego na poszczególne posiadłości wyłączony z tej kwoty, aby obowiązani do świadczeń pańszczyźnianych nie płacili za uprawnionych. Wreszcie wyłączono z józefińskich projektów domy i opodatkowano je osobno według klas i skali, którą, mówiąc mimochodem, zaraz w następnym roku w dwójnasób podwyższono. Oprócz tego podatku domowo-klasowego postulaty galicyjskie obejmowały jeszcze podatek domowo-czynszowy (we Lwowie i w Brodach) w wysokości 18%.

Digitized by Google

Można sobie wyobrazić rozczarowanie powszechne, gdy w sejmie z r. 1820 odczytano postulaty, według których ustanowiono dla Galicyi podatek gruntowy w kwocie 3,836.764 złr. 34 kr. w monecie kruszcowej (2,877.573 złr. 26 kr. jako podatek zwyczajny a 959.191 złr. 8 kr. jako dodatek nadzwyczajny).

Jak wygórowanym był ten ciężar w danej chwili, to wykaże dobitnie proste zestawienie dwóch dat. W 82 lat później w Galicyi większej od ówczesnej o W. X. Krakowskie, podatek gruntowy przypisany na r. 1903 wynosił 10,486,572 koron i 47 halerzy, a po strąceniu 15% opustu (nie z powodu klęsk elementarnych, lecz z mocy ustawy z 25. października 1896) 8,913.587 kor. (halerze opuszczamy w dalszym rachunku), czyli 4,456.794 złr., więc tylko o 620.030 złr. więcej. Jeżeli się jeszcze weźmie w rachubę różnicę między monetą konwencyjną z r. 1820 a walutą austryacką, to postulat podatkowy z r. 1820 zmieniony na walutę austryacką wypadnie podnieść o 191.838 złr., wskutek czego cała różnica między podatkiem gruntowym na r. 1821 dla ówczesnej Galicyi ustanowionym a takimże podatkiem na r. 1903 Galicyi z W. X. Krakowskiem przypisanym, wyniesie już tylko 428.192 złr.[1])

Jaka to szkoda, że odtąd już ani z *Gazety Lwowskiej,* ani z protokołów sejmowych nigdy się nie dowiemy o treści rozpraw sejmowych. W r. 1820 szczególnie ciekawą być musiała poufna narada, jaką członkowie sejmu przed ułożeniem adresu tak samo, jak i na dalszych sessyach, w lokalu wydziału stanowego odbywali. Nikt jednak nie spisał takiej narady, ani w r. 1820 ani później, a przynajmniej nie powiodło się nam znaleźć takiej relacyi w tej mierze w papierach, pozostałych po wybitniejszych członkach sejmów stanowych.

---

[1]) Gdyby chodziło o ścisłe porównawcze oznaczenie stosunku obciążenia podatkowego, coby już stanowczo wychodziło po za ramy tej pracy zakreślone, to oprócz różnicy terytoryalnej musiałyby być wzięte w rachubę jeszcze inne daty podatkowe i czynniki ekonomiczne wogóle. W razie rozszerzenia takiego porównania na czasy józefińskie, musiałyby być wzięte w rachubę nadto jeszcze dalsze różnice terytoryalne między ówczesną Galicyą a tą, jaka była za czasów cesarza Franciszka i jaka jest obecnie.

Digitized by Google

Przeciw tak wygórowanemu postulatowi podatkowemu wystąpił sejm z r. 1820 z adresem, odsłaniającym wobec tronu całą niedolę kraju. Tylko z adresem? Tak może zapyta dziś każdy, kto ma na myśli tylko współczesne życie parlamentarne z całym tak bogatym arsenałem środków opozycyjnych, z energicznemi interpelacyami, rezolucyami i wezwaniami do rządu, z mniej lub więcej dosadnem wyrażeniem nieufności wobec ministerstwa lub nawet z modną obstrukcyą, jako sposobem wymuszenia postawionych żądań. Ależ sejm stanowy mógł tylko w najuniżeńszem przedstawieniu, w tonie wiernopoddańczego stękania, a i to z ciągłem oglądaniem się na humor gubernatora, jedynie błagać o uchylenie złego lub naprawienie krzywdy jako o łaskę. To też i adres z r. 1820 stanowi tylko najpokorniejszą prośbę i należy to już poczytać ówczesnemu sejmowi za dowód energii. że po ckliwych wynurzeniach lojalnego zachwytu na sessyach installacyjnych zdobył się na ton odmienny, wystąpił bądź co bądź z krytyką pomiarów józefińskich, więc z krytyką aktu rządowego. Z tym komentarzem, który względy słuszności podyktowały, przytaczamy ów adres sejmowy [1]) przynajmniej co do głównych ustępów w całości: „Nie przestajemy dziękować Waszej Ces. Król. Mości, Panu naszemu miłościwemu, ze przez zorganizowanie Stanów krajowych raczyłeś nam otworzyć przystęp do tronu Swojego. Najłaskawiej nadana konstytucya wskazując nam drogę do ratowania ojczyzny, napełnia serca nasze przekonaniem, że nasze nadzieje opierają się na nieograniczonej ufności, którą pokładamy w W. C. M. Przyjęliśmy z czcią najgłębszą objawione nam postulaty, lecz zgrzeszylibyśmy przeciw naszym najświętszym obowiązkom, które na nas miłość ojczyzny, wierność dla W. C. M. i wzgląd na przyszłość wkładają, jeżelibyśmy nie podnieśli zasłony zakrywającej upadek kraju, który wzmaga się w sposób wielce niepokojący.

[1]) Między polskim a niemieckim textem tego adresu i wogóle wszystkich późniejszych adresów, zachodzą różnice, których uchylenie wymagało poprawek formalnej natury. Były one często potrzebne jeszcze i ze względów stylistycznych.

Digitized by Google

Podatek gruntowy, podnoszący się od r. 1816, w podwójnym względzie był i jest dla nas uciążliwym tak przez swoją ciągle wzrastającą wysokość, jak i przez ciągłe ubywanie z obiegu pieniędzy kruszcowych i papierowych. za czem postępuje i postępować musi zniżenie ceny wszelkich płodów ziemi naszej. Przy ustanowieniu podatku gruntowego w Galicyi zachodzą szczególne względy, które nam jedynie są właściwe i odróżniają nas od innych prowincyi. *a)* Zamieszkałe w kraju naszym żydowstwo opłaca milion kilkakroć sto tysięcy złr. podatku, sumę ogromną, której w żaden sposób pogodzić nie można ani z ludnością żydowską, bo ta 40 i kilku tysięcy rodzin nie przenosi, ani z jej stanem majątkowym, bo szczupły jej majątek nieruchomy jest całkiem zadłużony, a kapitałów prawie wcale nie posiada. Handel żydów zaś opiera się na chwiejnym kredycie i obecnie bądź to dla braku pieniędzy, bądz to z powodu niedotrzymania wielu terminów wypłaty z ich strony, chyli się z każdym dniem do upadku. Śmiało więc powiedzieć można, że przynajmniej dwie trzecie części podatku żydowskiego opłaca klasa rolnicza, do tego zaś żydzi przyczyniają się tylko swojem ruchliwem ale częstokroć niemoralnem postępowaniem. *b)* Podatek czopowy (podatek od trunków), mianowicie od konsumcyi gorzałki, jest tutaj bez porównania większy, niż we wszystkich innych prowincyach. Początkowo był on zaprowadzony ze względu moralnego, aby ludność wiejską odwieźć od nałogu pijaństwa, lecz później przestał być konsumcyjnym, wzrastał z biegiem czasu mimo zniżającej się konsumcyi i stał się w końcu formalnym podatkiem gruntowym. *c)* W Galicyi nie ma żadnej równowagi a nawet zbliżonego do równowagi stosunku między klasą rolniczą a klasami, które się rękodziełom i innemu przemysłowi oddają, zkąd pochodzi, że rolnicy więcej wytwarzają ziemiopłodów, aniżeli ich wewnętrzna konsumcya potrzebuje; w latach urodzajniejszych zatem, przy stagnacyi handlu za granicą i przy wzrastającym braku pieniędzy ceny zboża koniecznie muszą spadać. Doszliśmy tedy do tego, że niektóre, a osobliwie jare ziarna, nawet kosztów kultury nie zwracają.

Z tego rzetelnego obrazu Najj. Panie wypływa ten nieuniknony skutek, że chociażby rolnictwo — czego jednak przy-

Digitized by Google

puszczać nie można — zostało w takim stanie, w jakim się w latach poprzednich znajdowało, przecież nie zdołamy zapłacić oznaczonego podatku. Możemy wprawdzie mieć ziemiopłody, ale kruszcowych pieniędzy nie znajdziemy, a nadto podatek, chociażby w cyfrze nie zmienił się, w rzeczy samej z roku na rok podnosi się przez upadające ceny zboża. W r. 1816 średnia cena pszenicy wynosiła 20 złr., w roku bieżącym zaś nie więcej jak 8 złr. W ten sposób na zapłacenie podatków oddajemy półtrzecia razy więcej z naszych ziemiopłodów, aniżeli przed kilku laty. Brak kapitałów, potrzebnych do prowadzenia rolnictwa, wzrost lichwy do najwyższego stopnia, stan dóbr kameralnych i ich sprzedaż, coraz więcej upadający handel zewnętrzny i wewnętrzny, wreszcie postać całego kraju zmieniona od czasu wzrastających podatków, są najlepszym dowodem, że kraj nie jest w stanie ponosić tego ciężaru.

Mniemano, że więcej równomierne rozłożenie podatku gruntowego przyniesie ulgę i ułatwi jego pobór. Z tego powodu przyjęto za zasadę do rozkładu podatku pomiary józefińskie i równocześnie dokonane oszacowania ziemi. Już poprzednio przedstawiły Stany W. C. M., że początkowe podstawy tego dzieła nie odpowiedziały zamierzonemu celowi i że ich wykonanie, przez ludzi niezdolnych do skutku doprowadzone, więcej jeszcze pomnożyło niedokładności. Uznał to wielki ojciec W. C. M., uznałeś i Sam Najj. Panie, gdyś celem ustanowienia katastru gruntowego nowe pomiary gruntów nakazał. Prowizoryum zatem, na tej podstawie oparte, nie może żadną miarą odpowiedzieć zbawiennym zamiarom W. C. M. i nie ma nikogo w kraju, ktoby nie był przekonany o niedokładności tego dzieła."

Ten ponury obraz ekonomicznego położenia kraju stanowi niejako tylko wstępne uzasadnienie próśb, w dalszym ciągu długiego adresu przedstawionych. Przedewszystkiem proszą Stany, aby cesarz wziął to pod rozwagę, że sama zmiana w rozkładzie podatku gruntowego bez zniżenia jego ogólnej, siły kraju przerastającej, wysokości nie uśmierzy tak mocno doskwierającej niedoli. Że pomiary józefińskie, przeprowadzono bez potrącenia kosztów uprawy, nietylko nie mogą służyć za podstawę słusznego wyró-

Digitized by Google

wnania podatku gruntowego, lecz owszem jeszcze większą sprowadzą nierówność, to objaśnia adres dosadnymi przykładami. Jako najdobitniejszy dowód niedokładności wyniku oszacowania i pomiarów józefińskich uważać należy fakt, że chociaż jest przyjęty przy rozkładzie podatku gruntowego, zupełnie pomijany bywa przy zawieraniu umów o sprzedaż i dzierżawę dóbr nietylko przez prywatnych właścicieli, lecz także przez kamerę cesarską a więc przez sam rząd.

„Racz W. C. M. — mówi dalej adres — zważyć, jak wzrastał podatek gruntowy w Galicyi. Początkowo płaciły dominia wraz z gminami 915.705 złr... Galicya ma teraz płacić 3,836,764 złr., a zatem w porównaniu z początkowym podatkiem gruntowym $4^{1}/_{5}$ razy więcej, w porównaniu z wymiarem józefiskim dwa razy więcej. Wszakże jeśli weźmiemy na uwagę, że wielka część podatku żydowskiego spada ciężarem na właścicieli gruntów, że znacznie od zaprowadzenia powiększony podatek czopowy zmienił się z podatku konsumcyjnego na gruntowy, że wreszcie na ziemi ciężą inne opłaty, jako to pogłówne (podatek osobisty), od którego rolnicy nie są wyłączeni, podatek od domów, dodatek na fundusz utrzymania dróg publicznych, na fundusz domestykalny, na budowę budynków obwodowych oraz wiele innych opłat, — to trudno obrachować dokładnie, do jakiego stopnia podniósł się podatek gruntowy.“

Zestawiając to przeciążenie ziemi podatkiem gruntowym z brakiem kapitałów i z faktem, że redukcya pieniędzy papierowych w r. 1811 Galicyi zadała klęskę daleko większą, niż innym prowincyom państwa, adres stanowczo i bez zastrzeżeń podnosi, że Galicya „w nadzwyczaj powolnym rozwoju swoim została naraz i gwałtownie wstecz cofnięta i od czasów niepamiętnych nigdy nie znajdowała się w tak wielkim niedostatku.“ To też mnożą się coraz więcej egzekucye i sekwestracye, a są one przeprowadzane z wielką bezwzględnością i szkodą dla ziemian. Żeby „nie nadużywać cierpliwości cesarskiej“ adres zastrzega, że wydział sta-

Digitized by Google

nowy w osobnem przedstawieniu śkreśli szczegółowo dolegliwości w tej mierze.[1])

Dalszy punkt adresu zasługuje na podkreślenie z tego powodu, że odzywa się już w tak krótkim czasie po kongresie wiedeńskim, który Polakom we wszystkich dzielnicach miał prawo narodowego bytu i rozwoju zabezpieczyć. „Gdy ufność nasza — tak opiewa ten ustęp — w dobroć i sprawiedliwość W. C. M. nie ma żadnych granic, ośmielają się zgromadzone Stany powtórzyć prośbę swoją, aby kandydaci na miejsca deputatów w Wydziale krajowym w przyszłości od znajomości języka niemieckiego uwolnieni byli. Konstytucya nadana nam przez najsławniejszej pamięci cesarza Józefa II. a także przez W. C. M. nie zawiera tego warunku. W rzeczywistości muszą Stany i ich zastępcy w Wydziale krajowym w naradach swoich używać właściwego im języka, w którym każdy zdanie swoje łatwiej objawić może. Największa część właścicieli dóbr nie posiada języka niemieckiego a mała jest liczba głos mających na sejmie, którzyby władali tym językiem w stopniu potrzebnym do załatwiania spraw. Najznaczniejsza liczba ziomków dla nieznajomości języka niemieckiego musiałaby być wykluczona od korzystania z najłaskawiej użyczonych przywilejów a wybór połowy deputatów, dla których znajomość niemieckiego języka przepisana jest jako niezbędny warunek, ograniczałby się wbrew postanowieniu W. C. M. i wbrew celowi konstytucyi tylko do małej liczby kandydatów. Pierwszym i najważniejszym przymiotem wybranego deputata powinno być, aby posiadał zaufanie współziomków, a przez to stał się godnym zaufania W. C. M. Tego przymiotu nic zastąpić nie może, kiedy tymczasem nieznajomości języka niemieckiego można zaradzić przez zaprzysiężonych tłumaczy, jak się to dotąd dzieje. Wreszcie jeżeli kandydaci na deputatów otrzymają równą ilość głosów, a zatem równe świadectwo zaufania, natenczas niechaj ten przewagę otrzyma, który posiada znajomość języka niemieckiego. Nie możemy tego pominąć milczeniem, że zaniedbanie języka narodowego

---

[1]) Uczynił to wydział stanowy później, dołączając ów rejestr ciężarów, o którym powyżej była mowa.

Digitized by Google

nietylko cofa cywilizacyę, lecz nadto tamuje ów wpływ, który za pomocą oświaty oddziaływa na obyczaje i moralność klas średnich a szczególnie ludu wiejskiego. Łaskawy wzgląd na prośby prowincyi włoskich, berłu W. C. M. podległych, którym pozwolono w języku krajowym załatwiać sprawy polityczne i sądowe, ośmiela wierne Stany Galicyi do ponowienia najpokorniejszej prośby w tym przedmiocie."

Jakby nieśmiałem dyskretnem westchnieniem kończy się adres wyrazem nadziei, że chociaż obywatele galicyjscy zostają „w największej odległości od stolicy i nie mają szczęścia przez piastowanie urzędów stać bliżej tronu", Cesarz „jako sprawiedliwy i bogobojny monarcha" wejdzie troskliwie w ich ciężkie położenie i uwzględni przedstawione prośby.

Po przyjęciu adresu powolne skinieniom rządu Stany oświadczyły się za przyznaniem, Bóg wie w jakim celu, żądanego indygenatu dwom wybitnym figurom niemieckiej biurokracyi, ówczesnemu radcy dworu a późniejszemu prezydentowi gubernialnemu baronowi Franciszkowi Kriegowi-Hochfelden i staroście cyrkułu lwowskiego, radcy gubernialnemu Janowi hr. Castiglione. Poprzednio w ten sam sposób uzyskał indygenat radca gubernialny i starosta cyrkułu Czortkowskiego, Antoni Taulow-Rosenthal. Figury tego autoramentu sejm stanowy oczywiście i później „po ukazu" darzył indygenatem.

Na prośby zawarte w powyższym adresie odpowiedź otrzymał Wydział stanowy z gubernium 7. maja następnego roku. W sprawie zniżenia podatku gruntowego decyzya cesarska wypadła odmownie, a kancelarya nadworna zaostrzyła jeszcze odmowę swojemi uwagami, z których wypływa, że Galicya właściwie powinnaby się czuć uszczęśliwioną, gdyż w razie ścisłego zastosowania norm józefińskich przypadałoby na nią 5,755.149 złr. 51 kr. a więc prawie o dwa miliony więcej. Według terminologii dzisiejszych centralistów, kancelarya nadworna mogła była powiedzieć, że Galicya otrzymała od państwa — prezent dwumilionowy!

Także i co do prośby o zwolnienie połowy wybieranych deputatów wydziału stanowego od znajomości języka niemieckiego jako *conditionis sine qua non* wyboru, odpowiedź rządowa stara

Digitized by Google

się wyperswadować Stanom, że powinny to właściwie uważać za wielkie ustępstwo, czy znowu prezent narodowy, gdyż według decyzyi cesarza Józefa z r. 1786 wszyscy deputaci, kandydujący do wydziału, powinni się wykazać znajomością języka niemieckiego. Wprost na szyderstwo zakrawa w odpowiedzi rządowej uwaga, że owo postanowienie co do znajomości języka niemieckiego nietylko nie może wzbudzać mniemania o poniżeniu języka narodowego, lecz owszem służyć powinno za dowód monarszej „troski o jego zachowanie i wykształcenie“, gdyż najskuteczniej popiera się ten cel, „jeżeli uczeni i światli mężowie oprócz języka narodowego także i obce języki sobie przyswoją.“ Godzi się zapisać tę rezolucyę jako historyczny dowód, że wiedeńska kancelarya nadworna już przed 80 laty była na tropie tej samej logiki germanizacyjnej, jaką współczesny hakatyzm pruski zaaplikował w Poznańskiem, aby barbaryzm swojej exterminacyjnej polityki wobec polskości osłonić pozorami akcyi cywilizacyjnej.

W postulacie podatkowym na r. 1822 cyfra podatku gruntowego pozostała mimo przedstawień sejmu niezmieniona. O tyle gorzej wypadł ten postulat, ze spłata przypisana została w monecie kruszcowej już nietylko co do podatku dominikalnego, lecz także co do gruntów poddańczych, z których dotąd włościanom wolno było płacić podatek także w walucie wiedeńskiej po kursie 250% (2 złr. 30 krajcarów w. w. = 1 złr. mon. konw.).

To też w adresie z r. 1821 od razu rozbrzmiewa ton remonstracyjny, albo raczej lamentacyjny, na temat podatkowy. „Nie możemy tego zataić — tak na samym wstępie odzywają się Stany — że wymiar podatków, na rok następny nałożonych, głębokim nas smutkiem napełnił, gdyż stan nasz i naszego kraju nie dorównuje tak gorącej chęci, z jaką woli W. C. M. zadość uczynić gotowi jesteśmy. Kraj nasz nigdy nie był w tak smutnem położeniu; niedostatek pieniędzy jest powszechny, rolnik uprawia ze wstrętem ziemię, która nie nagradza jego pracy, handel jest w stagnacyi, z zagranicy pieniądz kruszcowy nie wpływa do nas, gdy tymczasem odpływ naszych kapitałów trwa ciągle, po części przez podatki, po części przez sprzedaż dóbr kameralnych, wreszcie przez emigracyę i wyprzedawanie się obywateli dwukrajo-

Digitized by Google

wych *(sujets mixtes)*. Kapitały odjęte ziemi i obracane na opłacanie podatków tamują postęp rolnictwa, wartość dóbr tabularnych spada w sposób nadzwyczaj niepokojący, co już kredyt między prywatnymi podkopało. Ciężary uboczne, jako to: zaprowadzenie prowizoryum podatkowego, koszta komissyi cyrkularnych, egzekucye i sekwestracye, które są dowodem przeciążenia podatkowego i same przez się ciężar ten podnoszą, utrzymywanie justycyaryuszów i mandataryuszów, dostawianie rekrutów, wspomaganie poddanych i inne niezliczone ciężary stanowią oddzielny podatek, który aczkolwiek dokładnie obliczony być nie może, jest jednak dotkliwym dła właścicieli ziemi ciężarem. Taki jest stan naszego kraju, na którego upadek z boleścią patrzymy."

Gdyby w dzisiejszym sejmie wszedł pod obrady projekt adresu z takimi ponurymi obrazami sytuacyi i z takiemi narzekaniami, reprezentant rządu powstałby z pewnością z refleksyami i zastrzeżeniami. W sejmie stanowym adres odczytywano tylko na publicznem posiedzeniu z wykluczeniem dyskusyi. Czy jednak rząd nie miał swojego reprezentanta na tem poufnem zgromadzeniu członków sejmu, na którem przedtem adres omawiano i stylizowano? Czy dalej reprezentant ten nie próbował przynajmniej zmitygować ferworu remonstracyjnego Stanów? Zdaje się, że pozwolono sejmowi żalić się do syta. Chociaż bowiem wtedy jeszcze panowała większa swoboda obrad a właściwie chociaż wtedy starano się więcej utrzymać pozory takiej swobody, aniżeli później za czasów dyktatorskiej prezydentury Kriega, to jednak Stany nigdy nie byłyby się oparły chociażby lekkiej wskazówce, że ten lub ów krok albo wyraz będzie w sferach rządowych niemile widziany. Dlaczegoż zresztą miałby się był rząd opierać takim skargom i żalom, skoro właśnie w tych czasach przyjęła się znana staro-austryacka dewiza fiskalna: *Reden könnt ihr was ihr wollt; zahlen müsst ihr was ihr sollt!*

To też Stany skorzystały w r. 1821 wydatnie z ciężko opłacanej swobody narzekania, gdyż w dalszym ciągu adresu zapowiedziały znowu memoryał swojego wydziału z szczegółowym rozbiorem błędów i uciążliwości, wynikających tak z dawniejszych józefińskich zapędów reformatorsko-podatkowych, jak i ze świeżo

Digitized by Google

zaprowadzonego prowizoryum podatkowego. Jakby na zadatek tego memoryału apostrofuje adres cesarza temi słowy: „Wielki poprzednik W. C. M. cesarz Józef II., gdy mu rząd współczesny otwarcie przedstawił wady przeprowadzonego systemu urbaryalnego i wynikłego ztąd dla kraju ucisku, oświadczył najwyższem postanowieniem z dnia 8. lutego 1790, że „zawsze miał najlepsze zamiary i że uciążliwość systemu nie była skutkiem najlepszego serca ojcowskiego, ale że raczej cesarz przez przesadne przedstawienia pożyteczności systemu przez tych, którym zaufał, i przez ukrycie prawdziwych stosunków, z najlepszą chęcią dla dobra powszechnego bez predylekcyi dla jednej lub drugiej klasy swoich poddanych, do tego dzieła spowodowany został.“ Słowa te tem głębiej w sercach naszych wyryte zostaną, ile że wyrzekł je monarcha troskliwy o dobro naszej ojczyzny na chwilę przed swoim skonem, kiedy już miał stanąć przed obliczem Boga.“

Apostrofę tę nazwać można nietylko zręczną, lecz nawet śmiałą, jeżeli się zważy, że w jednym z następnych ustępów adres wprost zaznacza, iż już nie w tej historycznej chwili przyznania się Józefa II. do błędu, lecz za rządów Franciszka I. i to od niedawna, bo „od r. 1818 do roku ubiegłego (1820) podatek gruntowy w stosunku do ceny płodów rolnych podniósł się w trójnasób“, wskutek czego, jak znowu dalszy ustęp zaznacza, „wszystkie dobra ziemskie wystawione na taką niepewność, że staranie o ich podniesienie stało się obojętnem, a nikt dóbr nabywać, nikt nabytych do lepszego stanu przyprowadzać, nikt nakoniec o przyszłości myśleć nie waży się.“ Od zarzutu przesady w kreśleniu takiego obrazu sytuacyi broni autorów adresu końcowy bardzo trafny argument, że „wszystkie inne znacznie podniesione gałęzie opodatkowania, aczkolwiek mają nazwy podatków osobistych lub konsumcyjnych, w kraju, w którym poza rolnictwem nie ma innego przemysłu, nieodzownie spadać muszą na ziemię i w ostatecznym wyniku obciążają samego tylko rolnika.“

Czy sejm układając swój adres miał nadzieję, że osiągnie cel zamierzony t. j. zniżenie podatków? Miał niejaką podstawę do tego, gdyż ówczesny gubernator Galicyi Franciszek br. Hauer okazywał życzliwość lub co najmniej wyrozumiałość dla ciężko

Digitized by Google

skołatanego kraju a także liczyć można było na poparcie prośb w Wiedniu ze strony kanclerza Piotra hr. Goessa, który do r. 1815 był gubernatorem Galicyi i sądząc po przychylnym memoryale, jaki wtedy wysłał do Wiednia w sprawie nadania jej konstytucyjnego ustroju z pewnem uwzględnieniem właściwości narodowych, obecnie jako kanclerz nie powinien był odmówić swojego poparcia. Ale nadzieja, że powiedzie się na rzecz Galicyi uczynić wyłom w świeżo zaprowadzonem prowizoryum podatkowem, zawiodła zupełnie i tym razem. Odmówiono nawet prośbie Stanów w ten sposób, jak gdyby chciano zapobiedz dalszemu jej wznawianiu. Według rezolucyi cesarskiej bowiem zniżenie kwoty podatkowej na Galicyę nałożonej, „mogłoby się dokonać tylko przez wyższe opodatkowanie innych prowincyi, a więc przez ich przeciążenie. Jest to okoliczność, po której poznaniu po Stanach oczekiwać należy, że same odstąpią od żądania, połączonego w razie uwzględnienia z niesprawiedliwością.“

Kilka dezyderatów narodowego charakteru, na tej sessyi sejmowej podniesionych, spotkało się z łaskawszem przyjęciem, chociaż nie bez zastrzeżeń wykonanie opóźniających. I tak nie sprzeciwiono się zamierzonemu wybiciu medalu ku czci twórcy zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, ale dopiero „po poprzednim wyjaśnieniu co do materyału, wielkości i liczby medalów, jakoteż wybić się mających figur i napisów“ oraz z zastrzeżeniem, że „koszta pokryte zostaną tylko dobrowolnymi datkami!“ Co do prośby, aby pozwolono kosztem funduszu domestykalnego odnowić zagrożone zniszczeniem pamiątkowe obrazy w kościele Żółkiewskim, przedstawiające epizody z dziejów króla Jana Sobieskiego, zażądano najpierw ułożenia i przedstawienia kosztorysu! Wreszcie na instancyę za teatrem polskim oznajmiono, że „przedstawieniom polskim na scenie lwowskiej nic nie stoi na przeszkodzie, jeżeli się tylko znajdą przedsiębiorcy“ i że w takim razie przedstawienia te takiej samej doznawać będą opieki, jak przedstawienia niemieckie.

Jeszcze jeden ustęp historycznego znaczenia przytoczyć musimy z adresu sejmowego z r. 1821. „Komissye tak zwane pre-

Digitized by Google

grawacyjne [1]) — tak opiewa ten ustęp — w ręce urzędników cyrkularnych złożone, są źródłem ciągłych niepokojów, wzbudzają w pospólstwie wiejskiem ducha pieniactwa, przerywają między dziedzicem a poddanymi ten węzeł, który stanowi jedyną rękojmię spokoju publicznego. Postępowanie dotąd w tej mierze przestrzegane, jest naruszeniem wszystkich praw cywilnych przez W. C. M. zaprowadzonych. Poleciliśmy Wydziałowi krajowemu, aby ten z wielu względów niezmiernie ważny przedmiot obszernie przedstawił W. C. M. Życzeniem jest Stanów zgromadzonych, aby tej pracowitej i ważnej klasie ludności wymierzana była najściślejsza sprawiedliwość, ale wyższe względy wymagają tego, aby sprawiedliwość ta wolną była od wszelkiej arbitralności i praw cywilnych nie przekraczała.“

W tych słowach przebija już więcej przestroga niż skarga, przestroga, aby przewrotna biurokracya nie kopała między dworem a gromadą przepaści na zgubę kraju i państwa. W tych czasach biurokracya mniemała, że postępując w ten sposób działa w duchu dyrektywy cesarza Józefa, który cyrkułom wszystkim na równi z fiskusem poruczył opiekę i prawne zastępstwo poddanych wobec dziedziców. Z tego jednostronnego, w porę nieposkromionego, forytowania nawet napastliwych pretensyi poddańczych, wyrobił się później po r. 1831, w okresie spisków, formalny system szachowania polskości w dworach przez podżeganie poddanych. Wtedy nie danoby już sejmowi odezwać się z przestrogą tak stanowczą, jak powyższa, bo wtedy działacze biurokratyczni *à la* Breinl z Tarnowa i Bernd z Bochni uchodzili za dzielnych i patryotycznych wykonawców aprobowanego systemu. W historyi r. 1846 powyższe adresowe słowa sejmu stanowego z r. 1821 zasługują na upamiętnienie, jako dowód obywatelskiej przezorności ówczesnego pokolenia szlachty polskiej w Galicyi wobec pierwszych objawów niepojętego zaślepienia rządu w tolerowaniu, później nawet w forytowaniu, rozstrojowej akcyi obcej i nieprzychylnej krajowi biurokracyi cyrkularnej.

---

[1]) Chodziło tutaj o skargi poddanych z powodu przeciążenia pańszczyźnianego.

Digitized by Google

Adres z r. 1822 świadczy o sprycie politycznym autorów, godnym uwagi nawet dla dzisiejszego pokolenia, które ma za sobą już czterdziestoletnią twardą szkołę życia parlamentarnego. Zdawało się, że niezmieniony pomimo przedstawień sejmu wysoki postulat podatku gruntowego nie może już być więcej kwestyonowany, skoro na poprzedni adres cesarz oznajmił, że ulga dla Galicyi musiałaby być połączona z przeciążeniem innych prowincyi, a tego Stany w poczuciu sprawiedliwości żądać nie powinny. Żeby tedy ponowne upomnienie się o ulgę nie miało charakteru uporu nieprzyzwoitego wobec słów cesarskich, dano adresowi wstęp arcylojalny, rozbrajający z góry niechęć monarszą. „Obciążylibyśmy — mówi adres — niewdzięcznością nasze serca i uczucia, jeżelibyśmy nie wyznali w obliczu Boga i świata, że wszędzie widzimy dowody, jak bardzo W. C. M. stara się o to, aby przynieść ulgę naszemu uciśnionemu krajowi, jak bardzo jednak twarde stosunki i potrzeby państwa stoją w rozterce z serdecznem życzeniem W. C. M. i wstrzymują Jego Ojcowskie zamiary.“ A teraz zwrot kapitalny, z którego wynika, że cesarz jest w błędzie, gdyż nie chodzi o pokrzywdzenie innych prowincyi na rzecz Galicyi, lecz przeciwnie o sprowadzenie takiego stanu rzeczy, aby Galicya nie była dłużej podatkiem przeciążana na rzecz innych prowincyi! Wyrażono to oczywiście w formie bardzo oględnej, świadczącej o zręczności autorów adresu nietylko w sposobie ujęcia rzeczy, lecz także i w stylizacyi. „Winniśmy — mówi adres — usprawiedliwić się przed W. C. M., iż gdy wnosiliśmy przedstawienia nasze w roku ubiegłym, na myśl nam to przyjść nie mogło, aby nałożone na nas ciężary inne prowincye ponosić miały. Przytoczyliśmy najwyższe postanowienie wielkiego poprzednika W. C. M. cesarza Józefa II. jako miernik stosunku, w jakim kraj nasz w porównaniu z innemi prowincyami do publicznych ciężarów przyczyniać się i podołać im jest w stanie. Jeżeli inne prowincye — o czem przekonani jesteśmy — nie są oszczędzane w rozkładzie podatków i czują ich ciężar, to jakżeż Galicya, która od pomiaru józefińskiego w żaden sposób postąpić nie mogła, a ze stratą swojego handlu zbożowego, mianowicie z portem Gdańskim, wszystko straciła, mogłaby temu ciężarowi podołać, zwła-

Digitized by Google

szcza wtedy, gdy przyjęta w najwyższem postanowieniu cesarza Józefa II. podstawa rozkładu nie będzie przestrzegana? Źródła tego przeciążenia naszego kraju trzebaby Najj. Panie wyżej szukać. Gdy pomiary józefińskie przyjęto za skalę do rozkładu podatków, nagle podwyższony został podatek gruntowy w Galicyi. To podwyższenie nie mogło przecież inaczej nastąpić, jak tylko przez zniżenie podatków w innych prowincyach."

Postawiwszy sprawę na tem stanowisku, że prosząc o zniżenie podatku gruntowego Galicya nie ma na myśli niesprawiedliwości t. j. zepchnięcia na inne prowincye państwa części swojego obowiązkowego ciężaru, lecz przeciwnie domaga się tylko sprawiedliwości t. j. przypisania innym prowincyom tej nadwyżki ciężaru, jaką za nie sama niesłusznie ponosi, mógł już sejm bez obawy o lekceważenie delikatnej admonicyi cesarskiej pofolgować swoim żalom i znowu dobitnie zaznaczyć podatkową niedolę kraju. A właśnie w tym roku stosunki tak się złożyły, że remonstracya sejmowa mogła oprzeć się na wyjątkowo smutnej sytuacyi ekonomicznej. Był to bowiem rok klęsk elementarnych. „Tysiące ludzi zostały — według słów adresu — bez chleba, pola bez sposobu zasiania, dobytek gospodarski bez możności utrzymania. Ale najwięcej trwoży nas to, że chociaż ten rok do urodzajnych zaliczyć się nie da, chociaż znaczna część zbioru gradem zniszczona została, cena płodów ziemskich spada a zatem i w tymże stosunku istotna kwota podatku podnosi się, bo na jej uiszczenie większy zapas zboża pozbyć i obrócić musimy. Tak c. k. gubernium jak i my wszyscy jesteśmy świadkami, jak w tym roku lud wiejski, zwiedziony fałszywemi wieściami pokątnych pisarzy, iż mają być zakładane nowe kolonie na Wołoszczyźnie z wolnością od wszelkich opłat i innemi dobrodziejstwami uposażone, tłumnie wyrusza i żąda od c. k. urzędów cyrkularnych paszportów emigracyjnych. Kiedy lud wiejski chce porzucać osady ojców swoich i ziemię potem tylu pokoleń skropioną, kiedy przykładem dotąd niewidzianym zdarzyło się to w cyrkułach od granic Bukowiny oddalonych, gdzie chęć emigrowania nigdy nie panowała, to wątpić nie można, że przeciążenie podatkowe jest główną przyczyną tego ruchu." Nie pominął przytem adres i niebezpieczeństwa, jakiem

Digitized by Google

pod względem społecznym grozi ten ruch odrywający chłopa od ziemi i przez to rzucający go w wir pokus i instynktów rozstrojowych. Jak trafnie oceniał sejm tę właśnie stronę wiejskiego ruchu emigracyjnego już wtedy, gdy on zdawał się być tylko wyjątkowem i przemijającem zjawiskiem, na to dowodem dzisiejsze stosunki kraju.

Jeżeli przeciążenie podatkowe tak dotkliwie uczuwał lud wiejski, to rzecz naturalna, że według dalszej osnowy adresu równie dotkliwym musiał być ten ciężar podatkowy dla dominiów, na które w ówczesnym ustroju stosunków publicznych państwo zepchnęło tyle różnorodnych z wydatkami połączonych funkcyi administracyi publicznej. Po wyliczeniu ciężarów tej kategoryi. sejm w adresie posunął się o krok dalej, aniżeli w poprzednich latach. Przypomniał bowiem rządowi, że wobec łączności klas i interesów społecznych, zubożenie właścicieli ziemskich musi zgubnie wpływać na dolę rękodzielnictwa, przemysłu i handlu, że dalej państwo samo sobie klęskę finansową gotuje, jeżeli nadmiarem podatków podcina takie ważne źródło dochodów, jakie stanowi gospodarstwo rolne. Kończą się te wszystkie grawamina podatkowe prośbą, aby cesarz pozwolił osobnej deputacyi Stanów udać się do Wiednia i u stóp tronu złożyć przedstawienia wszystkich dolegliwości i potrzeb kraju.

I na tym sejmie, jak na poprzednim, ozwał się w adresie głos przestrogi dla rządu co do postępowania w sprawach pańszczyźnianych. Tym razem chodziło sejmowi o to, aby co do pretensyi poddańczych przestrzegano preskrypcyi i w ten sposób zapobieżono ustawicznemu wznawianiu sporów ze strony ludności wiejskiej, już z natury skłonnej do pieniactwa i, jak wyżej powiedzieliśmy, widocznie w cyrkule protegowanej. „Nie prosimy — mówi adres — o ustanowienie nowego prawa, ale o zachowanie tego, które zawiera kodex przez W. C. M. postanowiony. Nie chodzi tutaj ani o własność ziemi, ani o prawa w ogóle gminom służące, których naruszenie nigdy nam na myśl nie przyszło, lecz jedynie o spory wypływające ze stosunku poddańczego. Po upływie długiego szeregu lat, gdy okoliczności po największej części w zapomnienie poszły, nie jesteśmy w stanie zebrać środ-

Digitized by Google

ków obrony. Zależy nam najwięcej na tem, ażeby nasz spokój domowy nie był zakłócony, aby pokątni pisarze nie zaszczepiali w ludzie wiejskim ducha niezgody, nie odrywali go od roli i pracy, do czego powołanie go przeznaczyło, i nie ogałacali go z małego i tak już mienia przez prawne wydatki i koszta. To prawo może stać się jeszcze pożyteczniejszem dla ludu wiejskiego, aniżeli dla dominiów. Zresztą wyższe względy jawnie zalecają potrzebę utrzymania ludu wiejskiego w spokoju, gdyż dominia są pierwszem narzędziem rządu i władzy wykonawczej. Zatem węzeł łączący gminy z ich dominiami wzmacniać a nie osłabiać należy.“ Nowy to dowód przezorności, obywatelskiego i jasnego poglądu na interes publiczny. Dlaczegoż na nieszczęście Galicyi głos ten nie znalazł posłuchu u rządu? Mówimy na nieszczęście, bo jest to fakt niewątpliwy, że głównie dzięki tej możności ciągłego wznawiania i przedłużania sporów pańszczyźnianych, urosła później hajdamacka powaga Jakóba Szeli w całym obwodzie Tarnowskim.

Deputacya, zapowiedziana w adresie, nie wybrała się do Wiednia, gdyż wtedy już zamierzona była podróż cesarska do Galicyi. Przyszła ona do skutku w roku następnym (1823). Dnia 29. września stanęła deputacya stanowa przed cesarzem Franciszkiem we Lwowie i wręczyła mu przedstawienie w sprawie przeciążenia podatkowego oraz ogólnej niepomyślnej sytuacyi ekonomicznej. Przyjęcie u monarchy musiało być istotnie bardzo łaskawe, chociaż nie ma o tem bliższych szczegółów w źródłach urzędowych. Wnosimy to z listów prywatnych mecenasa Józefa Dzierzkowskiego, przechowanych w rękopismiennych zbiorach zakładu Ossolińskich. W jednym z tych listów zapewnia Józef Dzierzkowski, że cesarz był bardzo uprzejmy i zadowolony, że nawet wprost powiedział, iż w Galicyi zastał lepszy stan rzeczy, aniżeli mu w Wiedniu przedstawiano.

Sessya sejmowa z r. 1823, odbyta bezpośrednio po łaskawem przyjęciu deputacyi stanowej przez cesarza, odznacza się pogodniejszym nastrojem. Widocznie otucha wyniesiona z audyencyi przez deputacyę udzieliła się sejmowi i wzbudziła nadzieję uwzględnienia grawaminów podatkowych. Przebija ta otucha z tonu ca-

Digitized by Google

łego adresu, który w tym roku wypadł krótko, jak gdyby miał stanowić tylko dopełnienie formalności ceremonialnej.

W toku rozpraw, w protokole nawet pobieżnie nie streszczonych, wyłoniła się, „na żądanie niektórych obywateli“, wcale niewymienionych a jak się zdaje przez sfery rządowe inspirowanych, kwestya, „czy nie należałoby prosić cesarza, aby sejm w Galicyi odbywał się tylko co trzy lata.“ Sejm „prawie jednomyślnie“ oświadczył się przeciw temu wnioskowi, gdyż „poszanowanie, jakie Stany mają dla przywileju stanowego, nie pozwala, aby głosowały za jego odmianą lub uchyleniem, lecz owszem pragną, aby ten drogi upominek nietkniętym przekazały następcom swoim.“ Natomiast na dalszy wniosek uchwaliły Stany prosić cesarza, aby sessye sejmowe przeniesione zostały na najdogodniejszą dla ziemiaństwa porę kontraktów w początku czerwca. Na tę prośbę odpowiedziano z Wiednia, że stanie się jej zadość, jeżeli Stany galicyjskie za przykładem tyrolskich zgodzą się na to, aby najpierw dokonywany był rozkład podatków a potem dopiero postulaty podatkowe wchodziły do sejmu. Na taki warunek sejm nie przystał, przenosząc niedogodność pory nad jakiekolwiek ścieśnienie atrybucyi swoich.

Na pierwszy rzut oka mogłyby się śmiesznymi wydać wszystkie te skrupuły konstytucyjnego charakteru. Czy bowiem sejm stanowy wysłucha „z czcią najpokorniejszą“ postulatów podatkowych raz na trzy lata, czy corocznie, czy ten akt milczącej zgody dokona się przed rozłożeniem podatków lub dopiero po jego rozkładzie, to ostatecznie na jedno wychodziło, skoro to wszystko odbywało się tak samo, jak niegdyś za świadectwem źródłowem na zgromadzeniu jednej z prowincyi francuskich (Languedocyi) stany wotowały podatki dla rządu: *debout et tête nue avec ces trois mots: accordé sans conséquence!* A jednak niepodobna tego nie uznać i nie podnieść, że w tych uchwałach sejmu stanowego objawia się zdrowy zmysł polityczny ówczesnego pokolenia szlachty galicyjskiej. Wiedziano o tem dobrze, że cała konstytucya stanowa jest pod względem prawnym złudą a nie gwarancyą praw politycznych, że nie daje sejmowi praw, lecz tylko same pozory, ubrane w napuszysty ceremoniał, że wreszcie rząd sam

Digitized by Google

nie pytając się nikogo i nie oglądając się na nikogo, mógł wszystko zmienić, ścieśnić, nawet całkowicie uchylić. Wiedziano o tem doskonale, ale przytem pamiętano i o tem, że samemu sejmowi nie wolno ręki przyłożyć do żadnej podobnej arbitralności, że należy twardo bronić nawet tych pozorów konstytucyjnych i raczej dążyć do ich rozszerzenia i wzmocnienia, aniżeli torować rządowi drogę do pozbycia się niewygodnego dlań balastu konstytucyjnego.

Z obrad tej sessyi sejmowej podnieść jeszcze należy, że na niej po raz pierwszy rzucona została myśl założenia szkoły weterynaryi. Stany jednak w ówczesnem ciężkiem ekonomicznem przygnębieniu kraju nie mogły przyjąć tak znacznego ciężaru na fundusz domestykalny, więc zwróciły się w tej mierze do rządu z prośbą o pomoc państwową.

Na sessyi z r. 1824, którą otworzył nowy gubernator Ludwik hr. Taaffe, poprzednio już przez Stany w indygenat wyposażony, zaszła zmiana w porządku dziennym wprawdzie formalnej tylko natury, ale zawsze pod pewnym względem znacząca dla rzeczy samej. Na pierwszy punkt wysunięte zostało sprawozdanie doroczne wydziału stanowego, który swój skromny zakres działania zdołał tak wyzyskać, że miał coraz więcej do powiedzenia. Skromnym był ten zakres co do atrybucyi, bo ograniczał się tylko do dawania opinii lub wnoszenia przedstawień, ale jeszcze skromniejszy co do spraw, bo co tylko wychodziło po za sfery najbliższych zagadnien podatkowych, zwłaszcza w sferę interesów i aspiracyi narodowych, to już stanowiło nadzwyczajność. Tę skromność zakresu działania wydziału charakteryzuje poniekąd początek jego sprawozdania za rok 1823. „Stało się zadość woli i życzeniu całego narodu!“ Tak opiewa wstęp, otwierający wyobraźni w ośm lat po kongresie wiedeńskim rozległy horyzont polityczny z koncessyami na rzecz reprezentacyi narodowej. Niedługo jednak członkowie sejmu *intenti ora tenebant,* bo bezpośrednio po tym wstępie następuje przedzielone tylko dwukropkiem następujące objaśnienie: „Medal mający uwiecznić pamięć współziomka naszego Józefa Maxymiliana hr. Ossolińskiego już jest w istotnem wykonaniu!“

Digitized by Google

Biedny wydział stanowy używając tak wielkich słów na małe sprawy postąpił w najlepszej wierze, bo w ówczesnych stosunkach uczczenie pamięci takiego filaru polskości, jakim był twórca zakładu narodowego im. Ossolińskich, mogło na prawdę uchodzić w oczach całego kraju za nadzwyczajne ustępstwo. Niechżeż więc na rachunek ówczesnego systemu rządowego a nie samej tylko skromności wydziału stanowego idzie w całości przesadny ton tego ustępu. Ale niechby on zarazem dziś budził zdrową refleksyę wszędzie, gdzie się w nałogowym pessymizmie zapomina o różnicy co do miary, w jakiej w pierwszej i w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia w Galicyi „stawało się zadość woli i życzeniu całego narodu".

Sprawozdanie z działu czynności w sprawach ekonomicznych rozpoczyna wydział stanowy temi słowy: „Najj. Pan w roku bieżącym szczególniejszą zwrócić raczył uwagę na stan naszego kraju i w swej mądrości wiele wydał zarządzeń, które w przyszłości niemało przyczynią się do postępu i dobrobytu tych królestw". I ten wstęp zapowiada więcej, aniżeli kraj faktycznie otrzymał a tem samem uważany być może także za charakterystyczny objaw ówczesnego przygnębienia i skromności w pretensyach. Za wielkie dobrodziejstwo uważano już to, że rząd podniósł cło od zboża, po czem oczekiwać należało podwyżki ciągle spadającej ceny produktu krajowego. Równocześnie otrzymał wydział przyrzeczenie — mimochodem mówiąc dopiero w kilka lat później spełnione — że dla podniesienia upadłego handlu gdańskiego prezydyum kamery nadwornej zajmie się sprawą ustanowienia konsulatu austryackiego w Gdańsku. Dalsza koncessya polegała na zniżeniu cła wywozowego od drzewa, którego zbyt ułatwiony miał dla kraju istotnie niemałe znaczenie. Przy tej sposobności uchylono tę anormalność, że na granicy połączonej tak ściśle z Galicyą Bukowiny pobierano dotąd pod nazwą taxy lasowej opłatę od drzewa, wyrobów z drzewa i wapna. Dla podniesienia chowu bydła rozszerzono kurs weterynaryi na uniwersytecie a wreszcie przyznano kilka stypendyów dla galicyjskich uczniów szkoły leśnej w Mariabrunn, z czego wydział zaraz skorzystał, aby podnieść potrzebę założenia osobnej

Digitized by Google

szkoły leśnej we Lwowie. Na tem kończy się szereg dobrodziejstw rządowych!

Wiele miejsca zajmuje w sprawozdaniu wydziału i wiele odtąd nadal zajmować będzie wykazywanie rezultatów świeżo przez rząd na koszt funduszu domestykalnego zaprowadzonego urządzenia sanitarnego, którego, prawdę mówiąc, dziś pozazdrościć wypada tym czasom, odznaczającym się, jak świadczą pełne poleceń, zarządzeń a nawet częstych pouczeń zbiory ustaw i rozporządzeń, troskliwością nietylko o tłumienie chorób, lecz także o poprawę stosunków zdrowotnych w ogóle. Chodzi tutaj o doroczny raport okulisty stanowego dr. Potakowskiego, już samemi cyframi biedaków pielęgnowanych i uleczonych z choroby oczu świadczący wymownie o pożyteczności instytucyi. Dr. Potakowski doniósł przytem, że z powodu choroby nie mógł w ciągu roku objechać programowo oznaczonej liczby cyrkułów, ale za to „zastępował tymczasowo w uniwersytecie lwowskim nieobecnego profesora położnictwa w języku polskim.“ Godzi się zapisać jako rys charakterystyczny czasów ten dowód rozczulającej harmonii między okulistyką i ginekologią, dwiema gałęziami sztuki lekarskiej, które odtąd tak się rozbiegły, że jużby ich teraz żaden wskrzeszony funkcyonaryusz sanitarny stanowego autoramentu razem sprzęgnąć nie zdołał. Żeby jednak ta uwaga nie była fałszywie tłumaczona, zaznaczamy tutaj, że wszystkie doroczne sprawozdania wydziału wystawiają bardzo pochlebne świadectwo gorliwości i użyteczności tak dr. Potakowskiemu jak i po jego śmierci drugiemu okuliście stanowemu dr. Sławikowskiemu.

„Ze szczególnej łaski Najj. Pana dla kraju — jak mówi wydział dalej w swojem sprawozdaniu — najwyższem postanowieniem z 31. sierpnia 1824 ciężar kosztów budowy budynków cyrkularnych przeniesiony został z funduszu domestykalnego na fundusz kameralny!“ Dlaczego ustępstwo to poczytane zostało za dowód „szczególnej“ łaski, nad tem tutaj nie warto się zastanawiać, gdyż bliższem i ciekawszem byłoby rozwiązanie kwestyi, dlaczego już dotąd fundusz kameralny tych kosztów nie ponosił, lecz wyręczał się funduszem domestykalnym.

Digitized by Google

Jeżeli już ulga w nadmiernych ciężarach publicznych ma zasługiwać na nazwę szczególnej łaski, to prędzej należała się ona innym przez wydział bez tego dodatku zapisanym aktom cesarskim z tegoż roku, mianowicie ulgom przyznanym co do dni szarwarkowych przez gminy wiejskie odbywanych, dodatków do funduszu drogowego przez dominia i miasta opłacanych, wreszcie co do podatku przemysłowego, który we Lwowie pobierany był obok podatku zarobkowego. Były to pierwsze oznaki, że na skargi i prośby sejmu galicyjskiego zaczynają w Wiedniu zwracać uwagę. Jeżeli wydział w tych oznakach spostrzegał pierwsze promienie słońca łaski monarszej, przebijające ciemne i zbite chmury fiskalizmu na horyzoncie galicyjskim, to jak się wnet pokaże, trafną stawiał prognozę i mógł sobie pozwolić pewną przesadę w ocenieniu tych oznak.

Ze sprawozdania wydziału stanowego za r. 1824 musimy jeszcze podnieść ustęp o funduszu domestykalnym, którym już później nie będziemy się zajmować, chociaż każde doroczne sprawozdanie wydziału poświęca mu uwagi.

Funduszem tym, który powstawał z dodatków nakładanych corocznie do podatku dominikalnego, gospodarował wydział wzorowo. Chociaż dodatki te były nieznaczne (początkowo $1^{23}/_{55}$ krajcara a potem jeden krajcar od złr.), mimo to ze stanu kasy i zaległości za lata ubiegłe okazał się w r. 1824 rezultat tak pomyślny, że na rok następny (1825) nie potrzeba było nakładać osobnego dodatku. Fundusz domestykalny, w tych czasach spełniający poniekąd zadanie dzisiejszego funduszu krajowego a zrzekający się na cały rok dodatków do podatków, zakrawa wprost na bajkę! Kto dziś ugina się pod ciężarem ciągle wzrastającego dodatku krajowego a myślą nie sięga przytem po za horyzont swojej książeczki podatkowej, gotów może stan taki nazwać idealnym. A jednak nic lepiej nie illustruje ówczesnego politycznego a w konsekwencyi i ekonomicznego poniżenia kraju, jak ta wstrzemięźliwość podatkowa, nie wypływająca z braku potrzeb, lecz wymuszona brakiem kompetencyi i sposobności do akcyi około zaspokojenia mnóstwa zadań ekonomicznych i społecznych.

Digitized by Google

Po odczytaniu dorocznego sprawozdania wydziału, zawierającego na wstępie i w zakończeniu wynurzenia lojalności, adres w r. 1824 był już właściwie zbyteczny. Uchwalono go jednak, aby nie było przerwy i powtórzono w nim wyrazy lojalnej wdzięczności za uzyskane ulgi. Jakby tylko dla zaznaczenia stanowiska krótko wspomniano w adresie o ciężarze podatkowym i dolegliwościach sekwestracyjnych i egzekucyjnych.

Sessya sejmowa z r. 1825 stanowi zwrot w niedoli podatkowej kraju. Zniesiono pobierany dotąd dodatek wojskowo-kwaterowy i to z tym w historyi fiskalizmu austryackiego niezwykłym dodatkiem, że jeżeli kto część tego dodatku na r. 1825 już zapłacił w kasach rządowych, kwota uiszczona będzie przyjęta jako zaliczka na należny podatek gruntowy. Równocześnie z tą decyzyą cesarską zakomunikowano sejmowi drugą, uchylającą dotkliwe dla rolników galicyjskich i przez wydział stanowy z żalem podnoszone utrudnienia w handlu wołami na targu ołomunieckim. Najprzyjemniejszą jednak nowinę przyniosło pismo cesarskie, odczytane w sejmie przez komisarzy królewskich w sprawie postulatów podatkowych. Zniżono wreszcie podatek gruntowy, z dotychczasowej kwoty 3,836.764 złr. 34 kr. na 3,148.574 złr. 11 kr. więc o 688.190 złr. 23 kr. Zniżka ta odnosiła się wprawdzie nie do zwyczajnego podatku gruntowego, lecz do nadzwyczajnego dodatku, ale ta różnica formalna nie wpływała na donioslość rezultatu pieniężnego.

Wywalczył tedy, czy wyprosił, wybłagał i wymęczył, ale w każdym razie osiągnął sejm stanowy ustępstwo podatkowe, uważane przezeń od pierwszej chwili nie za łaskę wyjątkowo dla kraju reklamowaną, lecz tylko za naprawienie krzywdy, za częściowe zdjęcie ciężaru, przez biedny kraj za inne o tyle odeń zamożniejsze prowincye ponoszonego. Przebija z tego zwrotu przestrzegana jeszcze dotąd w Austryi, zwłaszcza co do ciężarów publicznych, metoda, według której każde ustępstwo przyznaje się nie od razu, kiedy by to z największą przyjęto wdzięcznością, lecz powoli, dopiero pod naciskiem próśb ponawianych, lub jak dziś w parlamencie pod grozą przymusu obstrukcyjnego, więc dopiero wtedy, gdy ustępstwo przestaje już być cenione i z wdzięcznością

Digitized by Google

traktowane. A i to zapisać należy, że cierpliwe, wytrwałe a poważne upominanie się o to, za czem słuszność przemawia, nawet w ręku biednego co do atrybucyi politycznych sejmu stanowego było bronią zwycięzką.

Rzecz naturalna, że wobec uwzględnienia życzeń swoich sejm tym razem w adresie już tylko dziękczynne frazesy wysunął na plan pierwszy. Ale snać wiedziano już to dobrze, że w Austryi pod grozą dotkliwej szkody niewolno nigdy uznać się zupełnie zadowolonym, tem mniej wtedy, gdy jak w tym wypadku do zupełnego zadowolenia nie było jeszcze dostatecznego powodu. To też w adresie sejmowym nie pominięto i tym razem utyskiwań na niedolę ziemiaństwa. Ta tylko zachodzi różnica, że utyskiwania nie kończą się już prośbą o dalsze zniżenie podatku gruntowego, lecz wyrażeniem żalu, iż ziemia w Galicyi wobec braku kapitałów i ciągłej zniżki ceny produktów „nie daje — jak mówią Stany w adresie — i dać nam nie może takiego dochodu, jakibyśmy idąc za głosem W. C. M., na pokrycie pilnych potrzeb państwowych przynieść pragnęli.“ Do tego arcylojalnego wynurzenia dodano dwie prośby niedrażliwe, bo skarbu państwa nie dotykające. Jedna prośba tyczy się ulg i pewnych ustępstw dla Towarzystwa kredytowego, którego założenie podniesione 1821 r. a formalnie zainicyowane w r. 1822 weszło już w r. 1825 w fazę przygotowawczych czynności, druga zaś zmierza ku podwyższeniu od roku ustanowionego a, jak praktyka wykazała, wcale niedostatecznego cła od obcego zboża.

Dla strapionego niepowodzeniem materyalnem dyrektora teatru polskiego we Lwowie J. N. Kamińskiego uchwalił sejm na tej sessyi subwencyę po 2000 złr. m. k. rocznie z funduszu domestykalnego na okres pięcioletni. Przyznano wreszcie indygenat komenderującemu generałowi Galicyi J. K. hr. Fresnelowi i wiceprezydentowi gubernium Augustowi Longinowi księciu Lobkowitzowi, który zaraz potem mianowany został gubernatorem Galicyi.

Digitized by Google

III.

Przelotne złudzenia.

Gdy w dniu 16. października 1826 r. członkowie sejmu stanowego zebrali się w sali biblioteki uniwersyteckiej na pierwsze posiedzenie dorocznej sessyi, musiał w ich gronie w poufnych rozmowach objawiać się nastrój zupełnie odmienny od tego, w jakim się dotąd na sessye zjeżdżali. Już przed rokiem przecież pękły twarde lody fiskalizmu w dość znacznie zniżonym postulacie podatkowym, więc można było ztąd zaczerpnąć nadzieję, że po pierwszym rysie w tych lodach nastąpią dalsze, że mianowicie powiedzie się sejmowi wykołatać w Wiedniu zasadniczą zmianę, zepchnięcie wymiaru podatku gruntowego z dawnych podstaw józefińskich na inne, stosunkom kraju i słuszności lepiej odpowiadające. Tem śmielej można było oddawać się takiej nadziei — takiemu, dodajmy zaraz tutaj, złudzeniu, — że na czele rządów krajowych stanął reprezentant jednego z najświetniejszych w Austryi i wielki wpływ u dworu posiadających rodów arystokratycznych, August Longin książę Lobkowitz, którego sympatye dla społeczeństwa polskiego były znane, który sympatye te nietylko ostentacyjnie w wystąpieniach swoich objawiał, lecz nawet w śmiałych hipotezach genealogicznych z zamierzchłej przeszłości oprzeć chciał na wspólności krwi. Wobec takiego gubernatora mógł niejeden z członków sejmu zamarzyć nawet o zdobyczach politycznych, wchodzących w zakres aspiracyi narodowych, dla

Digitized by Google

których zresztą w niedotrzymanych zapowiedziach kongresu wiedeńskiego znalazłby się nawet prawny punkt oparcia. Co najmniej już mogła powstać myśl o rozszerzeniu śmiesznie szczupłego zakresu działania sejmu, skoro w Czechach przed rokiem zaszedł ten fakt znaczący, że przy obmyśleniu funduszu amortyzacyjnego na długi państwa, sejm stanowy powołany został przez rząd do zezwolenia na sprzedaż dóbr koronnych, któremi w Galicyi już przedtem, w czasie zawieruchy wojennej, dowolnie rozporządzono.

Że z gubernatorstwem ks. Lobkowitza łączono rzeczywiście pewne oczekiwania, o tem świadczy komplement, jaki mu złożył wydział w dorocznem sprawozdaniu z czynności, ułożonem jeszcze przed installacyą nowego gubernatora, chociaż dopiero po niej w sejmie odczytanem. „Nigdy — mówi to sprawozdanie o nominacyi ks. Lobkowitza — wybór i wola Najj. Pana nie mogła się zgodniej zejść z powszechnem całego kraju życzeniem.“ Zaraz na wstępie do sejmu, ks. Lobkowitz sprawił miłą niespodziankę, wygłaszając mowę powitalną w języku polskim, którego też i potem stale używał. O pierwszej mowie powitalnej wspomina protokół urzędowy lakonicznie, że była „pełną treści“, a *Gazeta Lwowska* nazywa ją „pełną dostojności“. O tej treści i dostojności nie ma żadnej bliższej wzmianki, ale można się domyśleć, że treść odpowiadała powyższemu komplementowi.

Ceremoniał przestrzegany przy każdem otwarciu sessyi sejmowej tym razem wzbogacony został nowym, senzacyjnie brzmiącym szczegółem. Reskrypt cesarski do ks. Lobkowitza, odczytany na wstępie posiedzenia, zaczynał się taką tytulaturą: „Jaśnie Oświecony Wuju i książę, miły Nam wierny!“ Od tego tytularnego wujostwa do rzeczywistego było tak samo daleko, jak od napuszystych tytułów dygnitarzy koronnych sejmu stanowego do ich treści, jak np. od wielkiego strażnika sreber koronnych do rzeczywistej straży nad srebrami koronnemi, których nigdy nie było w kraju! „Wujem“ był książę Lobkowitz tytułowany z tego powodu, że należał do tej linii książęcej rodziny Lobkowitzów, której protoplasta otrzymał w XVII. stuleciu od cesarza niemieckiego, jako honorową odznakę, tytuł „kochanego wuja“ *(Lieber Oheim)*. Może za czasów cesarza Franciszka tytuł ten miał jeszcze

Digitized by Google

imponujące znaczenie i użyty został dla podniesienia splendoru nowego gubernatora. Dziś dziwoląg ten potrzebuje już koniecznie komentarza z historyczno-genealogicznej kroniki domu Lobkowitzów.

Dopiero po wszystkich ceremoniach installacyjnych przystąpiono do odczytania sprawozdania wydziału z czynności ubiegłego roku. Zaczyna się ono od uczczenia w podniosłych wyrazach wiekopomnej dla kraju pamięci Józefa Maxymiliana hr. Ossolińskiego, który zmarł w Wiedniu na początku roku. Wydział stanowy poczynił natychmiast wszystkie potrzebne zarządzenia celem przewiezienia zbiorów do Lwowa i wzniesienia budynku na ich pomieszczenie, w czem wielce zasłużył się krajowi Józef Bem, którego zręczności technicznej i gorliwości bezinteresownej, jedynie chęcią służenia krajowi kierowanej, publicznie hołd złożono. Odtąd zakład Ossolińskich wysuwa się już na pierwszy plan agend wydziału stanowego. A z jaką troskliwością i gorliwością spełnia on tę agendę! Pamięta o wszystkiem i troszczy się o wszystko, porządkuje dochody, uzupełnia je pożyczkami i subwencyami z funduszu domestykalnego, aby tylko przyspieszyć wykończenie dzieła, zagrzewa obywatelstwo do niesienia pomocy — krótko mówiąc rozwija formalną propagandę. tak potrzebną w tych czasach zgnuśnienia, nawet otrętwienia życia narodowego. Miał w tej akcyi wydział ręce swobodne, gdyż wielkie dzieło narodowe dokonywało się zgodnie z przychylną dla Ossolińskiego decyzyą monarszą, a stojący na czele rządów krajowych książę Lobkowitz, szczerze popierał prace wydziału. Do ofiarności obywatelstwa dla zakładu Ossolińskich zwraca się wydział z taką apostrofą: „Mamy to pochlebne w dziejach naszych świadectwo, że gdzie rzecz się toczyła o dobro i sławę ojczyzny, nigdy naszej możności ale raczej naszego serca i szlachetnych uczuć radziliśmy się!“ Ta gorąca apostrofa była potrzebna, gdyż jak to poprzednio wydział zaznaczył, niedostatek w kraju jest tak wielki, „iż rzadko który dochodami bieżącymi kresu upływającego roku dosięgnąć może.“

Ustęp o zakładzie Ossolińskich stanowi niemal połowę całego sprawozdania dorocznego. Z dalszej połowy chyba ten jeszcze szczegół — i to *curiositatis erga* — podniesiemy, że dom na biura

Digitized by Google

wydziału stanowego wynajęty został w tym roku na dalsze trzylecie za czynsz roczny — 1050 złr. m. k. I w tym lokalu, który biorąc za miarę czynsz chociażby nawet z najszerszem uwzględnieniem różnicy w stosunkach najmu, dziś dogadzałby np. jakiemu towarzystwu zaliczkowemu, nie było z pewnością za ciasno całej ówczesnej pseudoautonomicznej magistraturze krajowej, skoro jeszcze tam właśnie odbywać się mogły wszystkie poufne zebrania członków sejmu dla układania adresu, wstępnego omawiania spraw bieżących itd.

Jeszcze przed zwołaniem sejmu otrzymał wydział stanowy z gubernium uwiadomienie, że osobna komissya, do której ze Stanów powołany został Tadeusz Wasilewski, obradować będzie nad projektem zaprowadzenia opłaty konsumcyjnej pod nazwą akcyzy. Informacye Wasilewskiego o planach rządowych musiały bardzo zaniepokoić członków sejmu i wzbudzić obawę, że nowy podatek obciąży przemysł gorzelniany a tem samem pośrednio i produkcyę rolną, skoro ton adresu w tym roku jest znowu tak lamentacyjny jak przed zniżeniem podatku. Zresztą należało także wyzyskać sympatye nowego gubernatora dla kraju. To też adres wraca do narzekań na krzywdzące Galicyę pomiary józefińskie i przedstawia postępujący ciągle upadek materyalny ziemiaństwa. „Wartość dóbr ziemskich — mówi adres — spadła na połowę, zaczem poszedł upadek kredytu, niemożność dopełnienia zobowiązań kontraktowych pomnożyła liczbę procesów, lichwa wzrasta niesłychanie, odjęte roli kapitały obrotowe musiały jej upadek sprowadzić, między prywatnemi osobami ustała prawie sprzedaż dóbr, a dobra wystawione na sprzedaż w drodze sądowej pozbywane są poniżej połowy wartości szacunkowej. Prawo przepisuje, że sprzedaż poniżej połowy wartości nie jest dopuszczalna między osobami prywatnemi, a tymczasem najczęściej takie sprzedaże odbywają się z braku pieniędzy i kredytu w obecności sądu... Niemożność płacenia podatków sprowadza uciążliwe egzekucye i sekwestracye, a te jeszcze więcej niszczą właścicieli ziemi. Posiadacz średniego w ziemi majątku raz zasekwestrowany, może go uważać za zupełnie stracony. Najznaczniejsza część dochodu z ujmą funduszu na zapłacenie podatków, z ujmą tej części, którаby utrzymać mogła

Digitized by Google

właściciela z całą jego rodziną, idzie na dyety sekwestratora i na koszta sekwestracyi. Sekwestrator bowiem, dbały tylko o swoje korzyści, patrzy obojętnie na gospodarstwo rolne, które u nas tylko pod ciągłym i gorliwym dozorem właściciela prosperować może... Stan naszych poddanych nie jest lepszy... Liczba ich zmniejsza się z roku na rok w sposób zatrważający.“

Obiegać wtedy zaczęła po kraju pogłoska, że język niemiecki ma być zaprowadzony we wszystkich czynnościach władz sądowych. Musiała ta pogłoska już wtedy mieć pewną podstawę, skoro wydział nie czekając na zebranie się sejmu wniósł na własną rękę wymowne przedstawienie do rządu. Sejm w adresie ze swojej strony przedstawił w sposób dobitny szkodliwość takiego pomysłu, przypominając przytem dawniejsze enuncyacye cesarskie, zapewniające poszanowanie a nawet i troskliwą opiekę językowi polskiemu.

Było to w każdym razie znamiennym, ale w danej chwili wśród skłonności do złudzeń zapewne pominiętym, znakiem chwiejności polonofilstwa gubernialnego, że pogłoska taka powstała właśnie w chwili, gdy gubernator ks. Lobkowitz otwierał i zamykał sejm mowami polskiemi.

Rok 1827 był ciężki dla kraju. Nawiedziła go bowiem niezwykła klęska elementarna, nadzwyczajna posucha, której ofiarą na znacznej przestrzeni kraju padły zasiewy wiosenne i siano. Tem dotkliwsza była ta klęska, że w tym właśnie roku zaciężyła więcej niż kiedykolwiek egzekucya wzrastających nieustannie zaległości podatkowych a prawo nie zaliczało posuchy do rzędu klęsk elementarnych, uprawniających do żądania ulg podatkowych. W adresie swoim sejm położył nacisk na potrzebę wypełnienia tej luki i nie formułując albo raczej nie powtarzając już poprzednio sformułowanych próśb swoich co do potrzeby zasadniczej rewizyi systemu podatkowego, polecił tylko kraj dobremu sercu i opiece cesarza.

W tym roku ciężkim na szczęście ominęło kraj niebezpieczeństwo egzekucyi znacznej kwoty (189.338 złr. 55 kr.), którą skarb wojskowy reklamował za lata wojenne 1812—3 tytułem zaległych należytości kwaterowo-koszarowych. Do uiszczenia tej

Digitized by Google

zaległości o chwiejnym tytule prawnym, jak wszystko co z tej epoki wojennej pochodziło, miał być pociągnięty fundusz domestykalny, na który oczywiście musiałby być rozpisany osobny dodatek do podatku gruntowego (dominikalnego). Cesarz zarządził odpisanie tej pretensyi skarbu państwa zapewne na wniosek gubernatora, bez czego decyzya taka nie mogłaby była zapaść w Wiedniu. Mógł tedy sejm ustępstwo to uważać za dzieło przychylnego Galicyi ks. Lobkowitza.

Rozmiar klęski elementarnej z r. 1827 okazał się w całej pełni dopiero w następstwach, które w zimie tegoż i na wiosnę następnego roku w całej grozie na jaw wystąpiły. To też do tej klęski wrócił wydział w swojem dorocznem sprawozdaniu a sejm w adresie z r. 1828. Z przytoczonych tam szczegółów wystarczy dla illustracyi powtórzenie jednego, najdosadniej przedstawiającego położenie rolnika. Z powodu wielkiego braku paszy bydło sprzedawano na skórę po 2 złr. wiedeńskiej waluty, której wartość zostawała do monety konwencyjnej w takim samym stosunku, jak dziś np. korona do rubla. Sprzedawano tedy bydło na skórę po cenie krajcarowej! Wiosna zapowiadała wprawdzie urodzaj bardzo obfity, ale gdy przyszło do zbioru, wszystkie oczekiwania rolników gorzko zostały zawiedzione. Zbiór pszenicy w wielu okolicach nie pokrył nawet kosztów zbioru a ciągła słota utrudniała zbiór ziemiaków i tak szkodliwie wpłynęła na stan zboża w polu, że znowu powstała obawa o paszę. Nie koniec na tem, bo spadła jeszcze na kraj klęska, od lat 48 niezapamiętana. Zwaliły się na pola uprawione chmury szarańczy od wschodu, wskutek czego w 6 cyrkułach Galicyi (Tarnopol, Czortków, Brzeżany, Złoczów, Stanisławów i Kołomyja) i na Bukowinie rolnicy ogromne ponieśli szkody. Wreszcie stanęło przed rolnikami także widmo zarazy bydlęcej, zawleczonej jak się zdaje z Wołoszczyzny i Bessarabii z wołami, sprowadzonymi stamtąd na spekulacyę. Wszystko razem wziąwszy, adres sejmowy nazwał stan kraju wprost „okropnym“ i przypomniał przytem nietylko konieczność zniżenia podatków, lecz także potrzebę poprawienia kredytu przez założenie projektowanego już na poprzednich sessyach Towarzystwa kredytowego. Uczynił to w formie dobitnej i uroczystej temi słowy: „Nie

Digitized by Google

chcemy, aby nam współcześni i potomkowie nasi wyrzucali, żeśmy nieczynnością dali podnieść się złemu, któremu w pierwszych początkach można było zaradzić.“

Chlubnie to świadczy o zmyśle obywatelskim ówczesnego sejmu, że w roku tak fatalnym, wśród klęsk zapowiadających jeszcze gorsze czasy, nie zapomniał o moralnych potrzebach społeczeństwa, mianowicie o szkołach, lecz owszem wysunął je w adresie niejako na pierwszy plan i to w zdrowym kierunku. „Mamy — mówi ten adres — zakłady naukowe, z których wychodzą zdolni urzędnicy, prawnicy, w ogóle ludzie światli, ale oprócz szkół normalnych dla początkowej nauki, szczególnie języka niemieckiego, oprócz szkoły realnej dla kupców we Lwowie i w Brodach, nie mamy żadnych szkół, w którychby rozmaite klasy społeczeństwa nabywać mogły wiadomości potrzebne do ich powołania; brak nam mianowicie szkół technicznych, gospodarskich i tym podobnych, a przytem wydziału medycznego w lwowskim Uniwersytecie. Galicya nie może być porównywana z innemi prowincyami monarchii, w których od dawna zaprowadzone zakłady rozprzestrzeniają światło na wszystkie stany i na ich rozmaite powołania, kształcąc ludzi pożytecznych we wszystkich zawodach. U nas brak szkół technicznych sprawia, że wszyscy cisną się do gimnazyów, lyceów i do uniwersytetu a odbywszy tam wszystkie studya, nie znajdują potem miejsc, któreby ich powołaniu odpowiedzieć mogły.“

Z tej uwagi nie wynika bynajmniej, żeby sejm miał na myśli zakładanie szkół fachowych kosztem innych. Adres podnosi owszem, że zarządzone cesarskiem rozporządzeniem z 12. kwietnia 1826 ograniczenie liczby uczniów w gimnazyach i ówczesnych instytutach filozoficznych, jakkolwiek może usprawiedliwione i potrzebne w innych prowincyach, „nie okazało się jeszcze takiem w Galicyi, gdzie nietylko nie ma zdolnymi ludźmi obsadzonych magistratów miejskich, lecz nawet zbywa na sposobnych justycyaryuszach i zastępcach dominikalnych, gdzie nie ma również dostatecznej liczby duchownych.“ Prosił tedy sejm przedewszystkiem o uchylenie lub złagodzenie tych ograniczeń a następnie dopiero o założenie szkół technicznych i wydziału lekarskiego, przez co „dana

Digitized by Google

sposobność do nabywania wiadomości różnym stanom i powołaniom przydatnych sama przez się zmniejszy nacisk do gimnazyów i instytutów filozoficznych.“

Wreszcie prosił sejm w adresie swoim, „ażeby osobiste powinności poddanych nie na liczbę godzin, lecz na pewien wymiar roboty ułożone zostały, co niemało przyczyniłoby się do pożytku kraju i podniesienia ludu wiejskiego a co ważniejsza przywróciłoby dziedzicom zaufanie poddanych i spokój domowy, bez którego żadne gospodarstwo a tem mniej wiejskie utrzymać się i należycie rozwijać nie może.“

Decyzya cesarska o prośbach sejmowych co do szkół nie ze wszystkiem wypadła zgodnie z niemi, ale była osłodzona zapewnieniem, że się pamiętać będzie o nich i że na razie mimo odmówienia wydziału lekarskiego stypendya, udzielane uczniom galicyjskim udającym się na wiedeński wydział lekarski, zaspokoją potrzeby kraju co do pomocy lekarskiej.

Sessyę z r. 1829 zaingurował wydział stanowy dwoma z zadowoleniem do wiadomości przyjętemi komunikatami. Cesarz decyzyą swoją z 14. lipca zezwolił na założenie towarzystwa gospodarskiego zatwierdzając przedłożone sobie statuta i wyrażając przytem monarsze zadowolenie Stanisławowi hr. Duninowi Borkowskiemu, który w r. 1817 pierwszy podniósł potrzebę stworzenia tej instytucyi. Dalej zniósł cesarz pogłówne (podatek osobisty). Był to, jak już przedstawiliśmy na wstępie, podatkowy remanent czasów wojennych, nieracyonalny w samem założeniu a wielce dotkliwy dla klas najbiedniejszych. Z prośbą wniesioną o to przez galicyjski wydział stanowy łączyły się z pewnością zgodnie także prośby innych prowincyi.

Gospodarstwo rolne po całym szeregu klęsk elementarnych, które je w ostatnich latach nawiedziły, znalazło się teraz wobec fatalnej konjunktury handlowej. „Rok ubiegły — mówi adres sejmowy — smutnem nas przekonał doświadczeniem, że stosunki handlowe w całej Europie tak odmienny wzięły kierunek, iż nam żadna nie pozostała nadzieja, aby kiedykolwiek płody ziemi naszej weszły w powszechny handel i podniosły się do wartości, koszta rolnika nagrodzić mogącej. Porty morza czarnego, najży-

Digitized by Google

źniejszymi otoczone krajami, jak trafnie powiedział jeden z publicystów, ciążą wszystkim pługom Europy, gdyż dostarczają handlowi przeszło 3 milionów korcy zboża. Gdy wojna ościenna postawiła te porty w nieczynności, oczekiwać należało, że handel gdański ożywi się i odzyska dawną świetność. W miarę szczupłych kapitałów naszych, bez czego handel ani przedsiębranym ani rozwijanym być nie może, skorzystaliśmy z tej korzystnej dla handlu zbożowego pory i dostawiliśmy do Gdańska drogą wodną przeszło sto tysięcy korcy zboża. Jakiż był rezultat tego przedsięwzięcia? Znaczna część spławionego zboża dotąd leży niesprzedana w szpichlerzach gdańskich a, co smutniejsza, mimo tego wywozu za granicę cena wszystkich płodów rolnych spadła nagle z początkiem wiosny... Zatem z powrotem pokoju i handlu na morzu Czarnem zgasnąć musi i ten słaby promyk handlu gdańskiego. Cóż się więc stanie z płodami ziemi naszej, przechodzącymi potrzebę wewnętrznej konsumcyi?“

Jestto jednak tylko wstęp do właściwego tematu adresowego, do skargi na ucisk podatkowy. Ale tym razem nie chodzi już, jak w poprzednich utyskiwaniach, głównie o podatek gruntowy, lecz o nowy groźny dla stosunków ekonomicznych kraju ciężar fiskalny, o ową akcyzę (podatek konsumcyjny, mianowicie od trunków), która, jak widzieliśmy poprzednio, już w pierwszej fazie swojej, jako projekt rządowy, obudziła w sejmie słuszne wątpliwości. Zaraz po zaprowadzeniu tego podatku ziściły się najgorsze przewidywania i obawy. Wysokością swoją, wynoszącą według adresu w stosunku do wartości wódki procent niesłychanie wysoki, dotkliwie obciążył najbiedniejszą warstwę ludności a wpływając w sposób deprymujący na konsumcyę napojów propinacyjnych, zaciężył również na całym przemyśle gorzelnianym i na prawie propinacyjnem. W takim składzie rzeczy nowy podatek stanowił właściwie pośrednie a znaczne podwyższenie podatku gruntowego. A do tego przyłączyła się dokuczliwa i pełna szykany procedura w poborze i sposobie wydzierzawiania podatku. Fiskalizm austryacki święcił prawdziwy tryumf, posługując się w agendach dla swojej wygody płatnymi przez dominia urzędnikami a dokuczając im i szykanując je jako interesentów na własną rękę.

Digitized by Google

Historycznym dowodem tego tryumfu są ustępy adresu, w których szlachta żali się wprost, że wykonanie nowej ustawy podatkowej „ściągnęło na właścicieli dóbr śledztwa fiskalne, przykrzejsze od samego podatku, zakłócenie spokojności domowej... i inne życie zatruwające dolegliwości moralne“! To też kończy się ta skarga adresowa takiemi wymownemi słowy: „Nigdy ani więcej ani spieszniej kraj nasz nie potrzebował opieki W. C. M. Stoimy nad przepaścią, która ma pochłonąć wszystko, co nam po tylu klęskach jeszcze pozostało.“

O politycznym nastroju kraju suche protokoły sejmów stanowych, zapisujące tylko wnioski i uchwały a rzadko wspominające o tem, że się jakaś dyskussya w ogóle toczyła, nie dają żadnego wyobrażenia. Wskazówki w tej mierze zawierały chyba poufne przed każdem posiedzeniem w lokalu wydziału odbywane narady, po których jednak nie pozostał żaden ślad urzędowy. Zapiski prywatne o takich naradach zawierają papiery niektórych wybitnych współczesnych działaczy stanowych (Maurycego Kraińskiego, Kazimierza hr. Krasickiego, Alexandra hr. Fredry, Tadeusza Wasilewskiego itd.), ale tyczą się one dopiero tych czasów, gdy wypłynęła już formalnie na widownię stanową sprawa zniesienia pańszczyzny. A właśnie w tych czasach, do których się teraz zbliżamy, owe poufne obrady sejmujących Stanów powinny były najwięcej zachęcać uczestników do takich zapisków.

Na sejmie z r. 1830 w przewodnictwie J. K. hr. Stadnicki zastępował chwilowo nieobecnego ks. Lobkowitza. Z suchego protokołu sejmowego niktby się nie domyślił tego, że sessya odbywała się na pięć tygodni przed wybuchem listopadowym w Warszawie, który w następstwach swoich ciężko odbił się także na losach Galicyi a przedewszystkiem sprowadził dwuletnią przerwę w obradach sejmowych i ustąpienie sympatycznego gubernatora. Co prawda i w samej Warszawie tak wczesny wybuch nie był jeszcze wtedy przewidywany, ale przynajmniej występowały tam już dobitne objawy wrzenia, które sięgało do głębi społeczeństwa i w bliższej lub dalszej przyszłości zapowiadało burzę.

Galicyi zarzucano zawsze, że wybuch listopadowy zastał ją w głębokiem uspieniu narodowem, że z tego uspienia obudziła się

Digitized by Google

spiesząc ze swoim udziałem w powstaniu nawet nie zaraz po pierwszych strzałach, lecz dopiero wśród kampanii. Jeżeli ten zarzut jest uzasadniony, to w każdym razie należy się Galicyi przyznanie okoliczności łagodzących. Widzieliśmy przecież, jak opłakanem było jej położenie ekonomiczne, jak silnem przygnębienie w tej klassie właśnie, w której koncentrowało się wtedy poczucie narodowe. A w r. 1830 właśnie wzrosło jeszcze to przygnębienie wskutek nowych klęsk, zapisanych w formie rozpaczliwej w adresie sejmowym. Pomór bydła, choroby zwiastujące bliski pochód cholery, zupełny nieurodzaj w życie, pojawienie się nowej plagi, myszy polnych w niesłychanej mnogości, — wszystko to streszcza adres w tych słowach: „Zagraża nam Najj. Panie głód tem straszniejszy, iż w całym kraju nie ma zapasów, bo tak włościanin jak i właściciel dóbr musiał w poprzednich latach urodzajnych i tanich na utrzymanie i na opłacanie podatków wysprzedać swoje zapasy za bezcen i to w tem większej ilości, im niższa była ich cena... Utrzymanie własnych rodzin i opłacenie podatków z trudnością w tym roku przyjdzie nawet majętniejszym właścicielom ziemi.“ Nie było w tych słowach przesady, obliczonej na wyjednanie ustępstw od rządu. Widmo głodu stanęło przed oczyma samego rządu jeszcze przed zwołaniem sejmu, wskutek czego urzędy cyrkularne przypomniały dominiom, że cięży na nich obowiązek wspomagania ludności poddańczej.

W dodatku nowy podatek konsumcyjny w wysokości swojej i w sposobie poboru spotęgował dolegliwości na zeszłorocznym sejmie podniesione. Adres sejmowy stwierdza fakt, że wskutek nowego podatku zamknięto już kilka browarów i że we Lwowie wskutek obciążenia nową akcyzą nawet samego zboża, zapanowała sytuacya bardzo przykra. Sejm przejęty był obawą o zupełny upadek propinacyi i wskutek tego w adresie formalny traktat poświęca określeniu jej prawnej strony.

Kiedy w ten sposób wzrósł materyał do żalów adresowych, sposobności do wynurzenia ceremonialnej podzięki za dowody łaskawości cesarskiej mniej było na tym sejmie, niż kiedykolwiek.

Jakby w przewidywaniu dłuższej przerwy w obradach swoich prosił sejm, ale bezskutecznie, aby dla sprawy założenia To-

Digitized by Google

warzystwa kredytowego, zwołana została sessya nadzwyczajna w czasie kontraktów.

Z tem wszystkiem po działalności ks. Lobkowitza w zakresie administracyi pozostał także i dla ekonomicznego położenia kraju bardzo cenny upominek, który jednak wobec przerwy w funkcyach Stanów już nie z protokołów sejmowych lecz ze zbiorów ustaw prowincyonalnych z r. 1831 (Nr. 158) wydobywać musimy. Dekret gubernialny z 18. października 1831 r. ogłosił Galicyi upragnione ulgi co do zaległosci w podatkach bezpośrednich. „Klęski, któremi Galicya w ostatnich czasach nawiedziona została — tak się zaczyna ten dekret — a których skutki temu krajowi ciągle uczuwać się dają, niemniej rozliczne dowody wierności i przywiązania, okazane przezeń przy zbiegu tak wielu niepomyślnych wydarzeń, zwróciły na siebie szczególną uwagę Najj. Pana i pobudzają Go do ciągłej troski o to, aby wszelkiemi nadarzającemi się drogami krajowi temu użyczona została według możności pomoc i ulga.“

Temu wiele obiecującemu wstępowi odpowiadają też istotnie ulgi przyznane. Darowano bowiem całą zaległość podatkową tak dominikalną jak rustykalną tym kontrybuentom, u których ona po koniec 1831 r. nie przewyższała kwoty podatkowej na r. 1831 przypisanej. Kontrybuentom z zaległością przewyższającą powyższą miarę wyznaczono do spłaty przewyżki trzyletni termin w ten sposób, że kto w pierwszym roku zapłaci połowę długu obok całej bieżącej należności podatkowej, temu darowana zostaje druga połowa, kto zaś w pierwszych dwóch latach uiści w ten sam sposób dwie trzecie lub w trzech latach trzy czwarte zaległości, temu pozostała trzecia względnie czwarta część ma być odpisana. Odnosi się to do podatku gruntowego, urbaryalnego, dziesięcinnego i domowego. Zaległościom w podatku zarobkowym wyznaczono tylko termin jednoroczny, ale także z opuszczeniem połowy w razie, gdy druga połowa uiszczona zostanie bez ujmy dla bieżącego podatku. W podatku osobistym (w pogłównem), który niedawno całkiem zniesiono, odpisane zostały wszystkie zaległości bez dalszych zastrzeżeń. Pamiętano wreszcie po słuszności i o tych, którzy po koniec r. 1831 nie popadli w żadną zaległość. Takim punktual-

Digitized by Google

nym kontrybuentom darowano na r. 1832 dodatki do podatku gruntowego, urbaryalnego i dziesięcinnego a jeżeli punktualność ta objawiła się w podatku zarobkowym, polecono odpisać naprzód połowę kwoty przypadającej na r. 1832.

Jeżeli nie unikatem, to w każdym razie wyjątkowym jest ten akt szczodrości w całej historyi podatkowo-egzekucyjnej naszego kraju. Czy szczodrość ta płynęła głównie z wyrażonego we wstępie uznania lojalności Galicyi, która w czasie powstania listopadowego w sąsiedniem Królestwie Polskiem mniej kłopotu sprawiła państwu, aniżeli się w Wiedniu obawiano? Być może, że motyw ten wchodził także w grę z celem politycznym, jako środek wzmocnienia ducha lojalności na przyszłość. Ale rozstrzygającym był niewątpliwie wzgląd ekonomiczny, nieodzowna konieczność pofolgowania krajowi, który przygnieciony nadmiernym nawet wśród normalnych stosunków ciężarem podatkowym, nawiedzany od szeregu lat klęskami elementarnemi, w ostatnich czasach także epidemiami a w końcu materyalnie bardzo dotknięty przebiegiem i następstwami powstania listopadowego, znalazł się w położeniu wprost rozpaczliwem. To też te znaczne ulgi, przyznane Galicyi, w każdym razie uważać należy za dowód, iż zaległości osiągnęły wysokość wprost szydzącą w połączeniu z panującym niedostatkiem z wszelkich pogróżek i środków egzekucyjnych.

Po upadku Warszawy i przejściu resztek armii polskiej przez granice państw ościennych, racya stanu wymagała wobec groźnej a mściwej potęgi cara Mikołaja zaniechania wszelkiej kokieteryi politycznej ze społeczeństwem polskiem w Galicyi a przedewszystkiem odwołania ks. Lobkowitza ze stanowiska gubernatora we Lwowie. Powołany do Wiednia na wyższą wprawdzie w pensyjnej skali ale pod względem politycznym nierównie niższą posadę, ks. Lobkowitz wystosował ztamtąd do wydziału stanowego pożegnanie „w czułych — jak mówi sprawozdanie wydziału — wyrazach“ i oczywiście równie czułą a pewnie serdeczną otrzymał na to odpowiedź. Wkrótce potem ogłoszono w dzienniku ustaw prowincyonalnych jednocześnie zapadłą (29. sierpnia 1832) nominacyę Arcyksięcia Ferdynanda na wojskowego i cywilnego

Digitized by Google

generał-gubernatora a Franciszka br. Kriega von Hochfelden na prezydenta gubernialnego w Galicyi.

W chwili ogłoszenia tych nominacyi zapanowała zapewne w Galicyi ze względu na towarzyszące im okoliczności i wysnuwaną stąd prognozę polityczną pewna obawa, ale największy pessymista nie mógł przewidywać, że w czternaście lat później ta firma rządowa zamknie swoją działalność takiem niesłychanem bankructwem dla siebie i równie niesłychanem nieszczęściem dla Galicyi, jak r. 1846. Zachodziły wtedy owszem okoliczności, z których wnosić można było nawet, że odwołanie ks. Lobkowitza było tylko następstwem jego zaangażowania się w rokowania z wysłannikami warszawskiego rządu narodowego o pośrednictwo w Wiedniu a zresztą nie odbije się zgubnie na stosunkach kraju. Cesarz Franciszek w poprzednio przyznanych ulgach co do zaległości podatkowych wystawił, jak widzieliśmy, dekret pochwalny zachowaniu się Galicyi podczas powstania listopadowego a i teraz w texcie dekretu nominacyjnego dla Arcyksięcia umieścił taki ustęp: „Spodziewamy się przytem, że Nasi wierni mieszkańcy i poddani tych królestw w Naszym wyborze osoby, urodzeniem, godnością i zasługami tak znakomitej, ojcowskie Nasze zamiary wdzięcznie uznają.“

Arcyksiążę Ferdynand, który mimo niemiłych dlań jako wodza wspomnień z pod Raszyna z pewnością nie mógł oprzeć się temu sympatycznemu współczuciu, jakie wśród powstania listopadowego i w chwili jego upadku objawiło się dla Polaków w całej Europie, nie wyjmując monarchii austryackiej, rozpoczął swoje rządy w Galicyi w sposób, który mu zjednał gorące uznanie wydziału stanowego na najbliższej sessyi sejmowej. Z wielką gorliwością wziął się najpierw do akcyi informacyjnej, objeżdżając niektóre cyrkuły i zostawiając wszędzie po sobie wdzięczne wspomnienia za uprzejmość, popularność i dobroczynność, która go zawsze wybitnie cechowała a dla której teraz w kraju cholerą i głodem wycieńczonego tak szerokie otwierało się pole. Stosunek nowego gubernatora do szlachty zapowiadał się dobrze, gdyż Arcyksiążę Ferdynand był w swoich poglądach społecznych do głębi konserwatystą, przeciwnym wszelkim zamachom na panujący

Digitized by Google

ustrój patrymonialny, którego bronił w Wiedniu najwytrwalej, nawet po rzezi tarnowskiej. Że jednak właśnie pod jego rządami przyszło do tej rzezi i do tak stanowczego zachwiania tego ustroju, to położyć należy na karb krótkowidztwa politycznego wobec postępowania biurokracyi w okresie spiskowym.

Właściwym kierownikiem tej biurokracyi i w ogóle administracyi kraju był prezydent br. Krieg, o którym także w chwili nominacyi nikt przypuścić nie mógł, że się stanie demonem, na zawsze krwawo w historyi Galicyi zapisanym. Br. Krieg bowiem za pierwszym pobytem w Galicyi nie zapisał się źle w pamięci kraju a później jako radca dworu w Wiedniu był nawet usłużnym w niektórych sprawach galicyjskich, jak np. w sprawie wprowadzenia w życie fundacyi J. M. hr. Ossolińskiego i w pierwszych przygotowawczych krokach do założenia Towarzystwa kredytowego. Może nawet w chwili objęcia posady prezydenta gubernialnego br. Krieg zamyślał współzawodniczyć z Arcyksięciem w jednaniu sobie miru wśród szlachty. Wiadomo bowiem że w wygórowanej ambicyi swojej br. Krieg nie znał granic, że mianowicie mimo szalonej karyery, jaką zasłynął w świecie biurokratycznym, zaczynając od podrzędnej manipulacyjnej służby, marzył o gubernatorstwie Galicyi już w czasie rządów swojego niegdyś towarzysza młodzieńczych wybryków, br. Hauera.

Ale w chwili, gdy Arcyksiążę Ferdynand i br. Krieg stanęli we Lwowie, galicyjski horyzont zasępiał się już obłokami spiskowymi, z których w następstwie spaść miały na kraj najpierw gromy aresztowań, rewizyi i procesów o zdradę stanu a w końcu katastrofa r. 1846. Dopóki akcya spiskowa nie popadła zupełnie pod kierunek zapaleńców z emigracyjnego towarzystwa demokratycznego, biurokracya cyrkularna, której działalność już przedtem jak widzieliśmy dawała sejmowi stanowemu powody do skarg i ostrzeżeń, nie występowała jeszcze śmiało z podżeganiem poddanych przeciw dziedzicom. Od chwili jednak, gdy matadorowie spiskowi wydali hasło według przykazań towarzystwa demokratycznego i zaczął się w kraju spiskowy werbunek ludu za pomocą przynęty pańszczyźnianej, biurokracya ze swojej strony już bez skrupułów rozpoczęła akcyę rozstrojową w przekonaniu, że pogłę-

Digitized by Google

biając przepaść między dworem a gromadą zabezpiecza państwo przed rewolucyjnymi zamysłami. Br. Krieg nie zastanawiał się nad wszystkiemi konsekwencyami tej akcyi, albo raczej jego przenikliwość była tak ograniczona, że nie zdołał przewidzieć konsekwencyi.

W każdym razie w chwili, gdy do Lwowa zjeżdżali Arcyksiążę Ferdynand i br. Krieg, członkowie sejmu stanowego, jakkolwiek otrzeźwieni już z przelotnych złudzeń, które postępowaniem swojem ks. Lobkowitz mógł rozbudzić, nie przewidywali tego pewnie, że wchodzą w schyłkowy okres całej konstytucyi stanowej a kraj wstępuje już na pochyłą drogę, wiodącą w prostej linii ku niezmiernej katastrofie. W monotonnych i jednakowo zabarwionych, albo raczej bezbarwnych, protokołach sejmowych nie ma żadnych znaków ostrzegających przed tą pochyłością. Są tylko ślady wykolejeń, które zachodziły peryodycznie i pochłaniały liczne ofiary. Takie ślady stanowią kilkakrotne wstawienia się sejmu stanowego za więzionymi spiskowcami.

W kraju symptomy blizkiej zmiany spostrzegano już na zachowaniu się rządu wobec emigrantów, początkowo po r. 1831 w Galicyi tolerowanych, ale już za pierwszemi oznakami prądu spiskowego, który powiał od Francyi z tamtejszych komitetów polskich, śledzonych i nagabywanych. Zagrożono im przymusowem wydalaniem do Królestwa Polskiego, jeżeli do pewnego terminu nie zgłoszą się w cyrkułach, skąd mieli być na koszt państwa z jego granic wydaleni. Zarazem zagrożono karami wszystkim, którzyby po tym terminie dawali przytułek emigrantom. Po wyprawie Zaliwskiego nie było też żadnej wątpliwości, że Austrya i Prusy w swoich dzielnicach polskich zastosują się do dyrektywy cara Mikołaja. Ale o tem kraj dowiadywał się nie z obrad lub uchwał adresowych sejmu stanowego, lecz z dziennika ustaw i rozporządzeń. Ogłosił on 21. stycznia 1834 r. układ zawarty 4. stycznia między Austryą, Rossyą i Prusami „względem wzajemnego wydawania osób, które zbrodni stanu, obrazy majestatu lub zbrojnego powstania winnemi staną się, albo w związek przeciwko bezpieczeństwu tronu i rządu zamierzony wdadzą się.“ Że chodziło tutaj o polskich spiskowców, tego nie potrzeba się było dopiero domy-

Digitized by Google

ślać, bo to wyraźnie zaznaczono w obwieszczeniu. W kilka miesięcy później (15. maja 1834 r.) ogłosił dziennik ustaw uroczystą przestrogę przed zaciąganiem się do tajnych stowarzyszeń, podając przytem surowe przepisy karne, które w takich razach stosowane będą. Przestroga ta przebrzmiała bez wrażenia, na groźbę nikt nie zważał.

Digitized by Google

IV.

Dorobek na schyłku.

Dopiero w ostatnim okresie swojej działalności, kiedy ona odbywała się już niejako na wulkanie spiskowym, sejm stanowy tak inicyatywą jak i praktycznymi środkami wykonania doprowadził do skutku szereg projektów, którymi trwale zapisał się w pamięci kraju, w historyi jego ekonomicznego i społecznego rozwoju. Że stokroć więcej od tego dorobku na schyłku osiągniętego znaczyłoby takie pokierowanie losami sprawy publicznej, aby nie mogło było przyjść do katastrofy r. 1846, to prawda, ale za to odpowiedzialność nie spada na sejm stanowy. Miał on ręce skrępowane już w swojej organizacyi, która, jak to widzieliśmy, nie dawała mu żadnego tytułu do występowania w roli ciała reprezentacyjnego kraju, więc do podniesienia głosu ostrzegającego ani u góry, wobec rządu. ani u dołu, wobec społeczeństwa wystawionego na zalew propagandy spiskowej. Zorganizowany w statucie konstytucyjnym jako korporacya przeważnie, niemal wyłącznie, szlachtę obejmująca, sejm stanowy wzięty był we dwa ognie. Radykalna frakcya spiskowców nie oszczędzała szlachty, jako głównej zapory w drodze do wytkniętego sobie celu, rząd ze swojego stanowiska uważał szlachtę za jądro polskości, więc także za główną zaporę w swoich dążnościach, a obie strony, jakby idąc w zawody, podkopywały w dwóch kierunkach grunt pod nogami szlachty, jedna, aby lud wiejski pozyskać dla planów spiskowych, druga, aby ten sam lud przerobić na siłę posiłkową w walce z tymi planami.

Digitized by Google

A wreszcie w tej korporacyjnej roli swojej sejm stanowy nie miał właściwie żadnej swobody działania. Wobec atrybucyi zakreślonych w statucie z 13. kwietnia 1817 śmielsze wystąpienie z jaką akcyą, a choćby tylko przestrogą polityczną, mogło mu być poczytane niemal za krok buntowniczy. Nawet w takiej sprawie jak zniesienie pańszczyzny sejm stanowy, jak później zobaczymy, był przez rząd aż do bezsilności skrępowany.

W latach 1831—32 najlepiej okazała się konstytucyjna bezwładność Stanów nawet w zakresie podatkowym, w którym z pozoru, mianowicie z brzmienia patentu konstytucyjnego, największa jeszcze służyć mu miała ingerencya. Ściągano bowiem w tem dwuleciu podatki bez sejmu i bez skrupułu, a nikomu w Wiedniu pewnie na myśl nie przyszło bodaj zamaskować tę arbitralność jakimś dekretem gubernialnym w rodzaju dziś tak osławionego §. 14., lub dodatkowem zatwierdzeniem faktów dokonanych. Wybrano wprawdzie podatki w wysokości przez ostatni sejm (1830) uchwalonej, właściwie tylko do wiadomości przyjętej, ale mógł rząd podwyższyć sobie tę wysokość dowolnie w dwójnasób i nie mógłby był ztąd powstać żaden konflikt z sejmem. Wywołanie takiego konfliktu przez sejm a chociażby tylko śmielsze ujęcie się za ingerencyą Stanów, byłoby w ówczesnym ustroju prawnym i konstytucyjnym państwa w najlepszym razie uważane za naiwność, na którą i uwagi zwracać nie należy.

W r. 1833 sejm odbył się przy wyjątkowo wcale licznym udziale członków. W pismie cesarskiem sejm zwołującem niema wzmianki o dwuletniej przerwie i jej powodach. Sessyę otworzył nowy gubernator, Arcyksiążę Ferdynand, oczywiście już niemiecką przemową, Wydział stanowy wspomniał tylko w swojem sprawozdaniu, że sejm nie mógł się zebrać w r. 1831 wrzekomo z powodu cholery w Galicyi panującej a w r. 1832 z powodu spóźnionego przyjazdu nowego generał-gubernatora. Dopiero w dalszym ustępie oględnie przemknął się wydział stanowy w swojem sprawozdaniu przez główny powód, wypadki r. 1830/1. Zbył je, bo zbyć musiał, w tych kilku słowach: „Czas od ostatniego posiedzenia naszego upłyniony obfitym był w ważne i bolesne wypadki, które wszystkich i każdego dotknęły. Krainy na-

Digitized by Google

szej nie zniszczyła wprawdzie wojna, ale żywioły srogość swoją na nas wywarły.“ Przeskoczywszy niejako z wojny na temat klęsk żywiołowych, wydział znalazł się już na bitym gościńcu sprawozdawczym, bo istotnie cholera, niezwykle sroga zima i niedostatek do formalnej klęski głodowej spotęgowany, stanowiły obfity a bardzo poważny i uwagi godny materyał, nie tyle dla sejmujących, którzy to wszystko na własne oczy widzieli, jak dla nowego generał-gubernatora, dopiero rządy swoje rozpoczynającego.

Serdeczne podziękowanie wyraził wydział w swojem sprawozdaniu cesarzowi i rządowi za wydatną pomoc, użyczoną krajowi w tych ciężkich latach, pomoc materyalną i lekarską, bez której kraj nie byłby się obszedł wobec rozmiarów klęski. Podziękował dalej wydział za odpisanie zaległości podatkowych, za małą ulgę w podatku konsumcyjnym, za ustanowienie czterech stypendyów po 200 złr. m. k. dla galicyjskich uczniów wiedeńskiej szkoły politechnicznej i za pozostawienie w sądach języka łacińskiego, w którego miejsce zamierzano zaprowadzić język niemiecki. Kurtoazya lojalna kazała wydziałowi przedstawić w sprawozdaniu powołanie Arcyksięcia Ferdynanda na generał-gubernatora w miejsce tak dobrze w pamięci kraju zapisanego ks. Lobkowitza jako objaw szczególnej łaskawości cesarza dla Galicyi. Ale już nie sama tylko kurtoazya. lecz także i względy utylitarne, mianowicie chęć pozyskania sobie jeżeli nie przychylności to przynajmniej urzędowej wyrozumiałości, podyktowała wydziałowi następujący ustęp sprawozdania o br. Kriegu: „Do pomocy i wyręczenia Jego Król. Mości w mozolnem dziele rządzenia krajem wybrany został mąż wysokich przymiotów ducha i zasług, który najdłuższe zasługi w tym kraju i dla niego położył a potem powołany na wyższy urząd państwowy w stolicy o Galicyi nigdy nie zapomniał, mąż przez wszystkich tutaj znany i wysoce ceniony, którego Stany w r. 1820 jednomyślnie do galicyjskiego indygenatu przyjęły.“

Szukając wobec zaciemnionej sytuacyi politycznej punktu oparcia w patryarchalnym nastroju rządów cesarza Franciszka, wydział silnie uderzył tym razem w najdźwięczniejszą strunę lojalności i uwielbienia dla ojcowskich rządów monarchy, zaczynając adres niezwykle gorącą apostrofą do tronu, apologetycznem

Digitized by Google

podniesieniem owoców długiego panowania cesarza i hołdem dla jego przymiotów osobistych. Kończy się ten wstęp temi słowy: „Teraz zaczynają ludy zażywać owoców długiego pokoju i o pomyślność i sławę Twojego panowania, o przedłużenie drogich dni Twoich zanoszą jednomyślne modły do Boga. Nigdzie te modły nie są gorętsze, nigdzie z głębszego nie pochodzą uczucia, aniżeli w Galicyi a szczęśliwe są Stany, gdy mogą W. C. M. wynurzyć cześć i miłość narodu, który zastępują a oraz losy kraju tego złożyć i nadal w ręce W. C. M. z nieograniczonem zaufaniem.“

Krótko tym razem zbył adres położenie ekonomiczne kraju i jego potrzeby w tej mierze, krócej w każdym razie nie dawniej, a głównie zajął się postulatami szkolnymi i językowymi. Założenie szkół technicznych uznał sejm za niezbędne, gdyż wobec ograniczenia frekwencyi w gimnazyach wielka część młodzieży poprzestać musi na niedostateeznem wykształceniu normalnem a wskutek tego „mnoży się liczba próżniaków dla spokoju publicznego niebezpiecznych“. Ponieważ „mowa jako wyraz myśli jest od niej nieoddzielna, tylko dokładne zrozumienie wyrazu daje pojęcie myśli, tylko za pomocą mowy udzielać się mogą pojęcia a bez wykształcenia mowy władze umysłowe ludu tak samo jak jednostek rozwijać się nie mogą“, przeto usilnie upomina się sejm w adresie o większe uwzględnienie języka polskiego w szkołach istniejących, w takim stopniu, jak to ma miejsce we włoskich prowincyach, na Węgrzech i w Czechach. Galicya pod tym względem była upośledzona, gdyż według rozporządzenia z r. 1827 od nauczycieli gimnazyalnych wymagano znajomości nie języka polskiego, lecz tylko jednego z dyalektów słowiańskich. „Mowa polska — mówi adres zaznaczając niestosowność tej normy — nie jest dyalektem mowy słowiańskiej, chociaż od niej pochodzi. Ma ona osobną gramatykę i literaturę a tak się różni od bratnich języków słowiańskich, jak holenderski od niemieckiego, włoski lub hiszpański od francuskiego.“ Że takie prymitywne pouczenie o języku polskim w stosunku do innych języków słowiańskich można a nawet potrzeba było dawać rządowi i to w takim poważnym akcie jak adres do tronu, to najlepiej charakteryzuje ówczesne opłakane stosunki szkolne w Galicyi a zarazem i ówcze-

Digitized by Google

sną równie opłakaną administracyę państwa. Za tem pouczeniem idzie szereg postulatów językowych, które wobec dzisiejszego stanu rzeczy wyglądają tak samo naiwnie, jak to pouczenie.

Na następnym sejmie (1834), zagajonym nie przez Arcyksięcia Ferdynanda, lecz przez prezydenta br. Kriega, już odezwało się stłumione echo wypadków, które kraj cały w naprężeniu trzymały. Wydział stanowy w sprawozdaniu z czynności z lekka tylko wspomina o „przykrych wydarzeniach, które dotknęły zakładu Ossolińskich“ z powodu tajnych druków pocieszając się, że „niema najdalszej obawy, aby ten ważny narodowy instytut i statuta jego przez Najj. Pana uświęcone uszczerbek poniosły. Zasłania go bowiem najwyższy protektorat J. C. M. a nad jego utrzymaniem, całością i rozwojem czuwają rząd krajowy i wydział stanowy, zawsze troskliwy o zachowanie tego zaufania, którem go Stany zaszczyciły.“

Więcej już dowiedzieć się można z adresu sejmowego, który po przedstawieniu smutnych stosunków, jakie w gospodarstwie rolnem z powodu nadzwyczajnej posuchy zapanowały, poświęcił sytuacyi politycznej ustęp następujący: „Racz uwierzyć Najj. Panie, że w wierności i dziecinnem przywiązaniu do uświęconej osoby Twojej i domu cesarskiego, w zamiłowani do ustaw, spokoju i porządku społecznego, żadnej prowincyi rozległego cesarstwa nie ustępujemy. Jednakże na znaczną ilość osób, między temi na niektórych współobywateli naszych i poddanych W. C. M. w największej części jednak na wygnańców z państw sąsiednich, padło podejrzenie o zbrodnie polityczne i pociągnęło za sobą śledztwo z uwięzieniem. To nieszczęsne, przez nas wszystkich z głębokiem ubolewaniem przyjęte zdarzenie, miało wpływ szkodliwy na spokój kraju, gdyż dla przedsięwzięcia aresztowań odbywano wiele rewizyi domowych a spokojne rodziny zostały w przestrach i obawy pogrążone. Oddajemy się nadziei, że toczące się śledztwa wykażą niewinność wielu uwięzionych a na wszelki wypadek żywimy otuchę, że sprawiedliwość W. C. M. od małej liczby tych, których wina zostałaby uznana, odróżnić raczy przeważającą większość wiernych poddanych galicyjskich. Aby zaś niewinni od winnych jak najprędzej oddzieleni byli i pierwsi

Digitized by Google

zwróceni zostali swoim rodzinom a drudzy albo surowości prawa ulegli, albo doznali niewyczerpanej łaski W. C. M., prosimy w czci najgłębszej, iżbyś Najj. Panie raczył nakazać jak najspieszniejsze zakończenie tych od przeszło roku toczących się procesów kryminalnych. W ten sposób zatrze się w pamięci wspomnienie nieszczęsnego wydarzenia, wewnętrzny spokój kraju zostanie zapewniony i zniknie na zawsze wszelka zapora między naszą niezmienną miłością dla najlepszego monarchy i Jego ojcowskiem ku nam zaufaniem."

Na prośbę tę cesarz oznajmił, że „o tyle ją uwzględni, o ile to da się ze sprawiedliwością pogodzić."

Sześciodniowa sessya sejmowa z r. 1835, której w zastępstwie Arcyksięcia Ferdynanda br. Krieg przewodniczył, rozpoczęła się pod znakiem żałoby po śmierci cesarza Franciszka. Wydział stanowy na samym wstępie oznajmił sejmowi, że w jego zastępstwie złożył u stóp tronu wyraz swojego żalu po śmierci cesarza, którego nazwał „wzorem monarchów", a nadto hołd wiernopoddańczy nowemu cesarzowi, Ferdynandowi I. Jeżeliby z jednego szczegółu zewnętrznej żałoby wnosić można było o popularności zmarłego cesarza w Galicyi, to była ona znaczną, chociaż oczywiście nie w takim stopniu, jak w innych prowincyach dziedzicznych, zwłaszcza w Wiedniu, który uwielbiał cesarza Franciszka. Tym szczegółem jest następująca kilkuwierszowa wzmianka w ogólnem sprawozdaniu wydziału z czynności: „Koszta żałobnego nabożeństwa za duszę śp. cesarza Franciszka I. z wystawieniem ozdobnego katafalka, ubraniem kościoła i muzyką, wyniosły 2.387 złr. i 4 kr. mon. konw." Biorąc za miarę ogólny stosunek cen ówczesnych do obecnych, można koszt tej żałobnej manifestacyi w dzisiejszej walucie oszacować na 15.000 koron. Wysilił się więc wydział ponad wszelką miarę na wspaniały obchód żałobny! Nadto jeszcze dla uwiecznienia pamięci cesarza Franciszka przeznaczono z funduszu domestykalnego 20.000 złr. na instytut dla sierót.

Rządy nowego monarchy zainaugurowane zostały inowacyą podatkową, która w całem ziemiaństwie wielkie wywołała zaniepokojenie. Podatek konsumcyjny od napojów miał być zastąpiony od najbliższego roku podatkiem nałożonym na samą produkcyę

Digitized by Google

wódki. W dawniejszych utyskiwaniach na podatek konsumcyjny sejm zapomniał o tem, że jeżeli gdzie, to na polu austryackiego ustawodawstwa podatkowego, zawsze wówczas uwydatniała się prawdziwość przysłowia niemieckiego: *Nichts Besseres kommt nach!* Zdyskredytowana w poprzednich adresach sejmowych akcyza była uciążliwa co do swojej wysokości a dokuczliwa w sposobie poboru, ale rozkładała się na ogół konsumentów w stosunku znośnym, nowy podatek zaś miał zaciężyć na gorzelniach, które w tych czasach ciężkiego przejścia ekonomicznego w daleko wyższym stopniu niż dzisiaj stanowiły niezbędne akcessoryum gospodarstwa rolnego. Z tego powodu nowy podatek uważano w kraju właściwie za znaczne podniesienie podatku gruntowego. W dodatku nagła zmiana groziła ziemianom wielkiemi stratami z tego powodu, że nie przewidując jej wcale, pozawierali już umowy na dalsze terminy o sprzedaż wódki po cenach na dawnej kalkulacyi opartej. Wszystkie te grawamina przeciw nowemu podatkowi wypełniły długi i suchy ale umiejętnie ułożony memoryał do cesarza. Był on w formie swojej odpowiedniejszy jako pismo wydziału stanowego dla ministerstwa, ale sprawa była tak żywotna, że w ten sposób chciano jej nadać nacisk niezwykły.

Oprócz tego memoryału sejm w krótkim adresie wniósł do nowego monarchy gorącą instancyę za więźniami politycznymi. „Pozwól Najj. Panie — mówi adres — aby radośne uczucia dzielili także i ci rodacy nasi, którzy oskarzeni o zbrodnie polityczne już od dłuższego czasu w więzieniu pozostają. Ich niewinne rodziny pogrążone w żałobie, wychowanie ich dzieci cierpi na tem niemniej, jak zarząd ich majątku, od którego zawisło utrzymanie osób, które nie mogły mieć udziału w narzuconej im winie. Powróć Najj. Panie niewinnym między nimi wolność, zbłąkanym i mniej winnym okaż łaskę, aby wśród powszechnych błogosławieństw na całym obszarze państwa nie płynęły inne łzy, jak łzy radości i wdzięcznego uniesienia.“

Cesarz Ferdynand na tę prośbę polecił oznajmić sejmowi, że „wydał rozkaz, aby zarządzono możliwe przyspieszenie i załatwienie śledztwa.“

Digitized by Google

Zakład Ossolińskich, dla którego sejm prosił o portret cesarza Franciszka, widocznie z powodu sprawy uwięzionego dyrektora Słotwińskiego, wzbudzał nieufność rządu. Odmówiono bowiem tej prośbie pod pretextem, że zakład ten, jako niedawno otwarty, jeszcze nie mógł złożyć dowodów swojej publicznej użyteczności.

Sessya sejmowa z r. 1836 otwarta została ważnem oznajmieniem wydziału stanowego, że cesarz rozkazał zniżyć postulat podatku gruntowego o 271.000 złr. 45 kr. t. j. o cały dotychczas dopisywany dodatek nadzwyczajny. Wynosił ten nowy postulat podatkowy tylko 2,877.573 złr. 26 kr. Nadto otrzymał wydział stanowy z kancelaryi nadwornej rezolucyę na zeszłoroczne przedstawienie adresowe w sprawie podatku od wyrobu wódki. Rezolucya ta, bardzo starannie omawiająca poszczególne punkta owego przedstawienia i uwzględniająca niektóre dezyderaty pod względem kontroli poboru podatku, powinna była w połączeniu ze zniżeniem podatku gruntowego nastroić sejm do żywych wynurzeń wdzięczności i zadowolenia w dorocznym ceremonialnym adresie. Tymczasem wyrażenie wdzięczności brzmi lakonicznie, o zadowoleniu nie ma wcale mowy a żądanie dalszego zniżenia podatku, mianowicie od wyrobu wódki, zostało ponowione i uzasadnione dobitnie w ten sposób. „Produkcya wódki jest jedyną gałęzią przemysłu w Galicyi, która nie powstała z nadziei wielkich zysków, lecz wymuszona została na producentach zboża deprecyacyą tego artykułu a teraz dla utrzymania żyźności pól i wykarmienia bydła stała się już niezbędną. Nie może więc Galicya być porównywana z innemi prowincyami, które mając wielorakie zyskowne gałęzie przemysłu, znaczne kapitały i handel kwitnący, produkują tylko tyle wódki, ile z zyskiem spieniężyć mogą. Gdyby nawet jedna gałąź przemysłu w tych prowincyach na podatku ucierpieć miała, to strata z innych źródeł łatwo powetowana być może. Sam rzut oka na różnicę w cenach wódki wystarczy do wzbudzenia przekonania, że ulga Galicyi przyznana nie przywraca co do opodatkowania równowagi między nią a innemi prowincyami.“ Wreszcie adres dał wprost do zrozumienia, że nowy podatek od

Digitized by Google

wódki jest dla kraju klęską większą od ulgi, przyznanej w podatku gruntowym.

Na ostatniem posiedzeniu sessyi sejmowej podniesiono dwie ważne dla kraju sprawy ekonomiczne i poruczono je opiece wydziału. Mianowicie nowy arcybiskup lwowski ks. Pischtek podniósł potrzebę rychłego wprowadzenia w życie Towarzystwa gospodarskiego w zasadzie już przez rząd dozwolonego a deputat Tadeusz Wasilewski zainicyował sprawę zaopiekowania się przemysłem w Galicyi, dla którego należałoby założyć bank akcyjny, aby był taką podporą dla przemysłu, jaką dla rolnictwa stanie się Towarzystwo kredytowe.

Z kroniki sejmowej r. 1836 zapisać należy jeszcze uchwałę o nadaniu indygenatu Leonowi ks. Sapieże. Wstępuje tedy na widownię publiczną mąż, którego imię zasługi położone w późniejszej działalności zapisały na honorowej karcie historyi ekonomicznego rozwoju Galicyi.

Z tej ciągle nad biedną Galicyą wiszącej gęstej chmury podatkowej, nie padł w r. 1837 świeży grom w formie jakiego nowego podatku lub zmiany dawnego na gorszy, ale za to rozlała się bardzo przykra, nawet niepokojąca słota egzekucyjna. Pociśnięto z impetem śrubę podatkowo-egzekucyjną i przystąpiono do ściągania wszystkich poddańczych zaległości, które w pierwszem dziesięcioleciu po reformie podatkowej (1821—1831) urosły do znacznej wysokości. Ulgi, przyznane w tej mierze w r. 1831 według podanego powyżej w streszczeniu rozporządzenia, okazały się niedostatecznemi. Dalsze bezwzględne postępowanie egzekucyjne mogło w danych stosunkach stać się wielką klęską krajową z tego powodu, że nie sami tylko poddani wystawieni byli na ruinę. Dziedzice bowiem byliby także pociągnięci do wielkich ciężarów, raz z tytułu odpowiedzialności dominiów za zaległe i ściągnąć się niedające podatki poddanych, powtóre z tytułu prawnego obowiązku do wspierania poddanych przez bezwzględną egzekucyę w bycie swoim zachwianych. Tem śmielej mógł sejm upomnieć się u rządu o zwolnienie rygoru egzekucyjnego, ile że zaległości w znacznej części położyć wypadło na karb niewłaściwego postępowania organów podatkowych. Stwierdzono bowiem, że w pier-

Digitized by Google

wszych latach po reformie podatkowej, organa rządowe niewłożone jeszcze w nowy porządek rzeczy nietylko w wymiarze podatku pobłądziły, lecz nadto pominęły w zastosowaniu nowych przepisów warunki prawne, które uzasadniały odpisanie podatku. Zawinili wprawdzie w tej mierze także sami kontrybuenci i dominia według maxymy prawnej *vigilantibus iura scripta,* ale to nie dość natarczywe z ich strony dochodzenie prawa przypisać wypadało więcej niedoświadczeniu i nieporadności, aniżeli niedbalstwu. To też przedstawienie sejmu odniosło przynajmniej ten skutek, że uznano dodatkowe odpisanie zaległości podatkowych za dopuszczalne, jeżeli interesenci wykażą, że zachodzą prawne warunki po temu.

Sprawa zaległości podatkowych w połączeniu z klęskami elementarnemi sprawiła, że sejm adresowi swojemu z r. 1837 nadał ton nie ostrzejszy, bo na to nie byłby br. Krieg pozwolił, lecz żałośniejszy, niż w latach poprzednich. Godnem uwagi jest to, że w tej formie żałosnej sejm potrafił pod polityczną cenzurą br. Kriega niejako przemycić skargę na upośledzenie Galicyi wobec innych prowincyi, więc na niesprawiedliwość rządu. Wyrażono to nie tak jasno i dobitnie, jakby to dziś sejm uczynił i jak to faktycznie nieraz już tyle razy uczynił, ale zawsze jak na ówczesne stosunki w sposób wcale znaczący temi słowy: „Stan tej prowincyi od ostatniego zebrania sejmowego nietylko się nie polepszył, lecz owszem pogorsza się z dnia na dzień. Brak gotowizny coraz więcej daje się uczuć i tamuje wszelkie przemysłowe przedsięwzięcia. Nasze płody surowe nie mają ani ceny kosztowi produkcyi odpowiedniej, ani odbytu po najniższych cenach. Wielu właścicieli dóbr, nie mogąc wydołać podatkowi na produkcyę wódki nałożonemu, musiało zamknąć swoje gorzelnie, większa jeszcze ich liczba w roku bieżącym będzie przymuszona do tego kroku rozpaczliwego, przez co i najwyższemu skarbowi dochodu ubywa, krajowa produkcya się zmniejsza i producenci pozbawieni są jedynego sposobu spieniężenia swojej pracy i swoich płodów surowych. Do tego żniwo tegoroczne zawiodło oczekiwania gospodarzy, nie można się spodziewać obfitego zbioru ziemniaków a w wielu miejscach włościanin będzie potrzebował pomocy do

Digitized by Google

wyżywienia i zasiewu. Nim jeszcze ten zły urodzaj mógł być przewidziany, niepomyślne stosunki tej prowincyi dawały się uczuć podczas tegorocznych kontraktów w upadku ceny dóbr, w większej niż dotąd trudności znalezienia na nią kupca, w większych zawodach przy wypłacie długów i procentów oraz w wyższej stopie procentowej przy nowych pożyczkach. Kiedy zatem inne prowincye pod błogiem berłem Waszej Ces. Mości ciągle się podnoszą i zakwitają, Galicya coraz więcej chyli się ku upadkowi. Racz Najj. Panie rzucić okiem sprawiedliwości i dobroci na ten kraj, przez naturę hojnie wyposażony, do wszelkich ulepszeń w przemyśle i gospodarstwie sposobny a przecież tak daleko za innemi prowincyami pozostający."

Za to, gdy chodziło o jaką ofiarę dla interesu narodowego, troskliwość rządu o finanse Galicyi była aż nadto wygórowana. Gdy bowiem zapadła uchwała, podwyższająca roczną subwencyę dla teatru polskiego z 2.000 na 4.000 złr., nie pozwolono jej wykonać wrzekomo dlatego, że „pobór dodatku domestykalnego zawsze jeszcze trudnościom podlega." A tymczasem właśnie fundusz domestykalny w oględnej administracyi wydziału stanowego nietylko nigdy nie miał niedoboru, lecz owszem tak wydatne nadwyżki, że mógł wiele łożyć na cele publiczne (np. przy budowie gmachu dla biblioteki Ossolińskich).

Osobna komissya łącznie z wydziałem stanowym miała dla sessyi sejmowej w r. 1838 przygotować konkretne wnioski w sprawie przykrego podatku od wódki. Nie przyszło jednak do tego dla braku zgody większości na poszczególne propozycye. Skończyło się wszystko i w tej komissyi i w adresie sejmowym na ponowieniu ogólnikowej prośby o zniżenie podatku w sposób krótki i daleko mniej natarczywy, aniżeli przed rokiem, może w poczuciu płonności zabiegów a może — co jest prawdopodobniejszem — dlatego, że sejmowi zależało teraz najwięcej na wyproszeniu odwiedzin cesarskich, na sprowadzeniu najlepszej sposobności do szczerego przedstawienia dolegliwości i życzeń w osobistem zetknięciu się z monarchą. Za czasów cesarza Franciszka takie zetknięcie się wyszło na korzyść kraju, więc i teraz mogło wzbudzić nadzieje. „Zwiedziłeś już Najj. Panie — tak apo-

Digitized by Google

strofuje adres cesarza Ferdynanda — różne prowincye rozległego cesarstwa, wszędzie witany i żegnany błogosławieństwem ludów. I my także najdobrotliwszy monarcho żywimy radośne oczekiwanie, że uszczęśliwieni zostaniemy Twoją obecnością, abyś W. C. M. mógł osobiście przekonać się o stanie i potrzebach tego kraju a zarazem o wierności i miłości naszej. *Hic ames dici Pater atque Princeps!*"

Adres sejmowy zawierał prośbę natury konstytucyjnej, która już samą treścią swoją oświetla z jednej strony karykaturalność konstytucyi stanowej z r. 1817. Ponieważ w wydziale stanowym zasiadać miał jeden deputat z miast a w sejmie cała reprezentacya stanu miejskiego składała się z dwóch tylko delegatów miasta Lwowa, przeto „wybór" deputata miejskiego do wydziału stanowego uchodzić musiał wprost za farsę polityczną. Prosił tedy sejm cesarza, „aby mu łaskawie pozwolono wybierać deputata miejskiego do wydziału z całego grona obywateli miasta Lwowa i ewentualnie tych miast, którym jeszcze głos w sejmie udzielony będzie." Na prośbę tę otrzymał sejm w odpowiedzi oznajmienie, że „ponieważ z jednej strony nie jest wykazana potrzeba zmiany statutu z r. 1817 a z drugiej strony sprawa rozszerzenia uczestnictwa w sejmie na niektóre miasta galicyjskie została cesarzowi przedłożona, wniosek zarządzenia tymczasowej zmiany zostaje pominięty." Niemal szyderczo brzmi argument, że nie została wykazana potrzeba zamiany statutu stanowego z r. 1817, jeżeli się zważy, że statut ten był już w pierwszej chwili nietylko anachronizmem, jak w innych prowincyach austryackich, w których tradycyi historycznej przynajmniej przechowały się reminiscencye dawnych stanowych sejmów, z władzą monarszą do walki stających, lecz, jak to na wstępie zaznaczyliśmy, formą bez treści, urągającą historycznym tradycyom polskim o stanach i sejmach. Któż wreszcie miał wykazywać potrzebę zmiany statutu z r. 1817? Sejmowi byłoby to poczytane za zbyt zuchwałą zachciankę może nawet w czasie, gdy gubernatorem był ks. Lobkowitz. Obecnie za rządów Kriega, nie było w sejmie śmiałka, któryby się z takim pomysłem z własnej inicyatywy odezwał.

Digitized by Google

Na dalszą prośbę adresową o pozwolenie, aby teatrowi polskiemu wolno było podwyższyć subwencyę z funduszu domestykalnego, jeżeli już nie o 2.000 złr., jak to przed rokiem proponowano, to przynajmniej o 1.000 złr. (z 2.000 na 3.000 złr.), otrzymał wydział stanowy z gubernium tę krótką odpowiedź, że zapadło o niej następujące postanowienie cesarskie: „Do projektowanego podwyższenia subwencyi, pobieranej przez przedsiębiorcę teatru polskiego, nie mogę się przychylić.“ Motywu tej odmownej odpowiedzi wcale nie podano. Względami na stan funduszu domestykalnego tym razem wobec jego nadwyżek rząd już absolutnie zasłonić się nie mógł a powodu właściwego, niechęci do instytucyi, która w tych ciężkich czasach więcej niż kiedykolwiek miała missyę narodową, nie potrzeba było wyjawiać, gdyż wszyscy łatwo go odgadnąć mogli.

Z sessyi sejmowej z r. 1838 to jeszcze zapisać należy, że na niej podany został już urzędownie przez wydział do wiadomości sejmu fakt, iż hr. Stanisław Skarbek poświęcił swoją milionową fortunę na utworzenie zakładu sierót. W dążeniu do zrealizowania zakładu czekała szlachetnego fundatora taka sama długa ciernista droga pertraktacyi biurokratycznych, jaką wtedy przebył już zakład Ossolińskich a przebywało jeszcze właśnie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Sessye sejmowe z lat 1839 i 1840 wyróżniły się korzystnie błyskami inicyatywy i rzutkości w zakresie stosunków ekonomicznych. Towarzystwu kredytowemu, którego statut po długiej zwłoce otrzymał wreszcie cesarskie zatwierdzenie, nadał sejm główny warunek bytu, gwarancyę swoją za dopełnienie wszelkich zobowiązań z wydawania listów zastawnych wypływających. „Zaręczają za te zobowiązania Stany — tak opiewa uchwała sejmowa — bezpośrednio swoim funduszem domestykalnym, pośrednio zaś wszystkiemi całego kraju posiadłościami tabularnemi, które według praw krajowych do funduszu domestykalnego przykładać się są obowiązane.“ Równocześnie z uchwałą gwarancyjną przeznaczył sejm na rezerwę dla Towarzystwa kredytowego za zezwoleniem rządu stanowy fundusz szpichlerzowy (pochodzący z liwerunków dominikalnych w latach wojennych 1789/90) w kwo-

Digitized by Google

cie 604.410 złr. oraz tak zwany fundusz ułanów, także w czasach wojennych powstały, w kwocie 130.000 złr. Osobnej komissyi pod przewodnictwem Alfreda hr. Potockiego poruczył wreszcie sejm dokonanie wszelkich czynności przygotowawczych dla jaknajrychlejszego wprowadzenia nowej instytucyi w życie.

Z kilku uwag mimochodem rzuconych w protokole o dyskussyi wnosić można, że sejm przy powzięciu tych uchwał przejęty był pełną świadomością, iż finalizuje dzieło wielkiej doniosłości dla kraju. Dziś można powiedzieć, że rezultat tego dzieła pewnie przewyższył oczekiwania jego twórców. Gdyby bowiem dziś po sejmach stanowych pozostała tylko ta jedna instytucya, już by ona wystarczała do zapisania twórców w wdzięcznej pamięci kraju.

Z inicyatywy członków sejmu zostały podniesione i następnie przekazane wydziałowi do rozpatrzenia i opracowania sprawy założenia towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia i zaprowadzenia sędziów pokoju w Galicyi. Omawiano także podniesioną przez kilku obywateli cyrkułu Sanockiego myśl utworzenia towarzystwa dla zabezpieczenia bydła. Wreszcie z inicyatywy ks. Leona Sapiehy postanowiono prosić rząd o wybudowanie kolei żelaznej, któraby od końcowej stacyi kolei północnej (wówczas Bochni) przerzynała kraj ku wschodowi.

Tę ostatnią prośbę podniesiono z naciskiem w adresie, który jak zawsze głównie wypełniają nieszczęsne sprawy podatkowe i klęski elementarne. Tym razem sejm nadał adresowi szersze tło, ujmując się przedewszystkiem i gorąco za nieobecnym w sejmie a najliczniejszym stanem, za stanem włościańskim. „Z odwołaniem się do pokornych przedłożeń, — mówi adres — które dawniejsze zgromadzenia sejmowe do W. C. M. wielokrotnie zanosiły, śmiemy błagać Miłościwy Panie, abyś w mądrości i dobroci swojej obmyślił środki ulżenia w ciężarach publicznych tak ogółowi kraju, jak w szczególności włościanom, którzy od swoich srogą klęską dotkniętych dominiów wsparcia spodziewać się nie mogą. Nadewszystko racz W. C. M. tej zubożałej i na ostatnią nędzę wystawionej klasie mieszkańców jeśli nie wszystkie zaległości podatkowe, to przynajmniej te, które z końcem r. 1831

Digitized by Google

pozostały, łaskawie darować a w każdym razie egzekucyę zaległości włościańskich w tym opłakanym roku wstrzymać. Na koniec śmiemy W. C. M. w pokorze upraszać, abyś przez powódź zniszczonym mieszkańcom okolic prędką i skuteczną pomoc przynieść rozkazał.“

Odpowiedź rządu na te prośby adresowe przyrzekała ulgę w poszczególnych, godnych uwzględnienia wypadkach, ale nie ryczałtowe odpisywanie zaległości podatkowych. Natomiast dalsza prośba adresowa o powrót do dawnego systemu co do opodatkowania wódki spotkała się z odmowną odpowiedzią. Co do budowy kolei oznajmił rząd, iż mimo uznania pożyteczności dzieła, „nie widzi się spowodowanym do ponoszenia ze skarbu państwa kosztów tego przedsięwzięcia lub robót przygotowawczych.“

Nic dziwnego, że w r. 1840 sejm w braku tematu do rozwlekłych wynurzeń dziękczynnych był zwięzłym w swoim adresie, poprzestając na takiem tylko zaznaczeniu swoich dezyderatów ekonomiczno-podatkowych, aby milczenie nie było uważane za rezygnacyę. Za to wziął się sejm na tej sessyi gorliwie do wprowadzenia projektu kolejowego na tory praktycznego załatwienia. Jak się domyślać można, za staraniem ks. Leona Sapiehy otrzymano od kilku domów bankowych w Wiedniu przyrzeczenie sfinansowania projektu za gwarancyą kraju. Wskutek tego postanowiono wybrać osobną komissyę, która pod przewodnictwem ks. Leona Sapiehy miała się zająć przygotowaniem szczegółowego substratu co do kierunku linii kolejowej i jej rentowności. Upoważniono przytem wydział, oczywiście za pozwoleniem rządu, aby komissyi tej na opędzenie kosztów całej akcyi przygotowawczej asygnował zasiłki z funduszu domestykalnego do wysokości 10.000 złr.

Ograniczony w swoich atrybucyach, bezwładny w środkach wywalczenia ustępstw nawet w zakresie pilnych potrzeb ekonomicznych, sejm stanowy mimo to wszystko niczem zrazić się nie dający, na widok każdego nowego ciosu lub niebezpieczeństwa dla interesu narodowego zrywał się do takich wysiłków odpornych i obronnych, jakie tylko w danej chwili były możliwe. Objawem takiej chwalebnej czujności o interes narodowy jest po-

Digitized by Google

stępowanie sejmu na sessyi z r. 1841. Wobec faktu, że od niejakiego czasu sądy szlacheckie i trybunał apelacyjny z zaniechaniem zwykłej dotąd łaciny zaczęły używać języka niemieckiego w wyrokach i innych rezolucyach, a przyjmując podania niemieckie odrzucały polskie jako pisane w języku przez sąd nieużywanym, uchwalił sejm adres, w którym piekącą sprawę podatków i egzekucyi zbył krótką tylko wzmianką, jakby jedynie dla zastrzeżenia jej aktualności, a cały zresztą wywód poświęcił tak prawnej jak i aktualnej stronie języka urzędowego w sądownictwie.

O stronie prawnej właściwie nie ma mowy, gdyż nie było aktów konstytucyjnych, poręczających językowi polskiemu prawa w sądach i władzach po przyłączeniu Galicyi do Austryi zaprowadzonych. Łacinę pozostawiono w sądach ziemskich i grodzkich jako pośredniczkę między urzędnikami sądowymi, przybywającymi z innych prowincyi bez znajomości języka polskiego, a mieszkańcami, nie umiejącymi po niemiecku. Ostała się potem łacina siłą konieczności w sądach szlacheckich, w trybunale apelacyjnym i w zorganizowanych magistratach. Chociaż jednak sędzia wyrokował po łacinie, strony używały w sądowych i pozasądowych pertraktacyach języka ojczystego. Oczywiście dla ludu wiejskiego pod jurysdykcyą dominikalną i po miastach bez magistratów zorganizowanych język polski także siłą konieczności pozostał w używaniu. Jak tedy zwyczajowo utrzymywała się łacina w jednych, a język polski w drugich sądach, tak teraz bez wydania pozytywnej ustawy *via facti* zaczęła się wciskać niemczyzna, oczywiście najpierw tam, gdzie, jak w sądach szlacheckich, stawały strony, po których intelligencyi oczekiwać wypadało, że albo już są oswojone z niemczyzną, albo pod naciskiem nowej praktyki z nią się rychło oswoją. Sama szlachta tedy miała być, na razie przynajmniej, wydana na pastwę wysuwającemu swe pazury planowi germanizacyjnemu. W tę najsłabszą stronę inowacyi uderza głównie adres sejmowy a do argumentów odpornych w tej mierze przytoczonych nawiązuje energiczną obronę praw języka polskiego. Cały ten ustęp adresu zasługuje na przytoczenie bodaj w urywkach:

Digitized by Google

„Dla praw osób prywatnych jest rzeczą najwyższej wagi, aby język krajowy w sprawach spornych i w pismach sądowych był dopuszczony. Kilka milionów nieszlachty w kraju używa tego dobrodziejstwa. Miałażby jedna szlachta być tego pozbawioną dlatego, że jej łaska najwyższa nadała *forum privilegiatum?* Wieśniak i mieszkaniec miasteczka sam broni swojego prawa w języku ojczystym a jeśli nie zna prawa, to sędzia obowiązany z urzędu mu pomagać. Natomiast szlachcic, nawet ubogi, wdowa, sierota nie mogą swojego obrońcy dopilnować, skoro nie władają językiem, w którym on pisma sądowe układa i łatwo w najlepszej sprawie upaść mogą wskutek niedbałości, pospiechu lub nieudolności swojego zastępcy. Nam równie jak Niemcom i innym ludom drogiem jest zachowanie języka ojczystego, w którym usłyszeliśmy pierwsze głosy naszych rodziców, w którym porozumiewamy się z ludem wiejskim, nie znającym obcych języków, w którym modlimy się do Boga, prosząc Go o najdłuższe zachowanie drogich dni W. C. M., języka, który wart jest zachowania, bo między słowiańskimi posiada najwyższe ukształcenie i najbogatszą literaturę... Jeżeli przeciw używaniu języka łacińskiego w sądach wierne Stany dotąd głosu nie podnosiły, to nie pochodziło to z zamiłowania do martwej mowy, ale częścią z poszanowania dla dawnego zwyczaju, częścią z przekonania, iż ta mowa właśnie dlatego że martwa, rozwijaniu się naszej zaszkodzić nie może.“

Następują teraz wielkie komplementa dla języka niemieckiego, do którego nikt w kraju niechęci nie żywi, który owszem każdy chętnie sobie przyswoić pragnie. Widocznie sejm tymi komplementami chciał wobec prezydującego już teraz w regule br. Kriega, okupić sobie swobodę w wynurzeniu życzeń co do języka polskiego. Kończy się wreszcie adres takim ustępem, godnym i dziś przypomnienia wobec nieposkromionych dotąd aspiracyi Niemców austryackich do uznania języka niemieckiego za państwowy: „Nie mowa wspólna, Miłościwy Panie, jest tym węzłem, który ludy austryackie w jedną całość łączy. Tron, na którym W. C. M. odziedziczonemi cnotami jaśniejesz, stoi niewzruszony od wieków, chociaż ludy, które go miłością otaczają, różnymi przema-

Digitized by Google

wiają językami i różnią się między sobą także pochodzeniem, zwyczajami i prowincyonalnemi urządzeniami. Wszystkie atoli pod jednym Ojcem używają równych dobrodziejstw mądrego i sprawiedliwego rządu i wszystkie zarówno dla jego zachowania gotowe są wszystko poświęcić.“

Celu swojego, o ile chodziło o zaprowadzenie języka polskiego, adres nie dopiął, ale spowodował przynajmniej rząd do wywołania decyzyi cesarskiej, według której nadal pozostać miało przy dotychczasowym zwyczaju, więc przy łacinie w sądach szlacheckich. Oznaczało to w praktyce chwilowe przynajmniej zatamowanie, albo raczej zwolnienie naporu germanizacyjnego.

Na sessyi sejmowej z r. 1841 zapadła uchwała, polecająca wydziałowi zajęcie się sprawą założenia kasy oszczędności. Prędzej daleko, niż inne sprawy ekonomiczne, dojrzała ta ostatnia, gdyż sfinalizowano ją już na następnej sessyi w ten sposób, że polecono wydziałowi wziąć inicyatywę w utworzeniu towarzystwa, przeznaczono z funduszu domestykalnego 5.000 złr. i subskrybowano w gronie członków sejmu 5.200 złr. na pierwsze potrzeby nowej instytucyi.

Wskutek zainicyowania kilku ważnych dla kraju spraw ekonomicznych niezwykle ożywił się sejm na sessyi z r. 1842. Świadczy o tem liczba uczestników większa niż kiedykolwiek, podwójnie większa od zwyczajnej dotąd. Było ich razem 124 a w ich gronie cały szereg osobistości, których nazwiska już w najbliższej przyszłości miały zasłynąć zasługami, stanowiskiem urzędowem lub męczeństwem. I tak w gronie sejmujących ze stanu duchownego zasiadł po raz pierwszy biskup tarnowski ks. Józef Wojtarowicz, zapisany tak sympatycznie dla kraju w wypadkach roku 1846. W stanie magnatów znajduje się Kazimierz hr. Krasicki, późniejszy tak zasłużony Prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dalej późniejszy Namiestnik Galicyi Agenor hr. Gołuchowski, wówczas dopiero nadliczbowy komisarz cyrkularny, ale już bardzo blizki awansu na sekretarza gubernialnego a w tym roku wybrany na członka wydziału stanowego w miejsce Aleksandra hr. Fredry. W stanie rycerskim zasiadł Maurycy Kraiński, już wtedy jako poważna firma obywatelska, wybrany do wydziału

Digitized by Google

stanowego, gdzie między nim a Agenorem hr. Gołuchowskim zawiązał się tak później zbawienny dla dobra kraju stosunek przyjaźni i współpracownictwa obywatelskiego. Zasiada w tym stanie także w wybitnej roli jako deputat przyszły gubernator Galicyi przed Gołuchowskim, wówczas dopiero radca gubernialny Wacław Zaleski. W spisie imiennym uczestników znajduje się także nazwisko jednej z najtragiczniejszych ofiar r. 1846, Karola Kotarskiego I na dalszych także kartach sprawozdania sejmowego spotyka się nazwiska, które wkrótce stać się miały historycznemi. Franciszek hr. Stadion, przyszły gubernator Galicyi a w danej chwili gubernator tryesteński, przypomniał sobie nasz kraj, w którym przebył część nowicyatu swojego w służbie administracyjnej. Podał się o indygenat, który oczywiście otrzymał. Bez osobnych podań, z własnej inicyatywy, w oznakę wdzięczności za pomoc skuteczną przy założeniu Towarzystwa kredytowego ziemskiego nadał sejm na tej sessyi indygenat ministrowi stanu i konferencyjnemu hr. Kolowratowi-Liebsteinskiemu i kanclerzowi a późniejszemu ministrowi baronowi Pillersdorfowi. Z tego samego tytułu otrzymał nie indygenat lecz wyraz wdzięczności w formie uchwały sejmowej Filip Krauss, wówczas radca dworu a później prezydent gubernialny we Lwowie, zkąd w burzliwym r. 1848 powołany został na ministra skarbu. Sejm szczodry nietylko na tej sessyi co do uchwalania indygenatu, który nieraz dostawał się nawet figurom przedtem i później nigdzie w kronice krajowej niezapisanym, był tym razem niełaskaw dla znanego w historyi spisków starosty Przemyskiego Karola Czetscha-Lindenwald, którego prośba nie została uwzględniona.

Żeby za jednym zachodem załatwić się ze wszystkiemi sprawami osobistemi z tej sessyi, zapisać jeszcze należy, że na prośbę sejmową o wyznaczenie J. N. Kamińskiemu pensyi dożywotniej z funduszu domestykalnego przyszła z Wiednia aprobata tylko na kwotę 500 złr. Natomiast wskutek śmierci byłego wiceprezesa Stanów J. K. hr. Stadnickiego zaasygnowała kancelarya nadworna prezydentowi br. Kriegowi, jako faktycznemu już od kilku lat wiceprezesowi Stanów, z tegoż funduszu 4.000 złr. W stosunku ówczesnych płac i cen do dzisiejszych, kwotę tę można uznać za

Digitized by Google

równą 15.000 koron. Była to tedy najświetniejsza synekura w Galicyi, gdyż br. Krieg, za którym w czasie gubernatorstwa Arcyksięcia Ferdynanda spoczywał cały ciężar administracyi krajowej, nie mógł przecież wiele czasu i trudu poświęcać sprawom stanowym, zwłaszcza wtedy, gdy jak np. w wypływającej na widownię sprawie pańszczyźnianej nie forytowanie tych spraw, lecz raczej ich hamowanie miał na myśli.

Jak na poprzednich sessyach, tak i w tym roku dwie sprawy ekonomiczne głównie zaprzątnęły uwagę sejmu: Towarzystwo kredytowe i budowa kolei żelaznej. W sprawie Towarzystwa kredytowego wydział stanowy dokonał w charakterze pierwszej dyrekcyi wszystkich czynności organizacyjnych a referent Wacław Zaleski mógł już przedstawić sejmowi cały szereg przyznanych pożyczek hipotecznych, jako dowód, że nowa instytucya była przez ziemian z upragnieniem oczekiwana. Odtąd Towarzystwo kredytowe ziemskie stanęło już o własnych siłach pod osobną dyrekcyą, przez sejm wybraną. Stanowili ją w pierwszym wyborze Leon ks. Sapieha jako prezes, Wacław Zaleski jako pierwszy dyrektor i zastępca prezesa, Kazimierz hr. Stadnicki jako drugi dyrektor a Agenor hr. Gołuchowski jako zastępca dyrektora.

W sprawie budowy kolei żelaznej Leon ks. Sapieha imieniem komissyi specyalnej przedłożył sejmowi obszerne drukowane sprawozdanie z czynności przygotowawczych i informacyjnych, a sejm w powtórnej uchwale oświadczył gotowość do poniesienia wszelkich ofiar, mianowicie do zakupna gruntów, aby tylko umożliwić wykonanie projektu.

W adresie sejm do ceremonialnych wyrażeń lojalności i wdzięczności dodał szereg próśb o uwzględnienie języka polskiego w szkołach. Sformułował i poszeregował te prośby tak, jak gdyby uważał je za *maximum*. Dla charakterystyki tych ciężkich czasów wypada przytoczyć ten rejestr i odpowiedź rządu. Adres sejmowy prosi: „*a)* aby w szkołach trywialnych początki niemieckiego języka i inne nauki były dawane po polsku; *b)* aby w szkołach normalnych zamiast dotychczasowej zastarzałej gramatyki języka polskiego była zaprowadzona dobra gramatyka; *c)* aby tak w gimnazyach jak i na filozofii jedna przynajmniej

Digitized by Google

nauka, t. j. nauka religii dawana była w polskim języku; *d)* aby nauczyciele humaniorów mieli nietylko pozwolenie ale i obowiązek ćwiczenia uczniów w stylu polskim równie jak niemieckim i łacińskim; *e)* aby jak jest w uniwersytecie lwowskim, tak i po innych instytutach filozoficznych były zaprowadzone katedry języka i literatury polskiej, nakoniec *f)* aby nauka języka i literatury polskiej dla wszystkich uczniów filozofii a przynajmniej dla sposobiących się na kapłanów i urzędników stanowiła *studium obligatum.*"

Żeby w szkołach przestarzała i licha gramatyka języka polskiego, zastąpiona została nową a dobrą, tego absolutnie odmówić nie wypadało, więc też przyrzeczono, że sprawa będzie przyspieszona. Na inne punkta jednak odpowiedziano albo wprost odmownie bez żadnych upiększeń, albo z biurokratyczną wymówką, że rzecz musi być wzięta pod rozwagę. Najciekawszą jest odpowiedź na punkt ostatni. Według niej niepotrzebną jest obowiązkowa nauka języka polskiego, „gdyż istnieje już najwyższe rozporządzenie, aby ci, którzy do służby publicznej w Galicyi wstępują, wykazali się znajomością języka polskiego lub — słowiańskiego." To też było co niemiara takich włóczęgów-biurokratów „ze znajomością innego języka słowiańskiego". Zostawili oni po sobie w kraju pamięć gorszą, aniżeli rodowici Niemcy!

Nie ma w protokole sejmowym za r. 1842 żadnej wzmianki o sprawie pańszczyźnianej a luka ta najlepiej swiadczy o tem, że w tych oficyalnych sprawozdaniach nie odbijały się wiernie ani sytuacye ogólne w kraju, ani nawet prądy, dobywające się w sferach, których faktycznym przedstawicielem był sejm stanowy. W kołach szlachty bowiem już od kilku lat omawiano sprawę zniesienia pańszczyzny a z wnioskiem w tej mierze wyraźnie sformułowanym wystąpił jawnie Kazimierz hr. Krasicki już 31. marca 1842, wnosząc do wydziału stanowego obszerny a bardzo ciekawy memoryał. Dlaczegoż wydział ten nie wniósł do sejmu, jeżeli już nie własnego wniosku, to przynajmniej memoryału otrzymanego z prywatnej inicyatywy? Autor jego zwalał winę na Tadeusza Wasilewskiego, jako referenta. Chociaż trudno oswoić się z myślą, żeby obywatel ten, tak pod każdym względem gorliwy i zasłużony

Digitized by Google

rzeczywiście całą ponosić miał winę, to jednak niepodobna prostem zaprzeczeniem odeprzeć zarzutu, kategorycznie sformułowanego przez obywatela równie gorliwego i zasłużonego, jakim był Kazimierz hr. Krasicki a to tem mniej, że Maurycy Kraiński przekazując w swojej spuściźnie rękopismiennej odpis owego memoryału z dopiskiem, oskarzającym Tadeusza Wasilewskiego o zwłokę, nie dodał ze swojej strony żadnego zastrzeżenia. A przecież Maurycy Kraiński od samego początku zajmował się sprawą pańszczyźnianą i nietylko wtedy, lecz i pózniej za rządów hr. Gołuchowskiego w całym jej przebiegu — *magna pars fuit.* [1])

Wstrzymujemy się od rozstrzygania tej wątpliwości a nawet od stawiania jakiegokolwiek domysłu w tej mierze. Nie o to nam bowiem tutaj chodzi, kto pierwszy urzędownie zainicyował sprawę pańszczyźnianą w sejmie stanowym, lecz o fakt, że inicyatywa w formie urzędowej przypada już na r. 1842, Jest to szczegół nieobojętny wobec faktu, że nawet uczciwi historycy niemieccy r. 1846 [2]) przyjmując w braku dokładniejszej informacyi daleko późniejszą inicyatywę Stanów galicyjskich w sprawie pańszczyźnianej, nie ukrywają przykrego zdziwienia, iż rząd tak mało okazał gotowości do przyspieszenia tych zamysłów, wskutek czego sam powikłał kwestyę swojej współodpowiedzialności moralnej za późniejsze krwawe wypadki galicyjskie.

Według urzędowych protokołów sejmowych dopiero na sessyi z r. 1843 stanęła 25. września sprawa pańszczyźniana na porządku

---

[1]) Po bliższe szczegóły odsyłam czytelnika do papierów, pozostałych po Maurycym Kraińskim a złożonych w bibliotece Ossolińskich jako rękp. nr. 2945. Ob. także artykuł p. t. „Epilog Stanów galicyjskich“ (Biblioteka Warszawska z r. 1901. Mimochodem tutaj zaznaczyć muszę, że w pierwszym rozdziale tego szkicu wskutek opuszczenia kilku wierszy z rękopisu wzmianka o rzadkiem zwoływaniu sejmów stanowych wyszła z druku w tej formie, jakgdyby odnosiła się nie do pierwszego lecz do drugiego okresu Stanów, który stanowi temat pracy niniejszej).

[2]) Mianowicie Maurycy Ostrow (Drdacki) w dziele: Der Bauernkrieg in Galizien vom Jahre 1846.

Digitized by Google

dziennym w formie wniosku Tadeusza Wasilewskiego. Po „wyczerpującej“ dyskussyi, z której chociaż była najważniejsza ze wszystkich w ogóle dyskussyi sejmu stanowego, protokół urzędowy żadnych szczegółów nie podaje, zapadła uchwała temı słowy urzędownie zapisana:

„Na wniosek wicemarszałka i deputata stanowego Wasilewskiego uchwalono po rozprawach rzecz wyjaśniających większością głosów 86 przeciw 15 zanieść pokorną prośbę do Najj. Pana, aby Stanom łaskawie dozwolić raczył, wybrać na przyszłym sejmie z swojego grona komissyę, którejby zadaniem było, obopólne między właścicielami ziemskimi a włościanami tego kraju stosunki wziąć pod rozwagę, poznać je w drodze należytej z oględną roztropnością i względem zaprowadzenia ulepszeń i zmian w tychże sejmowemu zgromadzeniu swego czasu takie podać wnioski, jakieby odpowiadając celowi i jednocząc dobro właścicieli ziemskich z dobrem włościanina, były tem samem zgodne z dobrem pospolitem, ażeby na tej podstawie mogły Stany złożyć dalsze swe prośby u tronu.“

Jak wskazuje stosunek głosów przy uchwaleniu tej rezolucyi zebranie było liczne, w stosunku do dawniejszych nawet bardzo liczne. Szlachta zjechała się tak licznie, bo widziała naprzód, że na porządek dzienny wejdzie sprawa włościańska. Co do argumentów, przytoczonych w ożywionej rozprawie za wnioskiem i przeciw wnioskowi Wasilewskiego, na żaden domysł nie naprowadza nawet adres sejmowy, który w tym roku wypadł bardzo lakonicznie i także sprawę ciężarów podatkowych krótką zbywa wzmianką. Zasługuje to jednak na uwagę jako wyraz nastroju, że w tej krótkiej wzmiance o podatkach nacisk pada na interes włościan Zwrócono bowiem uwagę cesarza na to, że „z pomiędzy podatków stałych ten jest najuciążliwszy i najprędszego zdaje się wymagać zmniejszenia, który liche domy naszych włościan w podwójnej dotyka wysokości.“

. Uchwała sejmowa w sprawie pańszczyźnianej stylizowana jest bardzo oględnie, co niezawodnie położyć należy na karb nie chwiejności w powziętem postanowieniu, lecz świadomości, że chodzi tutaj o inicyatywę w reformie niezmiernie doniosłej pod

Digitized by Google

względem ekonomicznym i społecznym, że ma być podjęta zmiana stosunków, która w rozważnem przeprowadzeniu wróży krajowi nową pomyślną erę, a w pospiesznem, wszystkich czynników równomiernie nie uwzględniającem, dokonaniu przewrót fatalny dla obu stron interesowanych.

Jeszcze oględniej, wprost za oględnie, bo w sposób zapowiadający przewlekanie sprawy, sformułowana jest odpowiedź kancelaryi nadwornej na powyższą rezolucyę. Łatwo odgadnąć, że ta przesadna oględność wypływała z poważnej refleksyi na inne prowincye austryackie, dla których załatwienie sprawy włościańskiej w Galicyi stać się musiało oczywiście precedensem rozstrzygającym. Oto brzmienie tej odpowiedzi: „Co do uchwały tyczącej się stosunków między właścicielami dóbr a włościanami rozkazał Najj. Pan oświadczyć, że te stosunki i ich ulepszenie, ile bez naruszenia praw nabytych i z uniknieniem wszelkiego przymusu nastąpić może, zawsze były i nadal będą przedmiotem szczególnej ojcowskiej troskliwości Najj. Pana; że przeto Najj. Pan z upodobaniem powziął wiadomość, iż Stany ku temu ważnemu przedmiotowi zwróciły uwagę; że atoli, gdy uchwała sejmu jest niewyraźna i tylko ogólna, ustanowienia osobnej komissyi, której zadanie ani co do przedmiotu, ani co do kierunku jej pracy nie jest określone, Najj. Pan nie uważa za odpowiedni środek, któryby tę trudną sprawę bez nadwerężenia wszystkich na ścisłą uwagę zasługujących względów mógł do pomyślnego wyniku doprowadzić, że wreszcie Stany, jeżeli co do przedmiotu dokładnie oznaczyć się mającego, konkretny projekt postawić zechcą, wnieść go mogą w drodze konstytucyjnej.“

Cały rok sprawa pańszczyźniana oficyalnie pozostawała w stagnacyi, ale w kołach szlachty musiała w pauzie między jednym sejmem a drugim budzić wielkie zajęcie raz dla tych motywów przedmiotowych, z których wypłynął wniosek Tadeusza Wasilewskiego a przedtem jeszcze memoryał Kazimierza hr. Krasickiego, powtóre ze względu na fakt, że wtedy już głęboko nurtowała w kraju nieszczęsna akcya spiskowa, wiodąca do katastrofy z r. 1846 a wśród tej akcyi coraz śmielej wyłaniał się samobójczy pomysł ówczesnego Towarzystwa demokratycznego wzglę-

Digitized by Google

dem wciągnięcia włościan do wybuchu rewolucyjnego przez proklamowanie zniesienia pańszczyzny.

To też na sejm z r. 1844 zjechała się szlachta znowu w liczbie przewyższającej normalny jej udział w sessyach poprzednich. Na drugiem zaraz urzędowem posiedzeniu sejmu (19. września), poprzedzonem jak zawsze poufnemi zebraniami i naradami, wszedł zeszłoroczny wniosek T. Wasilewskiego pod obrady, z których protokół tyle tylko zapisuje, że przytem „wiele odzywało się głosów“, że dalej „wobec ważności przedmiotu i mnogości kwestyi rozwiązać się mających oraz względów wymagających zastanowienia“, prezydujący br. Krieg odroczył sprawę do następnego posiedzenia. Odbyło się ono nazajutrz i znowu toczyła się dyskusya, o której w protokole znajduje się taka sama lakoniczna uwaga, jak poprzednio. Wreszcie zapadła następująca uchwała:

„Na pełne mądrości i dobroci wyrazy najwyższego postanowienia z dnia 9. lipca br., tyczące się punktu X. czynności przeszłorocznego sejmu (t. j. uchwały o wniosku T. Wasilewskiego), Stany przejęte najgłębszą wdzięcznością składają u stóp tronu najuniżeńsze wyznanie, iż mocno czują zarówno potrzebę zaradzenia ubóstwu włościan, stojącemu na przeszkodzie rozkwitowi bogactwa całego kraju, jak i wprowadzenia we wzajemne właścicieli dóbr i włościan stosunki ułatwień, któreby częste spory uchylić, przeszkody w dobrem zagospodarowaniu gruntów usunąć a przez to tak spokój wewnętrzny utrwalić, jak do rozwinięcia produkcyjnych sił kraju przyczynić się mogły. Nie widzą jednak Stany możności wypracowania w krótkim czasie jednego sejmu wniosków stanowczych, gruntownych i wszelkim względom odpowiadających a nie poważają się stanąć przed najwyższym tronem z projektami, nie należycie i nie wszechstronnie obmyślonymi. Że uczucie pomienionej potrzeby jest powszechne, tego dowodem jest tak uchwała zeszłoroczna, przeważającą większością głosów powzięta, jak i liczne podania poszczególnych członków stanowego zebrania, które w załączeniu podane zostają do najwyższej wiadomości. Niemożność zaś postawienia na prędce dojrzałych wniosków tkwi w samej ważności przedmiotu. Ośmielają się zatem wierne Stany powtórzyć najuniżeńszą prośbę, aby Najj. Pan raczył najłaskawiej

Digitized by Google

pozwolić wybranej z grona Stanów komissyi wziąć pod rozwagę przedmioty, wyżej przytoczonemi podaniami objęte, a mianowicie zaprowadzenie ksiąg gruntowych, któreby w przyszłości w sporach za środek dowodowy służyć mogły, wyraźne przyznanie własności użytkowej *(dominii utilis)* gruntów poddańczych, uregulowanie serwitutów i wspólnych posiadań a następnie dobrze obmyślany plan przedłożyć Stanom do dalszych obrad i przedłożenia wyższym władzom. Zadaniem tej komissyi byłoby, unikając wszelkich kwestyi niewczesnych, zająć się tylko wyjaśnieniem tych potrzeb, których zaspokojenie, nie naruszając niczyjej własności ani wolności, byłoby jednak w stanie zbliżyć galicyjskiego włościanina pod względem dobrobytu do poddanych innych prowincyi."

O treści załączonych do tej uchwały podań nie ma w protokole wzmianki, chociaż wymagała tego nie, jak co do streszczenia dyskussyi, sama tylko jasność przedstawienia, lecz wprost dokładność protokolarna.

Dwa ustępy z protokołu sejmowego naprowadzają na domysł, że wśród obrad nad sprawą włościańską poruszono także rozbudzoną w tym czasie dążność do zawiązywania towarzystw wstrzemięźliwości. Zaznacza bowiem protokół, że Franciszek Mysłowski w odczytanem podaniu upraszał Stany, aby wstawiły się do władz rządowych o postanowienie stałej a wysokiej ceny wódki, do czego sejm nie przychylił się ze względu na szkody, „któreby przyniosło nałożenie cen przymusowych na tak ważny artykuł krajowego przemysłu i handlu." Zarazem przekazano wydziałowi stanowemu do urzędowego użytku wniosek Leopolda hr. Krasińskiego, „tyczący się zarobkowania żydów w Galicyi i ich oddalenia z karczem po wsiach, gdzie trudniąc się wyszynkiem gorzałki, na dobrobyt włośeian szkodliwy wpływ wywierają."

Uchwała w sprawie pańszczyźnianej stanowiła punkt kulminacyjny sessyi sejmowej z r. 1844. Wobec niej schodzi na drugi plan adres doroczny, który zresztą jak zeszłoroczny jest bardzo krótki. Podnosi on klęski elementarne, mianowicie powódź w zachodniej części kraju, ponawia prośbę o powstrzymanie w sądownictwie najazdu „mowy stronom nieznanej", co się oczywiście

Digitized by Google

odnosi do niemczyzny, wciskającej się w sądach szlacheckich w miejsce łaciny a wreszcie wstawia się za szerszem uwzględnieniem języka polskiego w rozszerzonej na instytut techniczny szkole realnej.

Na uchwałę pańszczyźnianą nadeszła taka odpowiedź, jakiej oczekiwać należało. Cesarz przyjął ją „z upodobaniem", zezwalając na wybór zamierzonej komissyi stanowej, w której skład przyjąć kazano nadto jeszcze prokuratora kamery lub jego zastępcę, doświadczonego urzędnika sądowego i rzeczoznawcę co do stosunków dóbr państwowych i funduszowych.

Godną uwagi jest jeszcze sprawa, która żywo przypomina dzisiejsze uposażanie urzędników pruskich w Poznańskiem osobnymi dodatkami do płacy *(Ostmarkenzulage)*. Podniesiono mianowicie w sejmie, że według obwieszczenia urzędowej gazety w konkursie na posadę auskultanta w Wiśnickim sądzie karnym, ustanowiono obok płacy „dodatek po 100 złr. rocznie dla kompetentów z innych prowincyi", zkąd oczywiście zgłaszaliby się kandydaci niemieckiej narodowości. Na wniosek Izydora Pietruskiego sejm postanowił „zanieść prośbę do tronu, aby zgłaszający się do służby publicznej krajowcy byli w emolumentach zrównani z kompetentami z innych prowincyi." Był to najdelikatniejszy w treści i najoględniejszy w formie, jaki sobie tylko wyobrazić można, protest przeciw forytowaniu najazdu niemieckich biurokratów. Odpowiedź kancelaryi nadwornej na tę uchwałę wypadła wcale niedelikatnie, gdyż zaprzeczono Stanom kompetencyi do mieszania się w sprawy tego rodzaju i uzasadniono inkryminowane rozporządzenie brakiem dostatecznej liczby należycie ukwalifikowanych kompetentów.

Pośrednio ale dobitnie zamanifestował sejm swoją troskliwość o język polski, prosząc cesarza z pomyślnym skutkiem o pozwolenie, aby z funduszu domestykalnego wyznaczona została premia 500 złr. za napisanie najlepszej gramatyki języka polskiego dla szkół. Antoni Kriegshaber oświadczył przytem, że do tej premii ze swojej strony doda jeszcze 100 dukatów.

Uczestnicy sejmu stanowego musieli po sessyi z r. 1844 rozjeżdżać się z otuchą i zadowoleniem, z otuchą, bo nikt pewnie

Digitized by Google

nie przewidywał tego, że niebawem katastrofa zniweczy wszystkie szlachetnie obmyślane i już szczęśliwie do przygotowawczej fazy doprowadzone projekty uregulowania stosunków prawnych między dworem a włościanami, z zadowoleniem, gdyż widziano już pocieszające rezultaty zabiegów około ekonomicznego podniesienia kraju za pomocą nowych instytucyi. Wydział stanowy bowiem w cyfrowem sprawozdaniu z obrotu nowo założonej kasy oszczędności stwierdził, że „wynik przeszedł wszelkie oczekiwania." Toż samo można było powiedzieć o nowo założonem Towarzystwie kredytowem ziemskiem. Wreszcie wiedziano dobrze, że do kilku miesięcy zorganizuje się ostatecznie Towarzystwo gospodarskie. dzięki staraniom i zabiegom tak sejmu jak i wydziału stanowego.

Nie przewidując, że sessya sejmowa z r. 1845 będzie ostatnim tchem zamierającej konstytucyi stanowej, wydział wobec coraz liczniejszych zjazdów zamierzał urządzić na posiedzenia salę ratuszową i w niej odtąd stale, w miejsce niewygodnej sali biblioteki uniwersyteckiej, sejmy odbywać. Nie zdołano jednak przed otwarciem sejmu dokończyć przygotowań z magistratem omówionych, wskutek czego wypadło Stanom dokonać żywota w starym lokalu. Jak wydział stanowy, tak samo zjeżdżający się do Lwowa członkowie sejmu pewnie nie przewidywali, że jadą na ostatni swój występ publiczny, chociaż, jak świadczą zapiski Kazimierza hr. Krasickiego, Maurycego Kraińskiego i pamiętnik Franciszka hr. Wiesiołowskiego, już wtedy zapewne w młodzieńczej fantazyi układającego plany swoich przyszłych aktów gubernatorstwa rewolucyjnego w Tarnowie, wszyscy byli zaniepokojeni tak oznakami grożącego krajowi wybuchu min spiskowych, jak i objawami niezwykłego poruszenia wśród włościaństwa zachodnich obwodów, jego zagadkową jeszcze w celach ale już niepokojącą zuchwalstwem postawą. Wtedy to miał br. Krieg zwierzającą się przed nim ze swojemi obawami szlachtę uspokajać historycznem zapewnieniem, że — jak opowiada Wiesiołowski — „w najgorszym nawet razie zaburzenia nie potrwają dłużej nad trzy dni, poczem będzie sto lat spokoju".

Otwierając sessyę sejmową 15. września 1845 Arcyksiążę Ferdynand miał przed sobą tak liczne zebranie, jakiego przedtem

Digitized by Google

nigdy ani on ani żaden z jego poprzedników nie widział. Razem zjawiło się 143 uczestników, z samej szlachty (stanu rycerskiego) 93. W imiennym spisie uczestników znajdujemy nazwiska, których rozgłos z pracy obywatelskiej zacznie się dopiero w okresie postanowym. I tak między magnatami zasiedli: Karol ks. Jabłonowski, Kazimierz hr. Dzieduszycki, Włodzimierz hr. Russocki, Alexander hr. Stadnicki, Józef hr. Załuski i i., między uczestnikami stanu rycerskiego: Władysław Badeni, Kornel Krzeczunowicz, Waleryan Podlewski, Ludwik Skrzyński, Stanisław Starowieyski i i. Jako uczestnik sejmu ze stanu duchownego pojawił się ks. Michał Kuziemski, późniejszy filar ruchu świętojurskiego i biskup chełmski, w danej chwili scholastyk lwowskiej gr. kat. kapituły metropolitalnej. Inny jeszcze wtedy duch panował u św. Jura, skoro metropolita ks. Michał Lewicki, wygłaszając w zastępstwie ks. Prymasa ceremonialną odpowiedź na zagające przemówienie Arcyksięcia Ferdynanda przemawiał po polsku.

Sessya z r. 1845 nadaje się bardzo do łącznego traktowania z wypadkami krajowymi z r. 1848 a nawet i z brzaskiem epoki konstytucyjno-sejmowej w formie całości, spojonej węzłami historycznego toku spraw i tradycyi obywatelskich. Byłby jednak niniejszy obraz działalności sejmowych niekompletny i bardzo niedokładny, jeżelibyśmy tę końcową sessyę zbyli samem tylko odesłaniem czytelnika do innej, wcześniejszej pracy. [1])

Dziwnem zrządzeniem losu dopiero protokół z ostatniej sessyi sejmu stanowego zapisał małoznaczny wprawdzie, nawet poniekąd pozorny, ale zawsze faktycznie spełniony udział w funkcyi ustawodawczej. Chodziło o projekt ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu gościńców cyrkularnych i dróg gminnych, przez kancelaryę nadworną Stanom do zaopiniowania przedłożony. Jako referent przedstawił rzecz radca gubernialny i deputat stanowy Wacław Zaleski. Była dyskusya lakonicznie, jak zawsze, w protokole tylko zaznaczona, a sejm w uchwale zgodził się na projekt ustawy z pewnemi modyfikacyami.

---

[1]) Ob. szkic: Epilog Stanów galicyjskich (Biblioteka Warszawska z r. 1901).

Digitized by Google

Sprawa włościańska albo raczej sprawy włościańskie stanowiły oczywiście główny przedmiot obrad i niezawodnie dla nich zjazd sejmowy był tak liczny. Chodziło przedewszystkiem o obmyślenie pomocy dla dotkniętych wielką powodzią włościan niektórych zachodnich obwodów, tych samych, z których w kilka miesięcy później na cały świat cywilizowany rozlegać się miały echa zbrodni kainowych. Z inicyatywą i wnioskami wystąpili Leon ks. Sapieha, Franciszek Wolański i Antoni Kraiński. Mianowicie książę Sapieha wniósł ułatwienie zarobku podupadłym włościanom przez pomnożenie robót publicznych około dróg, zakładanie magazynów zbożowych i powiększenie istniejącego funduszu zapomogi dla poddanych do wysokości dwóch milionów. Długo obradowano nad tymi wnioskami, a w dyskussyi nikt nie odezwał się przeciw intencyi, lecz owszem wszyscy mowcy wysilali się tylko na wnioski co do najodpowiedniejszego sposobu niesienia pomocy. Stanęło wkońcu na powziętej według wniosku Karola ks. Jabłonowskiego a zatwierdzonej przez rząd uchwale, że fundusz zapomogowy należy wzmocnić zasiłkami ze skarbu państwa do wysokości 1,500.000 złr., z czego 400.000 złr. odsetkami zaciężyć miało w całości na funduszu domestykalnym a reszta na całym kraju w stosunku podatków stałych i podatku od trunków, jaki istniał do r. 1825. Co do zakładania magazynów zbożowych dla okolic powodzią dotkniętych, Karol ks. Jabłonowski poruszył myśl utworzenia towarzystwa, któreby ciężary i straty z tem połączone na siebie przyjęło. Myśl tę pozostawiono inicyatywie prywatnej, do której oczywiście nie przyszło, gdyż po sejmie wszelka akcya obywatelska sparaliżowana była w kraju spiskowem wrzeniem, zwiastującem blizkie gromy.

Zaraz na drugiem posiedzeniu przystąpił sejm do wyboru komissyi, która złożona z 18 członków i tyluż zastępców, wybranych według cyrkułów, miała w myśl przeszłorocznej uchwały zająć się wielką reformą stosunków włościańskich. Każdy cyrkuł wysunął kandydaturę, po której najwięcej oczekiwał. To też wymieniamy wszystkich członków i zastępców, żeby spis nazwisk świadczył, że sejm stanowy przystępował do wielkiego dzieła ze świadomością jego wagi dla przyszłości kraju.

Digitized by Google

Członkami wybrani zostali według cyrkułów: Mikołaj Podlewski (Czortków), Kazimierz Szeliski (Tarnopol), Antoni Mysłowski (Stanisławów), Edward Duniewicz (Złoczów), Karol ks. Jabłonowski (Brzeżany), Wojciech Brandys (Wadowice), Kazimierz hr. Krasicki (Bochnia), Mieczysław Skarzyński (Sącz), Ignacy Skrzyński (Jasło), Władysław ks. Sanguszko (Tarnów), Leon hr. Stadnicki (Rzeszów), Leon ks. Sapieha (Przemyśl), Felicyan Laskowski (Sanok), Kazimierz Badeni (Sambor), Ludwik hr. Jabłonowski (Lwów), Hieronim Wysłobocki (Żółkiew), Józef Jasiński (Kołomyja) i Izydor Pietruski (Stryj). Zastępcami wybrani w tym samym porządku cyrkułów: Meliton Pieńczykowski, Leopold hr. Starzeński, Franciszek Cywiński, Kazimierz hr. Dzieduszycki, Edmund Głowacki, Anastazy Siemoński, Fortunat Skarzyński, Edward hr. Stadnicki, Alexander hr. Stadnicki, Konstanty Rucki, Alfred hr. Potocki, Władysław Skrzyński, Anastazy Kozłowski, Alexander hr. Fredro, Leon Augustynowicz, Kazimierz Żarski, Stanisław Alexander hr. Dzieduszycki, Teodor baron Borowski.

Na następnem po wyborze komissyi posiedzeniu sejmu zapadła na wniosek Maurycego Kraińskiego uchwała, aby komissya ta „przez wzgląd na obustronne niedogodności, wynikające ze stosunków poddańczych dla połączonych z posiadaniem gruntu osobistych i innych inwentaryalnych powinności i stąd pochodzących a na dominia spadających ciężarów, zastanowiła się nad środkami, jakby można te poddańcze powinności zmienić na osypy zbożowe lub czynsze w gotowiźnie oraz usunąć przeszkody, które tym zmianom stawia dotychczasowe ustawodawstwo; niemniej jakie środki posłużyćby mogły i jakie wydać należałoby rozporządzenia dla osiągnięcia stosownego zaokrąglenia i uregulowania posiadłości tak dworskich jak włościańskich, dla podziału gruntów wspólnych i zniesienia szkodliwych służebności.“

Uchwała ta rozszerzała zakres kompetencyjny komissyi, wskutek czego Arcyksiążę Ferdynand jako jej prezes mianując Karola ks. Jabłonowskiego swoim zastępcą, oznajmił wydziałowi stanowemu, że komissyę zwoła dopiero po zatwierdzeniu dodatko-

Digitized by Google

wej uchwały przez cesarza. Poszła więc sprawa w odwłokę, gdyż kancelarya nadworna przedłożyła cesarzowi sprawę tę dopiero 22. marca 1846, więc już po rzezi tarnowskiej i wśród wywołanego przez nią w całym kraju rozstroju. To też decyzya cesarska opiewała, że „komissya aż do dalszego zarządzenia nie ma przystępować do swojej działalności.“

Że komissya pańszczyźniana mimo powyższej uchwały mogła być zwołana zaraz po zamknięciu sessyi sejmowej, w najgorszym razie z pewnem odroczeniem dodatkowo na nią włożonych zadań aż do decyzyi cesarskiej, to rzecz jasna. Że w takiem pokierowaniu sprawy, jakie faktycznie nastąpiło, prezydent br. Krieg, jako *spiritus movens* wszystkich ówczesnych wniosków i przedstawień gubernialnych wobec Wiednia główną odegrał rolę, to także przyjąć należy za rzecz pewną. Jestto tedy najlepsza illustracya do słów pamiętnika Franciszka hr. Wiesiołowskiego: „Większość sejmu była za tem, aby na legalnej drodze z pomocą rządu zmienić pańszczyznę na czynsze, lub wykupić. Krieg sprzeciwił się temu i łudził obietnicami, wszelkich używając sprężyn, aby rzecz tę zniweczyć.“ Łatwo mógł Krieg przeprzeć swoje zdanie, gdyż Arcyksiążę Ferdynand mając na względzie nie samą tylko Galicyę, lecz także inne prowincye, był co do pańszczyzny wytrwałym konserwatystą nawet po ustąpieniu ze stanowiska generał-gubernatora Galicyi.

Zwołanie komissyi i rozpoczęcie obrad merytorycznych zaraz po sejmie nie byłoby zapewne powstrzymało spiskowców od wybuchu lutowego, ani nie byłoby wpłynęło na uśmierzenie w ludności wiejskiej tej zawiści ku dworom, którą długo przedtem biurokracya kultywowała. Dla historycznego znaczenia sprawy nie było to jednak wcale obojętnem. Jeżeli bowiem już sama inicyatywa w sprawie zniesienia pańszczyzny rzuca jasny promień na ówczesną ponurą dobę i wymusza uznanie nawet na sumienniejszych historykach niemieckich tej doby (np. w dziele Maurycego Ostrowa: *Der Bauernkrieg vom Jahre 1846 in Galizien),* to o ile więcej zyskałaby na historycznym blasku rola szlachty polskiej z r. 1846, gdyby ją ówczesna straszliwa katastrofa zastała

Digitized by Google

była już przy obradach nad uwłaszczeniem ludności włościańskiej!

Czy można uczuwać żal do sejmu z r. 1845 z tego powodu, że dodatkową uchwałą, na wniosek M. Kraińskiego powziętą, mimowoli nadał sprawie zwrot niepomyślniejszy dla jej historycznego znaczenia, że więc dążąc do lepszego zaszkodził dobremu? Bynajmniej. Uchwała ta była niezbędnie potrzebna dla oznaczenia całej rozciągłości zamierzonej reformy stosunków włościańskich, dla uwydatnienia tego, że chodzi nie o samo uregulowanie pańszczyzny, lecz o uwłaszczenie włościan. Protokół urzędowy, cenzurowany a w ostatnich czasach poniekąd wprost dyktowany przez br. Kriega nie podał motywów wniosku Maurycego Kraińskiego, więc musimy je przytoczyć z rękopiśmiennych wyjaśnień samego wnioskodawcy. Uważał on swój dodatek za konieczny, gdyż bez niego poprzednia uchwała sejmowa nie określała tego wyraźnie, że celem jej jest uwłaszczenie włościan. Samo przyznanie własności użytkowej *(dominii utilis)* nie byłoby jeszcze uchyliło świadczeń pańszczyźnianych. Istniało bowiem deklaratoryum rządowe z r. 1804, według którego w razie alienacyi gruntu rustykalnego własność zwierzchnia *(dominium directum)* wraz ze wszystkiemi na gruncie poddańczym ciężącemi powinnościami pańszczyzny, robociznami i innemi daninami, które posiadacz dziedzicowi z tego gruntu uiszczać winien, a których wartość część tabularną własności dziedzica stanowi, dziedzicowi tak po zakupnie jak przedtem się należą i żadnej odmianie co do wartości nie podlegają. To też w r. 1846 pańszczyzna — jak zaznaczył M. Kraiński — istniała prawie we wszystkich innych słowiańskich i niemieckich prowincyach Austryi, chociaż w słowiańskich największa część poddanych a w niemieckich wszyscy bez wyjątku własność użytkową swoich gruntów od dawna posiadali i wszystkie prawa, do niej przywiązane, od dawna wykonywali.

Zamknięcie godne tej pamiętnej bo ostatniej i najważniejszej w treści sessyi sejmu stanowego stanowi adres. Nie jest to już takie blade, szablonowe, lojalno-błagalne pismo, jak przeważna większość poprzednich adresów, lecz enuncyacya z zakrojem politycznym, zbliżona do aktów adresowych w parlamentarnem tego

Digitized by Google

słowa znaczeniu. Nawet wstęp adresu, poświęcony jak zwykle obrazowi opłakanych stosunków ekonomicznych kraju, wypadł tym razem poważniej, bo groza sytuacyi zachodnich obwodów, mianowicie Tarnowskiego i Bocheńskiego, wzbudzała nietylko w sejmie lecz i w rządzie obawę o najbliższą przyszłość, a sejm złożywszy w poprzednich uchwałach swoich dowód troskliwości o dolę włościaństwa i w adresie także troskę tę swoją na pierwszy plan w tych słowach wysunął: „Klęski elementarne z większą odnowiły się srogością i rozleglejsze zajęły okolice. W wielu miejscach spadły grady, w innych sroży się zaraza na bydło a w nizinach powodzią dotkniętych całe wsie zniszczone, cała ich ludność bez wyżywienia, bez dachu, ogołocona z bydła, z paszy dla pozostałego, ze sprzętów i odzieży, opuszcza potem ojców i swego czoła użyźnioną ziemię i rozchodzi się o żebranym chlebie za zarobkiem. Wyczerpane dawniejsze i zeszłoroczne zapasy, a niewielkie tegoroczne zbiory zapowiadają drożyznę i głód w tych stronach, które nic nie zebrały. W tak wielkiem i powszechnem nieszczęściu wierne Stany przyjmując na siebie ze zwykłą gotowością ofiary, których Najj. Panie w postulatach na ogólne potrzeby państwa zażądałeś, nie dla siebie o ulgę, ale o pomoc skuteczną i spieszną dla poddanych tych okolic upraszają, które najwięcej od powodzi ucierpiały.“

Nie przewidywał tego sejm, że wysuwające się na horyzoncie politycznym obłoki spiskowe wkrótce po zamknięciu sessyi tak się zgęszczą i tak straszliwymi kraj porażą gromami. To też szczerze zwraca się do cesarza z następującem podziękowaniem: „Składamy dzięki za łaskę, z jaką przebaczyć raczyłeś Najj. Panie niektórym ziomkom naszym za polityczne występki pod sąd pociągnionym. Dokończ Miłościwy Panie dzieła dobroci, zatrzej pamięć łez, które niejedna rodzina jeszcze wylewa, aby i my i wnukowie nasi tylko dobrodziejstwa Twoje wspominali.“ Jakaż to tragicznie złudna otucha, równa chyba tej, z jaką podnosząc zamierzoną reformę stosunków włościańskich adres jako cel jej wskazuje umożliwienie „lepszego rozwinięcia sił tak właścicielom dóbr jak i włościanom ku podniesieniu krajowego gospodarstwa

Digitized by Google

i bogactwa, aby odjęciem każdemu na przyszłość niespokojnemu poruszeniu powodu i pretextu uczynić je niepodobnemi.“

W ujęciu się za prawami języka polskiego w szkołach i urzędach adres wznosi się już całkowicie na wyżynę polityczną: „Mowę przodków — mówi — uważamy za najdroższe nasze dziedzictwo a jej używanie i uprawę za najświętszy nasz obowiązek i najświętsze prawo. O zachowanie i wspieranie tej mowy nigdy W. C. M. błagać nie przestaniemy. Mowa ta bogata, dźwięczna i wykształcona, większego jeszcze wykształcenia zdolna, posiadająca dzieła we wszystkich gałęziach nauk i literaturę, która już przestaje być nieznaną Europie, gdyby od nauk i szkół była na zawsze oddalona, zstąpićby musiała do rzędu mów prostego gminu a i ten gmin cywilizacyi innych narodów nie zdołałby przyjmować, skoroby w mowie własnej ich wiadomości i wynalazków przyswajać sobie nie mógł.“ Z tym ustępem łączy się otwarta skarga, że wbrew decyzyi cesarskiej, wydanej na prośbę Stanów, niemczyzna dalej śmiało wciska się do sądów szlacheckich rugując ztamtąd dotąd jeszcze pozostawioną łacinę.

Prezydent br. Krieg zwykł był rozpierać się w sejmie jak w gubernium, wpływał nietylko na przedmiot lecz także na porządek i tok obrad, a jak Maurycy Kraiński w swoich zapiskach zaznacza, był tak niedyskretnym w cenzurowaniu albo raczej dyktowaniu protokołów, że raz nawet sam Arcyksiążę Ferdynand zwrócić miał uwagę na tę niewłaściwość. Bez jego zgody nie mógłby się był przemknąć w sejmie adres niezwykłej stylizacyi. Jeżeli tedy adres z r. 1845 tak znacznie różni się od poprzednich, to wolno się domyślać, że projekt napisany przez Tadeusza Wasilewskiego, był jeszcze niezwyklejszy i śmielszy tak w treści jak i w formie. Na ten domysł naprowadza zresztą i cały układ adresu. Musiał br. Krieg niejedno eliminować lub osłabić, a jeżeli tym razem był liberalniejszy i nie sprowadził adresu do dawnego poziomu sprawozdawczo-błagalnego, to skłoniła go do tego nie zmiana swojego usposobienia wobec aspiracyi polskich, lecz prędzej wzgląd na poważną sytuacyę w kraju, wśród której nie należało zniechęcać do reszty żywiołów opierających się radykalizmowi spiskowemu.

Digitized by Google

Chlubną kartą zamknął tedy galicyjski sejm stanowy szarą kronikę swojego ciężkiego żywota, tak pełnego daremnych wysiłków i zawodów a tak rzadko opromienionego zupełnem powodzeniem, ale na każdym kroku świadczącego o najlepszych intencyach dla dobra kraju.

Digitized by Google

V.

Spuścizna sejmu stanowego.

Na sessyi r. 1845 kończy się historya galicyjskiego sejmu stanowego ale nie samych Stanów, którym kres położyła formalnie dopiero marcowa konstytucya państwowa z r. 1849. Aktową spuściznę po sejmach i wydziałach stanowych objęły dzisiejsze sejmy konstytucyjne z dzisiejszymi wydziałami krajowymi.

Po rzezi r. 1846, kiedy do Galicyi zjechał jako nadzwyczajny pełnomocny komisarz cesarski Rudolf hr. Stadion ze swoim fatalnym dla kraju pomysłem pańszczyźniano-regulacyjnym, szlachta w memoryałach na jego ręce wnoszonych i w osobnem podaniu do prezydyum gubernialnego prosiła o zwołanie sejmu stanowego, lub przynajmniej o pozwolenie na zebranie się grona właścicieli dóbr ziemskich, którzyby mogli rząd a w danym razie przez wybraną deputacyę samego cesarza objaśnić o stosunkach i potrzebach krajowych w rozpoczętem dziele reformy. Prośby były daremne a ostatnie podanie traktował prezydent br. Krieg, wówczas po odjeździe Arcyksięcia Ferdynanda faktyczny wielkorządca Galicyi, jakby jaką buntowniczą manifestacyę i tak też ją w Wiedniu przedstawił. [1]) Wypadki r. 1848 zgotowały jednak szla-

---

[1]) Bliższe szczegóły w tej mierze podałem w dziele: Agenor hr. Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (rozdział I., mianowicie str. 28 i n.).

Digitized by Google

chcie galicyjskiej taki odwet za to postępowanie rządu, o jakim w chwili swojego upokorzenia w latach 1846—7 zamarzyć nie mogła. Wtedy bowiem gubernator Franciszek hr. Stadion formalnie wybłagać chciał u szlachty zebranie się na sejm stanowy a nietylko nic nie wskórał, lecz owszem próbą sklejenia sejmu stanowego wywołał manifestacyę szlachty na rzecz znanego adresu lwowskiego z marca r. 1848 oraz jej czynne przyczynienie się przez delegatów (Leona ks. Sapiehę, Tytusa hr. Dzieduszyckiego i Maurycego Kraińskiego) do rozbicia w Wiedniu zabiegów rządowych około rekonstrukcyi ustroju stanowego dla zatamowania gwałtownie wzbierającego ruchu rewolucyjno-konstytucyjnego. Szczegóły co do tych po r. 1846 podjętych prób wskrzeszenia sejmów stanowych łączą się już z późniejszym okresem historyi kraju ściślej, aniżeli z tematem tej pracy.[1]) To też pomijamy je tutaj zaznaczając tylko, że nie należy tego poczytywać za brak zmysłu politycznego, iż galicyjska szlachta weszła przez swoich delegatów w kontakt z delegacyami stanowemi innych prowincyi tak późno, bo dopiero w chwili, gdy stworzona wypadkami na Węgrzech i w Wiedniu ogólna sytuacya wymagała już tylko — abdykacyi Stanów na rzecz wezbranego prądu konstytucyjnego. Sejmy stanowe innych prowincyi austryackich a przedewszystkiem Czech, mogły niejako równolegle z sejmem węgierskim już na kilka lat przed rewolucyjnym wybuchem z r. 1848 występować z pewnemi aspiracyami konstytucyjnemi, bo ich byt i ustrój opierały się do pewnego stopnia na podstawie prawno-państwowej. Właściwie było to tam nie wstąpienie na nową drogę polityczną, lecz ocknięcie się z długiego zgnuśnienia, które rządowi wiedeńskiemu ułatwiło przedtem wyzucie Stanów z resztek atrybucyi i sprowadzenie ich funkcyi na poniżający poziom dekoracyjno-ceremonialny. Nigdy szlachta galicyjska nie byłaby popadła w takie apatyczne zgnuśnienie, jeżeliby w podstawie prawnej sejmu stanowego znaleźć była mogła jaki taki punkt oparcia dla śmielszej akcyi politycznej pod hasłem praw narodowych. Gdyby zaś

---

[1]) Ob. Epilog Stanów galicyjskich — Rozdział II. (w Bibliotece Warszawskiej z września 1901).

Digitized by Google

galicyjski sejm stanowy bez takiego tytułu prawnego próbował był ze swojego statutu wysnuć pretext do podobnej akcyi, z jaką czeski sejm jeszcze przed r. 1846 wystąpił, byłby pewnie nawet pierwszej próby nie dokończył! Do jego zagłady nie potrzeba było zamachu stanu, bo wystarczył prosty dekret kancelaryi nadwornej.

Rozstając się z wyczerpanym już w ten sposób tematem, nie możemy się powstrzymać od kilku uwag końcowych, nie dyktowanych samą autorską troskliwością o zaokrąglenie pracy, lecz wprost narzucających się po opracowaniu tak nieponętnego na pozór materyału, jaki obecnie stanowią suche protokoły sejmów stanowych z lat 1817—1845, nietylko nieożywione jakiem takiem streszczeniem rozpraw, lecz wprost niedokładne w swoim urzędowym lakonizmie poza pretensyonalnym, dziś wprost śmiesznie wyglądającym, balastem ceremonialnym.

Uwagi te najlepiej nawiązać się dają do podniesionego już na wstępie faktu, iż historya galicyjskich sejmów stanowych stanowi wpadającą w oko zaległość w naszej literaturze historycznej. Nasuwa się pytanie, dlaczego ten okres naszych dziejów porozbiorowych, czas ustalonej i normalnej funkcyi Stanów, tak jest pod tym względem upośledzony, że nie zajmowano się nim nawet tyle, jak niejednym odosobnionym epizodem, lub wybitniejszym faktem z tej doby? Odpowiedź nasuwa ta sama *Gazeta Lwowska,* która okazała się tak marnym materyałem dla naszego tematu. W całych rocznikach zamieszcza ona, zwłaszcza po r. 1820, o sessyach sejmowych jeden lub dwa artykuły sprawozdawcze i również jedną lub dwie zapiski o obiadach stanowych lub przyjęciach z „smakownie przyozdobionymi bufetami“, kiedy tymczasem niemal każdy numer zawiera po kilka szpalt o obradach izby posłów albo senatu w Warszawie lub Krakowie i w ogóle o sprawach obu tych dzielnic polskich. Pod tym względem organ rządowy mimowoli stał się wiernym tłumaczem opinii i zainteresowania kraju. Kiedy bowiem Stany galicyjskie ze swoim skromnym zakresem działania i w składzie, jedną tylko warstwę społeczną obejmującym, nie mogły nawet w samej Galicyi wzbudzić większego interesu, uwaga całego społeczeństwa polskiego zwracała się na wpro-

Digitized by Google

wadzoną na widownię dziejową najdonioślejszą dla nas po rozbiorze kreacyę polityczną, na Królestwo Polskie, z szerokiemi na ówczesne stosunki atrybucyami konstytucyjnemi i z uprawnionemi z początku aspiracyami do uważania danego ustroju za zawiązek organizacyi rozleglejszej pod względem politycznym i terytoryalnym. W Warszawie koncentrowało się życie Polski, ku Warszawie zwracał się tęskny wzrok Polaków ze wszystkich dzielnic poza obrębem Królestwa, nie wyjmując nawet obszaru rzeczypospolitej krakowskiej, pod względem konstytucyjnym nieskończenie wyżej postawionej niż Galicya ówczesna.

Kiedy po r. 1831 wszystkie te aspiracye, łączone z wymarzoną przyszłością Królestwa Polskiego, padły ofiarą katastrofy dziejowej, w Galicyi rozpoczęła się spiskowa faza życia narodowego, w której sejmami stanowymi po za kołem ich uczestników mało się zajmowano. Pełne dowodów patryotycznej abnegacyi i męczeńskiego heroizmu dzieje spiskowe pociągały więcej ku sobie nietylko uwagę współczesnego pokolenia, lecz także i późniejszych pisarzy historycznych. Jednakże wśród hołdów składanych tej fazie i temu kierunkowi ruchu narodowego, hołdów, których powyższemi uwagami bynajmniej ani kwestyonować, ani nawet osłabiać nie zamierzamy, tak samo, jak odsłaniając całą czczość ceremoniału stanowego, nie chcieliśmy ośmieszać sejmów stanowych, nie godzi się ani pomijać, ani nawet lekceważyć tej cichej działalności, jaką wśród najtrudniejszych warunków rozwinęły Stany galicyjskie. Gdyby nawet rozstrzygać miał sam czynnik abnegacyi, to jeszcze i w takim razie sejmom stanowym należałoby się więcej uwagi i uznania, aniżeli im się dotąd w naszej literaturze historycznej w udziale dostało. Był to bowiem w swoim rodzaju akt abnegacyi i heroizmu politycznego, jeżeli ludzie z taką wysoką miarą intelligencyi politycznej i uprawnionej aspiracyi obywatelskiej, jakich sejmy stanowe od początku do końca w swoim składzie posiadały, zniżali się z konieczności na poziom statystów w zakrawających czasem na maskaradę widowiskach z cieniem politycznego znaczenia, jeżeli poddawali się swej niewdzięcznej, monotonnej, tak często z upokarzającą drobiazgowością połączonej roli, byle tylko nie zaniedbać takiej sposobności do pracy publicz-

Digitized by Google

nej, jaka bądź co bądź nastręczała się w danej chwili jedynie na sejmach stanowych.

Jeżeli się przyłoży sprawiedliwą miarę do pozytywnych rezultatów, osiągniętych wśród tak trudnych warunków, to i z tego tytułu nawet należy się sejmom stanowym wdzięczne wspomnienie. W niewymownie ciężkich dla Galicyi czasach sejmy stanowe zasłaniały jak mogły kraj przed drapieżnym fiskalizmem i bodaj częściowo odwracały jego ciosy. Nie braknie jednak i rezultatów dodatnich, zdobyczy, które dziś mogą wydawać się małemi, ale w swoim czasie miały znaczenie. W każdym razie stanowią one tak niezmiernie dla nas ważny dowód historyczny, że nie ma tak trudnej sytuacyi, wśród której stateczną pracą i wytrwałością nie dałoby się wyzyskać danych warunków na korzyść kraju. Zapisały się w wdzięcznej pamięci całych pokoleń — żeby tutaj wymienić tylko instytucye wielkiej użyteczności publicznej — Towarzystwo kredytowe ziemskie, kasa oszczędności we Lwowie i Towarzystwo gospodarskie. Są to przecież dzieła sejmów stanowych, dzieła nietylko ich inicyatywy, lecz także i ich pracy organizacyjnej. Po za samą inicyatywę nie zdołały te sejmy postąpić w sprawie kolei żelaznych i w sprawie asekuracyjnej, ale już sama inicyatywa znaczyła wtedy bardzo wiele, bo przyspieszała wykonanie dzieła a tem samem rozwój ekonomiczny kraju.

Nie w samym tylko zakresie interesów materyalnych pozostały pomniki działalności Stanów. Inicyatywa ostatnich sejmów w sprawie pańszczyźnianej stanowiła niezmiernie doniosły akt społecznej i politycznej natury. Nie jestto wina sejmu stanowego, że akt ten nie doprowadził do ziszczenia zamierzonej wielkiej reformy, ale jestto niewątpliwie jego zasługa, że na ponury obraz wypadków r. 1846 pada ztąd jaśniejszy promień nawet w sądzie sumienniejszych historyków niemieckich.

Gdzie tylko dana była sposobność do strzeżenia i forytowania interesów narodowych, sejm stanowy rozwijał działalność pożyteczną. Zakład narodowy imienia Ossolińskich i zakłady skarbkowskie zawdzięczają byt swój niewątpliwie w pierwszym rzędzie wspaniałej ofiarności twórców swoich, ale obaj ci wielcy obywatele oparli się o sejm stanowy i w sejmie tym oraz w jego

Digitized by Google

organie wykonawczym, w wydziale stanowym, znaleźli to, czego szukali i potrzebowali, punkt oparcia i dzielną pomoc. Kto wie, jakby dziś wyglądały wspaniałe fundacye Ossolińskiego i Skarbka, gdyby w całym toku czynności przygotowawczych i organizacyjnych czynną była wyłącznie tylko ciężka i niezgrabna łapa ówczesnej biurokracyi.

Nawet w zakresie tych interesów narodowych, których obrona w ciężkich czasach absolutyzmu, zwłaszcza w porze spiskowej, była do najwyższego stopnia skrępowana, jeżeli zamiast pomódz społeczeństwu nie miała mu raczej zaszkodzić w oczach systemu, wietrzącego we wszystkiem zamachy na interesa państwa, sejm stanowy, jakkolwiek w swojem założeniu pozbawiony charakteru ciała reprezentacyjnego, był czujny i czynny a i tutaj rezultat jego działalności zapisać należy w wdzięcznej pamięci. Wstrzymywał bowiem jak mógł napór germanizacyi w szkołach i urzędach, równie groźny dla polskości, jak groźnym był napór fiskalizmu dla interesów ekonomicznych kraju. Samo zwolnienie rozpędu germanizacyi w tych ciężkich czasach dziś uznać należy za wielką zasługę.

W atrybucyach swoich i w całym ustroju swoim galicyjski sejm stanowy zakrawał wobec sejmu warszawskiego i urządzeń konstytucyjnych rzeczypospolitej krakowskiej na prostą farsę konstytucyjną. A jednak Galicya przebyła ponurą dobę porozbiorową, której ani na chwilę nie oświetlił taki jasny promień konstytucyjny jak Warszawę i Kraków, bez szwanku dla swojego charakteru narodowego. Zawdzięcza to ona wprawdzie głównie samej niespożytej sile polskości, ale w historyi odpornych zapasów z zamachami na tę siłę skierowanymi, także i sejmowi stanowemu należy się wdzięczne wspomnienie.

Oprócz instytucyi powyżej wymienionych jeszcze jedna nić łączy stanową przeszłość kraju z późniejszą dobą konstytucyjną. Sejm stanowy ze swoim stale urzędującym wydziałem stanowił długie lata jedyną w kraju widownię i szkołę życia publicznego i pracy obywatelskiej. Z ostatniego pokolenia tej szkoły otrzymał nasz pierwszy sejm autonomiczny cały szereg sił dzielnych a je-

Digitized by Google

szcze niezużytych, których współpracownictwo w regeneracyjnej pracy autonomicznej było nieocenione. Weterani pokolenia stanowego byli mistrzami pokolenia autonomicznego, któremu przyjaźniejsze losy umożliwiły doprowadzenie kraju na taki stopień pomyślności, o jakim niewątpliwie i sejm stanowy marzył.



Digitized by Google

Digitized by Google

SPIS NAZWISK

osób w książce wymienionych.

(Cyfry oznaczają stronice).

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google



Digitized by Google

Digitized by Google

TREŚĆ.



Digitized by Google

Digitized by Google

Ważniejsze błędy druku:

Str.	14	wiersz	23	od góry	zamiast:	konsens	czyt.	konses
„	23	„	6	„	„	poprzedzio	„	poprzednio
„	25	„	17	„	„	wiele	„	wielu
„	43	„	4	od dołu	„	21%	„	12%
„	48	„	22	od góry	„	*Aufschlagsgefätls*	„	*Aufschlags-gefälls*
„	64	„	23	„	„	ziemskich	„	ziemi
„	67	„	12	od dołu	„	rozłożeniem	„	rozpisaniem
„	67	„	12	„	„	jego	„	ich
„	87	„	4	„	„	wycieńczonego	„	wycieńczonym
„	97	„	15	od góry	„	cenach	„	cenie
„	97	„	28	„	„	narzuconej	„	zarzuconej



Digitized by Google

Digitized by Google

Digitized by Google

GENERAL BOOKBINDING CO.
8NY 2 13 040 P 6425
75
QUALITY CONTROL MARK

Digitized by Google

Digitized by Google

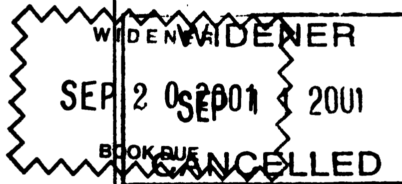
Digitized by Google



The borrower must return this item on or before the last date stamped below. If another user places a recall for this item, the borrower will be notified of the need for an earlier return.

*Non-receipt of overdue notices does **not** exempt the borrower from overdue fines.*

Harvard College Widener Library
Cambridge, MA 02138 617-495-2413



Please handle with care.
Thank you for helping to preserve library collections at Harvard.

Digitized by Google

Digitized by Google